OD REDAKCJI:

Mamy serce dla dzieci, ale czy mamy dla nich czas? Czy to pytanie dotyczy tylko dorosłych? Czy zadają je sobie także i dzieci? Spójrzmy wstecz: w wieku niemowlęcym czas dzieli się na czas spędzony w obecności kochającej, troskliwej, karmiącej mamy i na czas bez niej. Czas ma tu coś wspólnego z jedzeniem, bliskością, ciepłem. Później dziecko potrafi już chodzić, mówić, troszczyć się o siebie. „Nie chcę teraz!" - mówi dziecko. - „A teraz chcę!" - w tym momencie dziecko styka się ze zwyczajami i prawami, które rządzą dorosłymi: z podziałem na czas wolny i czas pracy, na czas snu i posiłku, na czas pobytu w przedszkolu i czas oglądania telewizji...

Dzieci wręcz oczekują naszego zainteresowania, pochwalenia, i również, w razie potrzeby skarcenia. Dzieci uczą się, że czas jest z reguły zależny od dorosłych, że jest przez nich określany i dzielony.

Dorośli mają zwykle mało czasu. Mają wprawdzie serce dla dzieci, ale czas? Czasami pozwalają, aby ten czas umykał im z byle powodu, a mają przecież przydzielone przez Boga tylko 24 godziny. Ani mniej ani więcej. Kiedy mówimy: „teraz mam czas dla ciebie", albo: „teraz nie mam czasu!", oznacza to: „właśnie teraz mogę się tobą zająć", albo: „nie mam czasu, aby go tobie poświęcić". Mieć czas oznacza też: troszczyć się o kogoś, dać mu miejsce w swoim życiu. Nasze dorosłe życie zna przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Mamy wiele wspomnień, związanych z naszym dzieciństwem, czasami wracamy wspomnieniami w ten okres naszego życia, który jest już za nami. Oglądając fotografie ze łzami w oczach wspominamy tamte wspaniałe czasy, wypełnione zabawą i beztroskim życiem. Dzieci żyją tylko dniem dzisiejszym i jutrem. Któż nie zna tych śmiesznych scenek, kiedy to dzieci pytają: „Czy i ty byłeś kiedyś mały?" Albo czteroletnie dziecko opowiada: „Kiedy byłem jeszcze mały..."

Zdolność pojmowania przeszłości i umiejętność wyobrażenia sobie tego, co minęło nabywamy dopiero w wieku szkolnym. W wieku przedszkolnym mamy do czynienia przede wszystkim z teraźniejszością. Ona może być przeżywana beztrosko lub w strachu, wesoło i smutno, przyjemnie i niepewnie, w zdrowiu i chorobie. Dzień dziecka dzieli się na czas, kiedy to można wejść do mamy do łóżka, kiedy dostaje się kakao, idzie do miasta, przychodzą koledzy na wspólną zabawę (przy tym stale powtarza się pytanie: „Kiedy oni nareszcie przyjdą?"). Później ważne staje się, kiedy idziemy do przedszkola, kiedy nareszcie wyjedziemy, jak długo jeszcze będziemy czekać? I już jesteśmy w sprawach przyszłości. W pewnym wieku trudno się doczekać, kiedy będą urodziny, kiedy nadejdzie Boże Narodzenie, kiedy przyjedzie kuzynka i kuzyn w odwiedziny, kiedy przyjdzie wielkanocny zajączek... Przyszłość może jednak być też określana przez obawy: przed nieznanym światem szkoły, przed sprzeczkami rodziców. Dorośli nie przeżywają czasu w ten sposób. Oni patrzą na zegarek i wyznaczają terminy. Dzieci do swego życia z reguły nie potrzebują zegarka, dopóki nie ulegną wpływom dorosłego świata, np. komputera i telewizji, które w zatrważającym tempie wciągają dzieci i młodzież. Jednak to, ile czasu dziecko spędza przed ekranem, zależy od nas, drodzy rodzice!!! To my mamy spędzać czas z naszymi pociechami i przekazywać im jak najlepsze wartości, abyśmy byli z nich dumni…

Beata Macura

Rozważanie biblijne

ŻYWY KOŚCIÓŁ

„Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus, Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami."
1 Kor 12, 12. 27.

Co przychodzi nam na myśl, gdy słyszymy słowo kościół? Myślimy o budynku, w którym gromadzimy się, aby uczestniczyć w nabożeństwie? A może myślimy o instytucji, o kartotece parafialnej, składce kościelnej?

Przytoczony wyżej fragment Pisma Świętego każe nam pomyśleć o Kościele jako o społeczności ludzi wierzących w Jezusa Chrystusa. Apostoł Paweł dokonuje tu ciekawego porównania Kościoła do organizmu,

w którym różne członki, spełniając rozmaite funkcje, współdziałają ze sobą, nawzajem się uzupełniając. Pomyślmy więc o żywym Kościele. Każdy z nas, kto powierzył się Chrystusowi, uznając w Nim swego Króla i Pana, jest częścią tego żywego Kościoła. Czy zdajemy sobie w pełni sprawę, co to właściwie oznacza? Czy uświadamiamy sobie, jakie powinny być nasze relacje z siostrami i braćmi w Jezusie Chrystusie?

Wyobraźmy sobie, że w niedzielny poranek wchodzimy do kościoła. Siadamy w ławce i rozglądamy się. Ilu ludzi znamy tylko z widzenia? Z iloma z nich nie zamieniliśmy ani słowa od zeszłej Jutrzni, a może nawet od kilku lat?... A może są w kościele ludzie, których w ogóle nie znamy, chociaż przychodzą do niego regularnie. Może czasami nasz wzrok natknie się na kogoś, kogo dobrze znamy, ale nie darzymy zbytnią sympatią i postaramy się wyjść z kościoła szybciutko, aby przypadkiem nie natknąć się na niepożądaną osobę…

Myślę, że doskonale uświadamiamy sobie, że nasze relacje z bliźnimi powinny wyglądać zupełnie inaczej. Jeżeli mamy funkcjonować jak sprawny organizm, w którym poszczególne członki współdziałają ze sobą, to każdy z nas powinien z Bożą pomocą odnaleźć swoje miejsce w Kościele. W dzisiejszych czasach ludzie często nie potrafią czy też nie chcą angażować się w sprawy kościelne. Może jest tak dlatego, że nie potrafią odnaleźć się w danej społeczności, w danym zborze. Trzeba nam modlić się o mądrość z góry, od Boga, prosić o działanie Ducha Świętego w naszych sercach, w naszych zborach, byśmy zbliżając się do Chrystusa, zbliżali się do siebie nawzajem, tworząc prawdziwy Kościół, w którym się wspieramy, budujemy i wzrastamy na Bożą chwałę.

ks. Tomasz Chudecki

W RAMIONACH ZBAWICIELA

Potem wziął małe dziecię, postawił je przed nimi i wziąwszy je w ramiona, rzekł do nich… — Mk 9,36

Są chwile, w których dzieci pojawiają się w centrum naszej uwagi. Dla rodziców jest to rzecz codzienna. Dotyczy jednak głównie fizycznego i psychicznego rozwoju dziecka, jego przygotowania i przystosowania do pełnego, samodzielnego życia. W powszechnym odczuciu należy to do obowiązków rodziców. W tych obowiązkach pomagają im, a niekiedy zastępują bądź przejmują ich zobowiązania, różnego rodzaju instytucje wychowawcze i kształcące. Uważamy to za konieczne. I tak dzieci znajdują się w centrum uwagi społecznej. Mają nawet swoje święto. Jest to święto szczególnie bogate w piękne uczucia i pełne tkliwych myśli sięgających bądź wstecz - we wspomnienia, bądź w przyszłość - w marzenia.

W tekście przedstawiającym mały epizod z ziemskiej działalności Jezusa widzimy także w centrum dziecko. „Wziął małe dziecię...” Czego możemy się tutaj nauczyć? Oto małe dziecko zostaje włączone w sprawę Królestwa Bożego. Na innym miejscu Jezus mówi wprost: „Takich jest Królestwo Boże” (Mk 10,14) i wskazuje, że dzieci przez swe usposobienie są bliżej Królestwa Bożego. Na czym polega ta bliskość? Małe dziecko nie może samo niczego zdobyć, ale przez szczerość, ufność, posłuszeństwo, poczucie zależności itp. może przyjąć dary zgotowane przez miłość otaczających go serc. Dorośli muszą „stać się jako dzieci”, nawrócić do dziecięcej postawy wobec Boga. Nikt nie może sam uzyskać prawa wejścia do Królestwa Niebios. Każdy może je przyjąć w darze i jako obdarowany w szczerej, dziecięcej radości okazać wdzięczność miłością, wiernością i posłuszeństwem, wyrażonymi w myślach, słowach i uczynkach. Oby Bóg dopomagał nam do odwrotu od naszej „dorosłości" w zakłamaniu, nieufności, nieszczerości, pysze, liczeniu na własną pobożność, siły, zasługi — ku dziecięcej, szczerej ufności do niebiańskiego Ojca. W tym Bóg może posłużyć się nawet dziećmi. W Królestwie Bożym wszyscy są przydatni i potrzebni. Gdy przy wjeździe do Jerozolimy zabrakło szczerego wołania dorosłych, wtedy właśnie wypowiedziały je dzieci (Mt 21,15—16). Pewien ksiądz został wcześnie rano wyrwany ze snu przez parafianina, który miał pilną sprawę do załatwienia. Ksiądz poświęcił mu sporo czasu, a potem pozostał w kancelarii, aby zająć się ważnymi, bieżącymi sprawami. W porze śniadaniowej do kancelarii weszła dwuletnia córeczka, podeszła, wzięła go za rękę i powiedziała: „Tatusiu, chodź, pomodlisz się ze mną, bo ty się dzisiaj wcale jeszcze nie modliłeś". Istotnie, wszystko potoczyło się tak szybko, że zapomniał. Bóg w swoim Królestwie pragnie posłużyć się każdym z nas. Może wśród najbliższych, krewnych, przyjaciół, sąsiadów... Może poprzez modlitwę, odwiedziny, rozmowę... W każdym razie Ten, który „przywoławszy (...), wziął małe dziecię", przywołuje i zwraca się do Ciebie. Pomyśl o tym!

Dalsze sceny Ewangelie opisują słowami: „Postawił je przed nimi" (Marek), „wpośród nich” (Mateusz), „przy sobie” (Łukasz). Dzieje się to w milczeniu. Nastaje chwila zadumy. W umysłach kołaczą się przeróżne myśli o dziecku.

... Zjawia się na świecie i rozwija według praw ustanowionych przez Stwórcę. Prawa te powierzone zostały tym, którzy stają się ojcem i matką. Czy o tym pamiętają czy nie, czy tego chcą czy nie, te Boże prawa obowiązują. Za powstaniem każdej istoty ludzkiej stoi

wciąż na nowo stwórczy akt Boga, w którym szczególną rolę mają rodzice. Bóg „potrzebuje" rodziców dla dziecka i „potrzebuje" dziecka dla rodziców. To cząstka planu Jego Opatrzności i błogosławieństwa darowanego ludziom. Toteż rodzice oprócz troski o fizyczny i umysłowy rozwój dziecka powinni postawić w centrum starania sprawy Królestwa Bożego, troskę o duchowy kształt i rozwój, o „wewnętrznego człowieka", o duszę. Bo przecież wewnętrzne piękno stanowi o wartości człowieka, o tym, jak zostaną użyte wykształcenie, umiejętności, uzdolnienia. Tych ostatnich nie brak przecież i przestępcom. Wewnętrzny kształt zadecyduje o tym czy dziecko stanie się siewcą radości, czy zmartwienia i łez.

Kształtowanie pełnego, prawdziwego człowieczeństwa nazwane zostało bojem. Rodzice prowadzą ten bój o dziecko i wraz z dzieckiem. Nie są jednak osamotnieni. Pomoc niesie i pewną część zobowiązań przejmuje na siebie Kościół. Należy to do istoty jego działania. Musi o tym pamiętać, lecz zaniedbań rodziców często nikt nadrobić nie zdoła. Rodzice powinni korzystać z różnych możliwości, jakie stwarza Kościół: z nabożeństw, szkółki niedzielnej, lekcji religii, zebrań młodzieżowych, godzin biblijnych, odwiedzin, rozmów duszpasterskich, literatury itp. Chrystus Pan ten dobry bój obdarza zwycięstwem i błogosławieństwem. Nie zapomnij o tym! Myślę, że ewangelista Marek bardzo kochał dzieci. Zwrócił on uwagę na drobny szczegół, który inni ewangeliści pominęli: Jezus „wziął je w ramiona". Nie ma dla dziecka bezpieczniejszego miejsca i nie ma piękniejszego gestu na wyrażenie miłości. Jezus kocha dzieci. U ludzi bywa różnie. Są dzieci ubóstwiane, kochane za bardzo, stąd rozkapryszone i rozpieszczone. Są dzieci zaniedbane, zepchnięte na margines życia, usunięte poza mury rodzicielskich domów, niekiedy nawet unicestwiane przed narodzinami. Na tej skali uczuć, pomiędzy dwoma skrajnościami, znalazło się dzieciństwo każdego z nas. Niezależnie od tego, jak cenione było nasze życie i jak je cenimy, Jezus mówi: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?" Jezus widzi w człowieku skarb cenniejszy od całej ziemi z jej bogactwami. Ten skarb przyszedł wykupić spod władzy szatana, grzechu i śmierci. I zapłacił najwyższą cenę. Wyrzekł się wspaniałości Nieba i złożył życie swoje na okup w niewinnej męce i śmierci na krzyżu. Takim skarbem jest każdy człowiek, każde dziecko. Ten skarb przyjmują w swoje ręce rodzice, lecz jest to skarb powierzony. Można go zmarnować, jak każdy dar Boży, zaniedbaniami, lekkomyślnością, złym przykładem. Jezus chce pomóc nieść tę odpowiedzialność. Chce błogosławić dziecku i rodzicom. Ustanowił Sakrament Chrztu św., w którym przyjmuje i obdarza największymi darami.

Drogi Bracie i Siostro! Niezależnie od tego, jak potoczyło się Twoje dzieciństwo i życie, Jezus kocha i Ciebie. Tak wysoko Cię ceni! I Ty możesz być i pozostać kochanym dzieckiem w ramionach Zbawiciela, bo „tym, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego".

ks. Emil Gajdacz

MOC DUCHA ŚWIĘTEGO

Po wniebowstąpieniu, w dniu Pięćdziesiątnicy przychodzi Pan Jezus, aby dawać rady każdemu chrześcijaninowi. Oto Jego słowa: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego pocieszyciela, aby był z Wami na wieki – Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was (J 14, 16-18). Duch Święty został nam darowany przez Ojca i Syna. „Lepiej dla was, żebym odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdzie przyślę Go wam". Jezus, przebywając na ziemi ze swoimi uczniami był dla nich nauczycielem i przewodnikiem, teraz przed odejściem obiecał przysłać Ducha Świętego. Duch Święty jest nie tylko pocieszycielem, pomocnikiem i przewodnikiem, ale i nauczycielem, który przypomina nam i objaśnia to, czego uczył nas Chrystus. To dzięki Niemu rozumiemy Boże Słowo. A jeśli to Boże Słowo zrozumiemy do głębi, będzie to dzieło i zasługa Ducha Świętego. Gdy nasz Zbawiciel powrócił do nieba, pozostał nadal obecny na ziemi przez obecność na niej Pocieszyciela – Ducha Świętego. O przyjściu na świat Ducha Świętego powiedział: „…bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do Was" (J 14, 17, 18) Chrystus jest więc wśród nas obecny przez Ducha Pocieszyciela. Świat widzieć tego nie może, ale w przekonaniu o realnej obecności Chrystusa umacnia nas wiara. Jezus wszak mówił: „Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i u niego zamieszkamy. Dzięki obecności wśród nas Ducha Świętego, każdy wierzący człowiek może odnaleźć drogę prawdy i jest w stanie zrozumieć Pismo Święte. Prawdziwe przekonanie o grzechu i uświadomienie sobie, że Zbawiciel jest nam potrzebny, pochodzi tylko od Ducha Świętego. Duch Święty nie tylko przekonuje nas o grzechu, lecz także o sprawiedliwości Chrystusowej. Jezus, kiedy żył na ziemi, wskazywał ludziom pełnię sprawiedliwości wy-

maganej od wszystkich, którzy chcą wejść do królestwa niebieskiego (Mt 5, 48). Po Wniebowstąpieniu tę misję przejął Duch Święty. Sprawiedliwość Chrystusowa jest jedyną nadzieją zbawienia (Rz 10, 3-10, Ga 2, 20). Duch Święty, który zamieszka w naszych sercach, prowadzi do miłości i naturalnego posłuszeństwa. Jeśli jesteśmy prowadzeni przez Ducha Świętego, nie jesteśmy pod nakazami prawa, ale prawa przestrzegamy wtedy w sposób naturalny. Pomyślmy o niezwyciężonej sile Kościoła Bożego, jaką by miał, gdyby wszyscy chrześcijanie w swoim życiu byli połączeni z Duchem Świętym!

Bóg stworzył człowieka na wzór i podobieństwo Swoje. Głodu i pragnienia nie można ugasić czymś innym niż „woda życia". Każdy kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie, ale kto napije się wody, którą Ja mu dam nie będzie pragnąć na wieki, lecz woda którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu". (J 4, 13-14).

Ruta Kornelia Lissowska

SZPITALNE REFLEKSJE

Siedzi na łóżku. Z trudem oddycha, wargi sinieją. Jest ojcem dzieci, które zrobiły karierę. Znamy się jednostronnie. Pytam o dzieci, których poczynania obserwuję od lat. Odpowiedź nie pada od razu. Najpierw spektakl uczuć na twarzy: co powiedzieć, aby była prawda, wyrazić dumę i ocenić *status qvo!*? Ale serce pęka: „Świat odebrał nam dzieci!!! Są daleko, z powodu odległości i czasu. Kochają, dzwonią, zapraszają, rzadko przyjeżdżają, ale ich nie ma!!! Pozostaje ładny domek w zacisznym pięknym miejscu, samotność i tęsknota rodziców.

A co będzie gdy zniedołężniejemy? Śmierć czy dom opieki? Czy zadecydują o naszym losie bez nas? Czy będą wiedzieć co dla nas będzie najlepsze? Czy będą nas tam odwiedzać?? Widzę strach, troskę. Strach miesza się z bezwzględną koniecznością niewiadomego losu. Boże czy ukoisz ten ból i odbierzesz strach?

WZ

ZAWSZE SIĘ RADUJMY

Niedostatki nasze i cierpienia pojawiające się w późniejszym wieku życia nie są pozbawione ukrytego znaczenia i sensu. Dzięki nim właśnie powstaje coś nowego, coś, co nasz smutek przemienia nieraz w radość. Pewność tego rodzaju miał św. Paweł, który w swym Liście do Rzymian rozdz. 5 od w. 2-5 pisze: „Chlubimy się nadzieją chwały Bożej, a nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję". W Liście do Koryntian (2 Kor 4, 16-17) powiada: „Dlatego nie upadamy na duchu, bo choć i zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem. Albowiem nieznaczny, chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały". Świat przemija jak i nasze ciało, które się starzeje, słabnie, w końcu ulega śmierci. Im starszy jest człowiek, tym więcej zdaje sobie z tego sprawę. My teraz coraz bardziej widzimy się na równi pochyłej, po której staczamy się w dół. Na to nie ma rady. Pod względem duchowym zaś, życie nasze jest wspinaczką w górę ku Bogu, ku pełnej z Nim społeczności, aż do przeżycia przeogromnej obfitości wiekuistej chwały. Dlatego nasza słabość w starości wcale nie jest przeszkodą.

Na podstawie tego faktu, znowu czytamy słowa proroka Izajasza: „Czy nie wiesz, czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest Jego mądrość, zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholęta potykają się w górę na skrzydłach jak orły. Biegną, a nie mdleją, idą a nie ustają" (Iz 40, 28-31). Mimo wszystko jesteśmy wezwani do radości. Jezus mówi: „I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej". Wtedy uczniowie tych słów nie rozumieli. Dopiero gdy byli po wielkopiątkowej żałobie, żalu i smutku, a ujrzeli Pana Zmartwychwstałego, gdy przekonali się, że On żyje, ogarnęła ich wielka radość, której nie było w stanie nic zmącić. Fakt zmartwychwstania Jezusa Pana wywiera swój błogosławiony wpływ również i na nasze życie, na nasze trudy i cierpienia. Wierzymy bowiem, że Jezus zmartwychwstał i żyje, że jest z nami po wszystkie dni i darzy odwagą, by w swoje życie nieraz iść z radością w sercu pewni, że nikt nam jej nie odbierze.

Święty Paweł tę radość wyraża słowami: „Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, ucisk, prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym" (Rz. 8, 35, 38-39). Poznanie i przyjęcie Jezusa jest połączone z radością. Tak o tym świadczy św. Piotr: „Tego (to znaczy Jezusa) miłujecie, chociaż Go nie widzieliście, wierzycie w Niego, choć Go teraz nie widzicie i weselicie się ra-

dością, niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz" (1 P 1, 8-9). My zaś radujmy się i tę Bożą rękę wyciągniętą ku nam w Jezusie Chrystusie przyjmijmy z uwielbieniem i z wdzięcznością śpiewając „Cześć, cześć Naszemu Bogu"

Ruta Kornelia Lissowska

DZIECKO... I JA

Jednym spośród wielu świąt tzw. świeckich, obchodzonych co roku, jest Międzynarodowy Dzień Dziecka. Kojarzy się ono z plakatami przedstawiającymi uśmiechniętą buzię dziecięcą, z kupnem słodyczy dla najmłodszych, z różnymi imprezami zabawowymi organizowanymi z tej okazji dla dzieci.

Mimo że charakter tego święta jest typowo świecki, to przecież pobudza ono i do innych, głębszych refleksji z kręgu zagadnień związanych z poczuciem odpowiedzialności za dzieci, rozumianej w szerokim znaczeniu tego słowa. Chodzi bowiem nie tylko o odpowiedzialność za ich prawidłowy rozwój cielesny, o zapewnienie odpowiednich materialnych warunków wychowania, ale w pierwszym rzędzie - z punktu widzenia chrześcijańskiego - o odpowiedzialność za dusze dziecięce. Na takie właśnie tory trzeba nam skierować myśli o dziecku, współuczestnicząc w tym święcie jako chrześcijanie.

Dziecko..., ileż w tym słowie mieści się treści, wspomnień z lat własnego dzieciństwa - radosnego, a czasem i smutnego, głębokich wzruszeń i przeżyć, dziś po latach może już inaczej ocenianych! Świat dziecka pozostaje zawsze światem, do którego w wieku dojrzałym często się wraca myślami jako do czegoś raz na zawsze utraconego, a tak pięknego.

Tym razem spójrzmy inaczej na treści kryjące się w słowach: dziecko... i ja, postarajmy się wypełnić własnymi przemyśleniami lukę zawartą w skrótowym tytule między tymi dwoma słowami,

Ja - to znaczy kto? Czy to tylko rodzina - matka i ojciec, którzy dali życie dziecku? Tak, to oni, lecz nie jedyni przecież z kręgu wielu ludzi ze świata dorosłych, których to słowo obejmuje i którzy na swej drodze życia spotykają dziecko. Nie ma więc chyba człowieka, którego by nie dotyczył problem odpowiedzialności za dziecko. Zacznijmy jednak snuć nasze rozważania od odpowiedzialności rodzicielskiej. To rodzice dali początek nowemu życiu, lecz stało się to z woli Boga, który stwarzając człowieka, dozwolił i jemu być twórcą nowego życia z Bożego polecenia, życia człowieczego, które w swej istocie - jako jedyne w świecie żyjących - zawiera w sobie nie tylko życie materialne, ale i duchowe, biorące początek z Boga, do Niego należące i nieśmiertelne.

Czy współcześni rodzice są świadomi tego faktu? Czy zdają sobie z tego sprawę młodzi, lekceważący szóste przykazanie, nie żyjący w czystości obyczajów, rozpoczynający przedmałżeńskie życie seksualne?

Nie ma poczucia odpowiedzialności tam, gdzie powołuje się do życia dzieci niechciane, nawet zabija się je już w łonie matki, a jakże często się to dziś zdarza. A rozwody - czy takie decyzje poprzedziła myśl o odpowiedzialności za dzieci, za ich równowagę psychiczną, za dalszą drogę życia? Nie sięgając jednak aż do takich przykładów braku odpowiedzialności, spójrzmy na codzienne życie rodzinne i odpowiedzmy sobie na pytanie, jak daleko sięga odpowiedzialność za duszę dziecka w przeciętnej rodzinie chrześcijańskiej, ewangelickiej, czy jest ona wystarczająca? Owszem, wiele się dziś wie o dziecku, o jego potrzebach, szkoły organizują wykłady w ramach tzw. uniwersytetu dla rodziców, w niejednym przypadku dziecko przekształca się nawet w bożka, wokół którego obracają się wszystkie zainteresowania rodziców. Lecz czy dość jest starań o duszę dziecka?

Ileż to wokół nas żyje rodzin tylko z nazwy i tradycji chrześcijańskich. Ileż jest dzieci, które w domu nigdy nic nie słyszą o Bogu, mimo że ten dom jest niby chrześcijański. Tak wygodnie jest dziś cały ciężar odpowiedzialności za prowadzenie dzieci do Boga zrzucić na Kościół, bo „my nie mamy ma to czasu". A jakie są efekty? Oto kilka przykładów dla ułatwienia przeprowadzenia własnej analizy wewnętrznej:

- dziecko nie chodzi na lekcję religii, lecz nikt w domu o tym nie wie, bo żadne z rodziców nie obejrzy zeszytu, nie przeczyta w domu z dzieckiem tekstu biblijnego, nie pomodli się, nie nauczy pieśni,
- dziecko wraca w niedzielę z nabożeństwa dla dzieci, a w domu nikt nie ma czasu, aby je wysłuchać, a tak chciało się podzielić swoimi przeżyciami, dziecko nie przychodzi do kościoła, bo rodzicom nie chciało się wstać, bo ważniejszy był sport, telewizja czy inne przyjemności, które rodzice postawili na pierwszym miejscu.

Tak więc rosną współcześni poganie, bo nasze chrześcijaństwo stało się zbyt tradycyjne, powierzchowne, zeświecczone. Zapominamy, że kiedyś usłyszymy głos Pana: „Zdaj rachunek z szafarstwa swego", a tym, co nam powierzono w szafarstwo, jest dusza dziecka.

Jeśli nie poprowadzimy dziecka do Boga, skazane będzie na błądzenie przez życie w ciemności, na daremne szukanie sensu życia. Wołanie Jezusa do dziś jest aktualne: „Dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie" i zastanawiające jest, że Jezus właśnie na potrzebę kontaktu dzieci z Bogiem kładł - poprzez te słowa - tak wielki nacisk. Psychologia znająca drogę

rozwoju dziecka daje mam dziś na to odpowiedź, a Jezus, znawca duszy ludzkiej, najlepiej przecież rozumiał jej potrzeby w każdym okresie rozwoju. Trudno mówić, aby w naszej współczesności nie znano potrzeb dziecka. Niestety, sprowadzają się one głównie do spraw bytu doczesnego.

Tym większy zatem ciężar odpowiedzialności spada na nas, świadomych rodziców chrześcijańskich, wychowawców, opiekunów, członków Kościoła, którzy, znając cel i sens istnienia ludzkiego, nie możemy przechodzić obojętnie obok spraw związanych z chrześcijańskim wychowaniem dzieci. Odpowiedzialność jest zbiorowa, bo „ja" znaczy też „my", czyli wiele tych indywidualnych „ja". To każdy z nas, z tego „świata dorosłych". Nikt bowiem nie może powiedzieć: Mnie te sprawy nie dotyczą, bo nie mam dzieci. Nikomu z rodziców nie wolno też stwierdzić: Wystarczy, jeśli troszczę się o własne dzieci. W tym względzie zadania stoją przed wszystkimi dorosłymi i wobec wszystkich dzieci, jakie Bóg postawi na naszej drodze życia. Tej odpowiedzialności nie możemy więc zawęzić tylko do rodziny, ale obciąża ona i samotnych, i małżeństwa bezdzietne, bo może droga ich życia tak właśnie została ukształtowana z woli Bożej, aby ukazać im inne, wołające o pomoc dzieci?

Słowo Boże w Psalmie 127 w. 3 mówi, że dzieci są darem Bożym. Przykłady biblijne często wskazują rodziców modlących się o dar dziecka. Dziś, gdy młodzi wstępują w związek małżeński czy też tak właśnie z modlitwą rozpoczynają przekształcenie małżeństwa w rodzinę?

Czy modlitwa towarzyszy wychowaniu dzieci? Jakże pięknym przykładem z pierwszych dziejów chrześcijaństwa jest matka Augustyna - Monika. Nie ustawała w modlitwach o syna, o ratowanie jego duszy. Zdawałoby się, że mogła być dumna z syna, gdyż w ówczesnych czasach (IV w. po nar. chr.) był on znanym i cenionym nauczycielem retoryki i stał wysoko w hierarchii społecznej. Nie to jednak, nie jego kariera była w jej oczach najważniejsza, ale zbawienie jego duszy. Jest ona wzorem matki czującej w pełni odpowiedzialność za oddaną do jej dyspozycji własność Bożą — za dziecko. Dzieci czekają, aby je poprowadzić do Boga, do Ojca Niebieskiego. Czy jesteśmy świadomi i czujemy lęk przed odpowiedzialnością?

A.S.

500 lat Reformacji

Cykl refleksji dotyczących spuścizny reformacji, kontynuujemy opracowania naszych zborowników i nie tylko, a naszych Czytelników zachęcamy do podzielenia się swoimi przemyśleniami.

SYLWETKI Z DZIEJÓW REFORMACJI W POLSCE

BRONIEWSKI Marcin. Pochodził z Wielkopolski. Byt zapewne synem Prokopa, herbu Leliwa. Najprawdopodobniej należał do Kościoła Braci Czeskich.

Był posłem na sejm w roku 1597, należał do grupy opozycyjnej Stadnickiego, Kazimirskiego, Pawłowskiego. W roku 1598 występował na sejmikach w porozumieniu z ks. Konstantym Ostrogskim, wojewodą kijowskim, pośredniczył w stosunkach ewangelików z prawosławnymi, zagrożonymi unią. Występował na sejmach przedrokoszowych. Na sejmie w roku 1605 zwrócił się do króla o sprawiedliwe rozdawanie urzędów. Zachęcał ewangelików, by starali się zajmować wpływowe stanowiska.

Na sejmie w roku 1606 odczytał swój „skrypt exorbitacji albo uraz prawa", w którym wyraził ubolewanie z powodu naruszenia prawa. W szczególności walczył Broniewski o wydanie rozporządzenia wykonawczego do konfederacji warszawskiej, popierał stanowisko Janusza Radziwiłła i Gorajskiego. Zaangażował się w rokosz Zebrzydowskiego. Na zjeździe rokoszowym pod Sandomierzem wzywał do walki przeciw królowi i jezuitom. Broniewskiemu powierzono opracowanie „artykułów rokoszowych". Współdziałał z Krzysztofem Radziwiłłem. Po upadku rokoszu nie odgrywał większej roli w życiu publicznym, chociaż był posłem sejmowym w latach 1621, 1623, 1632. Wydelegowano go do rewizji skarbu koronnego.

Marcin Broniewski był gorliwym rzecznikiem zjednoczenia wyznań ewangelickich w Polsce, które podpisały ugodę sandomierską. Brał żywy udział w synodzie generalnym w Toruniu w roku 1595, wystąpił z wnioskiem, aby synod zwrócił się o pomoc do kanclerza Jana Zamojskiego. Synod wysłał Broniewskiego w delegacji do kanclerza. W roku 1596 Broniewski uczestniczył w rozmowach ewangelików z prawosławnymi w Wilnie.

Marcin Broniewski był prawdopodobnie autorem pisma polemicznego „Apokrizis", wymierzonego przeciw Piotrowi Skardze. Pismo to dotyczy synodu w Brześciu i sprawy unii (1596). Broniewski jest też zapewne autorem anonimowego pisma polemicznego

pt. „Respons w porywczą dany", które stanowi odpowiedź na polemiczną broszurę Piotra Skargi „Upominanie do ewangelików o zburzeniu zboru krakowskiego" (1592). „Respons" jest pismem poważnym, napisanym znakomitym językiem. Może Broniewski był również autorem pisma „Postępek rokoszu w Koronie polskiej"?

Żyj powoli!

Czy pamiętasz intensywny smak kawy, którą piłeś dziś rano? Może apetyczny zapach świeżych bułeczek, który dyskretnie zaprosił do stołu? Czy w ogóle zdążyłeś zjeść śniadanie? Może chociaż obiad? A może pamiętasz, jak wygląda jesienny liść, który opada lekko, wciąż popychany przez bezlitosny wiatr? Jego kolor, kształt, kruchą konstrukcję? Jesteś w stanie przypomnieć sobie, kiedy ostatnio przeczytałeś swojemu dziecku bajkę do snu? Albo kiedy zupełnie szczerze i beztrosko uśmiechnąłeś się do swojej drugiej połowy, poświęciłeś czas na wspólną rozmowę, na okazanie jej miłości, podziwu i wdzięczności za to, że jest? Jeśli nie, to właśnie nadszedł czas, abyś zastanowił się nad swoim życiem… . Może warto nieco zwolnić?!

Pewnie dostrzegasz to tak samo wyraźnie, jak ja. Świat zwariował. Nie trzeba być wybitnym obserwatorem, aby zauważyć, że dzisiaj ludzie ciągle się gdzieś spieszą. Biegną do pracy i z pracy, do marketu po zakupy, a potem po dziecko, które trzeba przecież odebrać z przedszkola przed 17:00. Podobny scenariusz rozgrywa się każdego dnia. Pośpiech, przemęczenie, roztargnienie. Gdzie podział się czas tylko dla Ciebie? Gdzie czas na ciepły, domowy posiłek, na intymną rozmowę z partnerem, na zabawę w chowanego z dzieckiem? Gdzie ta chwila, którą możesz poświęcić tylko i wyłącznie sobie? Przecież Ty też potrzebujesz sekundy spokoju, aby złapać oddech po ciężkim dniu. Potrzebujesz takiego wyjątkowego, magicznego momentu, aby móc nacieszyć się smakiem ulubionej herbaty, fragmentem inspirującej książki albo po prostu bliskością i ciepłem ukochanej osoby. Nie brakuje Ci tego?

Współczesny człowiek ma wiele na głowie. To nie ulega wątpliwości. Praca, obowiązki domowe, wychowywanie dzieci, odgrywanie miliona różnych ról… każdego dnia. Wszystko staramy się jakoś ze sobą godzić. Dlatego też ciągle zwiększamy tempo życia. I wcale nie trzeba nikomu tłumaczyć i udowadniać, że jest to bardzo szkodliwe i niebezpieczne dla naszego organizmu. Codziennie rozpoczynamy prawdziwą walkę z samym sobą, wytężamy umysł i ciało do granic wytrzymałości. Co otrzymujemy w zamian? Jedynie coraz większą frustrację i roztargnienie, nie mówiąc już o ciągle narastającym zmęczeniu. Brakuje nam czasu na zawieranie nowych, wartościowych znajomości, na pielęgnowanie ważnych w naszym życiu relacji. W efekcie rodzi się w nas samotność, izolujemy się od otoczenia. W dobie komputera i Internetu coraz częściej zastępujemy realne kontakty ze znajomymi i przyjaciółmi tymi zupełnie wirtualnymi. Nagle zdajemy sobie sprawę z tego, że posiadamy ponad 600 znajomych na Facebooku, ale z żadnym z nich nie udało nam się w ostatnim czasie spotkać, porozmawiać, pójść na spacer czy wspólnie wypić kawę.

Życie w pośpiechu jest przede wszystkim bardzo szkodliwe dla naszego zdrowia. Ale to zapewne wiesz doskonale. Co więcej, możliwe, że doświadczyłeś tego na własnej skórze. Ciągle się spiesząc, często nie mamy czasu, aby zadbać o zdrowy sposób odżywiania. Już prawie przestaliśmy sypiać, ignorujemy przeziębienia i wszelkie przejawy choroby, a w terminarzu wciąż brakuje rubryki, w którą można by wpisać wizytę u lekarza. Pochłania nas aktualne życie zawodowe, rodzinne, gubimy gdzieś w tym wszystkim siebie jako człowieka. A przecież nikt z nas nie jest robotem, nikt nie jest niezniszczalny, nikt nie otrzymał i nigdy już nie otrzyma eliksiru wiecznego życia. Myślę, że warto sobie ten fakt uświadomić i zacząć dbać o swoją kondycję, o zdrowie, które mamy jedno, a w dodatku tak kruche.

Pośpiech wpływa też negatywnie na Twoją pracę. Im więcej z siebie dajesz, im szybciej funkcjonujesz, tym bardziej pogrążasz się w stresie, zmęczeniu, roztargnieniu. Coraz łatwiej się dekoncentrujesz, Twój umysł zamienia się w pokaźnych rozmiarów notatnik, który ciągle przypomina Ci, co jeszcze musisz dziś zrobić – oczywiście najlepiej zrobić to jak najszybciej, bo inaczej z niczym nie zdążysz, a Twoje życie ulegnie kompletnej dezorganizacji.

Czy nie uważasz, że właśnie nadszedł czas, aby powiedzieć sobie STOP ?!

STOP !!!

Jasne… jeśli poprzestaniesz jedynie na dostrzeżeniu problemu i uświadomieniu sobie, że może trzeba coś z tym zrobić (choć to pierwszy i bardzo istotny krok, a właściwie to już połowa sukcesu), nic się nie zmieni - musisz podjąć działanie. Jak? Zacznij od początku - od małych rzeczy, od drobnych i pozornie nicnieznaczących szczegółów, a z czasem zaobserwujesz, że Twoje życie stopniowo spowalnia, a Ty sam stajesz się spokojniejszy, bardziej opanowany, wypoczęty, otwarty na świat i na ludzi.

Czy warto?

Realizacja drobnych pomysłów często prowadzi do imponujących efektów. Spróbuj. Ciągle goniąc za pozycją, karierą i pieniędzmi - za tym, co materialne - zatracamy siebie… z dnia na dzień coraz bardziej. Gu-

bimy gdzieś własne przekonania, szczere pragnienia, to, kim naprawdę jesteśmy. Przestajemy słuchać swojego wewnętrznego głosu, bo wszystko inne go w nas zakłóca.

Droga czytelniczko! Drogi czytelniku! Jesteś kimś wyjątkowym, nie zatracaj więc siebie w szarej rzeczywistości, w gonitwie tego świata, w maratonie, który organizuje nam życie. Idź przed siebie, ale powoli. Musisz wiedzieć, że masz prawo, a nawet powinieneś się czasem zatrzymać, wsłuchać w siebie, zrozumieć swój wewnętrzny głos. Dzięki temu ofiarujesz sobie jeden z piękniejszych prezentów – zdrowie, spokój, moment refleksji i namysłu, akceptację, pełne zrozumienie i siebie, i świata. Docenisz piękno, które Cię otacza, na nowo zjednoczysz się z rodziną, z przyjaciółmi, zaczniesz czerpać przyjemność z relacji z drugim człowiekiem. Czy to zbyt mało, abyś uznał, że warto?

Jesteś najważniejszy!

Właśnie tak. Pamiętaj, że jesteś najważniejszy – Ty, Twoje zdrowie, kondycja, Twoje pragnienia i cele, Twoje relacje z otoczeniem i z samym sobą. Zadbaj o siebie, a zyskasz na tym Ty i cały świat. Podaruj sobie odrobinę lenistwa. Zrób mały „przystanek", idź na spacer z psem, podziwiaj naturę, zrób sobie gorącą kąpiel, przeczytaj ukochaną książkę, poświęć czas rodzinie, wsłuchaj się w rytm muzyki – tej płynącej z głośników i tej prosto z serca. Pozwól sobie na odrobinę „szaleństwa" i rozwiń skrywane pasje – zasadź ulubione kwiaty w ogródku albo świeże zioła w doniczce, naucz się lepić z gliny, zacznij tańczyć albo zapisz się na jogę. Zrób coś dla siebie, okaż sobie miłość i zrozumienie.

Jesteś TYLKO człowiekiem, któremu podarowano TYLKO jedno życie, nie wymagaj od siebie niemożliwego. Celebruj każdą z chwil i odkrywaj te najdrobniejsze cuda, które nas otaczają. Nie pozwól, aby cokolwiek Ci umknęło – nawet najmniejszy skrawek życia, bo pewne momenty już nigdy się nie powtórzą. Wyłapuj je wszystkimi zmysłami, w pełni przyjmuj i przeżywaj, interpretuj, kolekcjonuj w sercu i w głowie.

Weź życie we własne ręce

Wszyscy powtarzają - „Takie jest życie" i nikt nie pamięta, że życie jest takie, jakie sami zbudujemy" .Ty sam buduj swój świat, sam nadawaj mu rytm – taki, który będzie odpowiedni tylko dla Ciebie. Sam decyduj o spotkaniach, posiłkach i podejmowanych zobowiązaniach. Nie słuchaj „życzliwych" doradców. Uparcie idź przed siebie, nie bój się szukać i pytać. Krok po kroku odkrywaj pełnię szczęścia, kawałek po kawałku odzyskuj pełnię siebie, a poczujesz, jak intensywny smak może mieć życie i jak wiele pozytywnej energii możesz z niego czerpać. Podaruj przestrzeń swoim myślom i pozwól sobie wzbijać się ponad to, co przewidywalne – zdecydowanie, śmiało i pewnie…, ale ze spokojem, zrozumieniem i opanowaniem - we własnym tempie.

www

PIEŚŃ NOWĄ PANU ZAŚPIEWAM

1 . Pieśń nową Panu zaśpiewam, co głośno w sercu brzmi,
Do nowych czynów porywa, sił nowych daje mi.
Zwiastuje nową nadzieję w dolinie mąk i łez,
nie zlęknę się, nie struchleję, Pan czyni trwogom kres!
Refren: Pan mówi: Od nowa już wszystko czynię,
Duch Boży otworzy, do serca spłonie.
Wielbieniem i chwałą, wielbieniem i chwała, napełnię wszystek świat!
2. I w życie nowe wstępuję, zaświta nowy dzień,
W nim świat cudowny znajduję, z podziwem patrzę weń.
Mam wszystko zacząć od nowa, człowiekiem nowym być,
z Bożego zrodzić się słowa i w Jego mocy żyć!
Refren: Pan mówi: Od nowa już wszystko czynię,…
3. Czy jawą to, czyli marzę, czy czuwam, czyli śnię,
Uwierzyć jednak się ważę, Bóg jest, zaufać chcę.
Dni nowych próg z Nim przekroczę,
z Nim wejdę w nowy świat, a z nowych dróg tych nie zboczę,
gdzie pokój jest i ład!
Refren: Pan mówi: Od nowa już wszystko czynię,...

Słowa: Ks. Paweł Sikora /1883-1972/
Muzyka: Jan Gawlas /1901-1965/

Trochę historii

WŁADYSŁAW SOSNA

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 183

07.06.1913: śpiesząc do chorego, na dworcu kolejowym w Szczakowej tragicznie zmarł profesor medycyny, najsławniejszy internista Krakowa **Stanisław Pareński**.

Urodził się w Krakowie 16.11.1843 r., tu wyrastał, kształcił się w słynnym Gimnazjum św. Anny. Oczywiście nie zabrakło go w Powstaniu Styczniowym, już jako studenta medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim (1862 – 1868). Studia ukończył zdobyciem tytułu doktora wszech nauk medycznych, doktora chirurgii (1870), wreszcie w Wiedniu magistra położnictwa (1871). Rok później habilitował się i już w 1875 r. został prymariuszem Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala św. Łazarza. Jako członek Rady Miejskiej (od 1881) zreformował służbę zdrowia, zorganizował także przytułki dla kalek i starców, schroniska dla opuszczonych dzieci, zakład wychowawczy dla niesfornych i wiele innych. W 1884 r. został profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu, prowadząc cieszące się dużym uznaniem wykłady z patologii i chorób wewnętrznych. Był także członkiem Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego i Towarzystwa Lekarzy Galicji. Należał również do współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, w latach 1910 – 1913 był jego prezesem. Dom profesora przy ul. Wielopole, dzięki jego żonie Elizie, był swoistą mekką literatów i artystów okresu młodopolskiego, szczelnie wypełniony obrazami, gwarem wszystkich, którzy przychodzili tu rozprawiać o sztuce… posługiwania się piórem i pędzlem.

****

09.06.1963: zmarł tragicznie w czasie kąpieli w cierlickim jeziorze zaporowym **Adolf Dostal**. Pochodził z Karwiny, gdzie urodził się 15.04.1941 r. w rodzinie górniczej. Po śmierci ojca wraz z rodziną osiadł w Suchej; od 1955 r. uczył się fachu stolarskiego. Jednak nie strug, a pióro miało się stać podstawowym narzędziem jego pracy, ale aby nim lepiej władać, został zaocznym uczniem polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Mając ledwo 16 lat, bez jakiegokolwiek przygotowania i gruntownej znajomości literatury, debiutował na łamach „Zwrotu", wówczas pod redakcją Pawła Kubisza. Potem krótko był uczniem Liceum Pedagogicznego w Cieszynie, ale przerwał naukę, próbował różnych zawodów, między innymi kelnera, wreszcie pracownika drukarni. Pisał wiersze, teksty piosenek, próbował reportażu. Kilkadziesiąt jego utworów poetyckich znalazło się na łamach „Głosu Ludu", „Zwrotu", „Poglądów", „Kierunków" i innych. Pośmiertnie, w 1967 r., został wydany tomik poezji „Schody wiodą do nikąd". Wiele z jego wierszy zamieszczono później w antologiach, także w tłumaczeniu w pismach czeskich.

Władysław Sikora tak ocenił wcześnie zmarłego poetę: „Był umysłem na wskroś współczesnym i o nowoczesnej wrażliwości. Dość, że połknął kilka polskich „słupków", aby znaleźć odpowiadający potrzebie język i tworzyć własną poezję, swoistą i zaskakującą na rodzimym tle. Chodziło o talent. (...) Wartością Dostala był sposób i zdolność obserwacji – świeżej i nie obciążonej teoriami widzenia, (...) nie znający śląskich kompleksów i ciężkiej atmosfery szeptanych, a nie wypowiedzianych, bólów graniczących z obłędem, wprowadzał świeższy oddech bezpośredniości, której było nam chronicznie brak."

Oto jeden z przykładów tego talentu, opatrzonego tytułem „Bliski krajobraz":

„Są słowa proste:
Śląsk, Beskidy, Olza,
jak: matka, brat i siostra;
są takie bliskie
i może najbliższe,
tylko pamiętać je trzeba.
Jest słowo proste: dom,
lecz kiedy dodasz: rodzinny,
staje się tak miłe i ciepłe
i serce bije radośniej."

Patrz: odc. 39, w: „Gazeta Ewangelicka" 2001/04, s. 31.

****

13.06.1913: w Zakopanem zmarł **Szymon Tatar** starszy, bardziej znany pod przezwiskiem Szymek Czarny. Urodził się także w Zakopanem 10.09.1826 r. Jak wielu górali tatrzańskich, tak i on w młodości, jak zapisał Eugeniusz Janota - „silnie zbudowany, zwinny i śmiały, wyrazistych rysów twarzy, poważny, smętny, zamyślony" - był wziętym tancerzem, a przede wszystkim „polowacem", dzięki czemu poznał wiele najtajniejszych ścieżek i przejść w Tatrach. Nie dziwne więc, że zwłaszcza miejscowy proboszcz ks. Józef Stolarczyk i wielbiciel Tatr dr Tytus Chałubiński znaleźli w nim doskonałego przewodnika po tatrzańskich dróżkach i wierchach, z Gerlachem włącznie. I tak przez wiele lat, aż do 1890 r. służył Szymon Tatar jako przewodnik tatrzański, wodząc sam lub w towarzystwie najprzedniejszych - szwagra Macieja Sieczki i Wojciecha Roja - przybywających do Zakopanego ceprów. Zdrowie i siły utracił jednak w pracy „na bani" (w kopalni) i przy wyrębach lasu. Potem czas spędzał na wykonywaniu łyżników i spinek, dożywając w samotności sędziwych lat w wybudowanej przez siebie chałupinie opodal domu syna, także Szymona. Spoczął na „nowym" cmentarzu zakopiańskim.

****

14.06.1963: zmarł **Stanisław Jan Arct**, wydawca i księgarz, kontynuator tradycji rodzinnych, mimo kryzysu wydał

starannie opracowane wybory dzieł Teodora Tomasza Jeża, Józefa Ignacego Kraszewskiego, syntezy z historii powszechnej, historii sztuki i literatury, m.in. „Historię literatury polskiej" Juliana Krzyżanowskiego. Patrz: odc. 139, w: „Wieści Wyższobramskie" 2009/10, s. 10

****

16.06.1938: zmarł **ks. Michał Józef Jastrzębski**, proboszcz i superintendent Kościoła Reformowanego w Wilnie, superintendent generalny Jednoty Litewskiej, inicjator powołania Rady Kościołów Ewangelickich w Polsce, organizator wydawnictwa „Pamiątki Reformacji", redaktor pisma „Szlakiem Reformacji". Patrz: odc. 138, w: „Wieści Wyższobramskie" 2009/9, s. 19

****

23.06.1838: w Paryżu urodził się **Władysław Józef Mickiewicz**, syn Celiny z Szymanowskich i poety Adama Mickiewicza. Mając 17 lat, w krótkim czasie utracił oboje rodziców. Wyrastał w cieniu swojego wielkiego ojca i utrwaleniu jego kultu poświęcił wszystkie swoje siły. Pomógł mu w tym osobisty sekretarz poety Armand Lévy, któremu zawdzięczał wszczepienie zasad demokratyzmu. Lwią część swojego życia spędził w Paryżu, niemniej postanowił zwiedzić miejsca pobytu ojca w kraju. Pierwszą podróż odbył do Poznania w 1860 r. Rok później w wielomiesięcznej eskapadzie odwiedził Konstantynopol, skąd wyruszył do Odessy, Kijowa, Żytomierza, Mińska, Nowogródka, Wilna i Petersburga. Wszędzie natrafiał na żywą jeszcze pamięć poety i spotykał się z wieloma ludźmi, którzy go osobiście znali. Aktywnie włączył się do akcji przygotowania Powstania Styczniowego, został nawet przedstawicielem rządu powstańczego w Szwecji, skąd planowano zorganizować przerzut partyzantów na teren Żmudzi. Zamysł nie powiódł się. Po upadku Powstania związał się z wieloma stowarzyszeniami emigracyjnymi. Jego dom stał się swoistą ambasadą, w której wszakże za drzwiami było trzeba pozostawić wszelkie spory polityczne i wysłuchać kwiecistego monologu o wielkim ojcu. Był wziętym publicystą i tłumaczem. Debiutem było tłumaczenie opowieści kozackich Michała Czajkowskiego zamieszczane w odcinkach w piśmie „L'Espérance". Po tej pierwszej próbie przetłumaczył wiele fragmentów utworów ojca, Zygmunta Krasińskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Elizy Orzeszkowej i in. Od 1864 r. przez blisko 20 lat prowadził Księgarnię Luksemburską, w której wydał około 150 dzieł autorów polskich i francuskich poloników; w latach 1866 – 1871 pojawiło się 69 tytułów w ramach serii „Biblioteki Ludowej Polski". W ciągu pięciu lat, od 1880, wydał 11 tomów „Dzieł" Adama Mickiewicza wraz z korespondencją, opracował także monografię ojca, którą następnie rozszerzył do 4 tomowego dzieła pt. „Żywot Adama Mickiewicza", wydanego w latach 1890 – 1895. Począwszy od 1899 r. do 1926 r. zawiadywał Biblioteką Polską w Paryżu, w 1903 r. założył przy niej Muzeum Adama Mickiewicza. Wówczas ogłosił pracę „Emigracja polska 1860 – 1890". Blisko współpracował z czasopismami w kraju, m.in. z „Kurierem Warszawskim", „Tygodnikiem Ilustrowanym", „Wiadomościami Literackimi". W czasie I wojny światowej działał w Szwajcarskim Komitecie Generalnej Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Z polecenia rządu francuskiego objechał ponad 200 obozów jenieckich, z których uwolnił znajdujących się tam Polaków. Wyzwoleńcy stali się trzonem późniejszej słynnej armii polskiej gen. Józefa Hallera. Już pośmiertnie wydane zostały jego „Pamiętniki" w trzech tomach. W 1899 r. Akademia Umiejętności uznała go swoim delegatem przy Bibliotece Polskiej. Jeszcze kilka razy przyjeżdżał do Polski, zaszczycony w 1919 r. tytułem profesora honorowego Uniwersytetu Wileńskiego, zaś w 1926 r. doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmarł w Paryżu 9.06.1926 r.

****

24.06.1838: w Krakowie urodził się **Jan Alojzy Matejko**, dziewiąty z jedenaścioro potomstwa imigranta czeskiego Franciszka Ksawerego Matejki, nauczyciela muzyki i Katarzyny Karoliny z Rossbergów. Wcześnie utracił matkę (1845), wyznania protestanckiego. Po części matkę zastąpiła bezdzietna siostra zmarłej Anna Zamojska. Zapracowany ojciec z trudem zdobywał grosz na najważniejsze potrzeby, łagodził jak mógł nie dający się opanować niedostatek. Nawet papier był przez ojca wydzielany, a tego mały Janek potrzebował najwięcej. Z wielkim zainteresowaniem oglądał ilustrowane wydanie „Śpiewów historycznych" Juliana Ursyna Niemcewicza, kopiował znajdujące się tam obrazki, malował portrety najbliższych, rysował karykatury. Miał zaledwie 10 lat, gdy dla zdobycia grosza kopiował zamawiane przez wydawców herby miast i siedzących w Krakowie ludzi pochodzenia szlacheckiego. Nauka szła mu kiepsko, zarówno w Gimnazjum św. Anny, którego nie ukończył, jak i w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie (1852 – 1858). Nie interesowały go ćwiczenia w malowaniu martwych natur; cały swój wolny czas spędzał na częstych wizytach w zakamarkach Wawelskiego Wzgórza, w kościołach i w Bibliotece Jagiellońskiej, wykonywał tysiące rysunków ołówkiem lub małych akwarel, które zbierał do swojego „Skarbczyka". W przyszłości miał wykorzystać wiele z tych „notatek" do swoich obrazów. Póki co jednak, nikt nie zwrócił uwagi na ubogiego, nieśmiałego, wychudzonego studencika z nieodłącznymi binoklami (był krótkowidzem), zapatrzonego w utrwalanie na papierze pamiątek przeszłości ongiś sławnego Królestwa. Kończąc Szkołę, namalował obraz „Karol Gustaw zwiedza groby polskich królów na Wawelu", wystawiony w Towarzystwie Sztuk Pięknych. Przychylna krytyka spowodowała przyznanie młodemu artyście stypendium na studia uzupełniające w Szkole Sztuk Pięknych w Monachium. Po niespełna dwóch latach, nabawiwszy się tyfusu, zrezygnował z dalszych studiów. Wezwany do wojska, uratował go od służby namalowany przez niego portret żony wpływowego komisarza. Zrezygnował także z kontynuowania studiów w Wiedniu. Języków obcych nie znał, w obcym środowisku czuł się źle, nie odpowiadały mu metody nauczania; jedyną radością były spotkania z kolegami z „krakowskich" lat - Arturem Grottgerem i Aleksandrem Kotsisem i zwiedzanie galerii malarskich. Największym osiągnięciem z tego czasu był album studiów „Ubiory w Polsce", ukończony już w kraju w 1860, w roku niespodziewanej śmierci pracowitego ojca. Po obrazie zadumanego „Stańczyka" (1862) powstał obraz „Kazanie Skargi" (1864), który miał się przyczynić do zupełnej odmiany losu malarza. Obraz wykupiony przez hr. Potockiego za zawrotną dla żyjącego w skromnych warunkach malarza, sumę 10000 złotych reńskich. W 1873 r. miał do wyboru o wiele bardziej intratną posadę dyrektora Akademii Sztuk Pięknych w Pradze, wybrał jednak dyrektorstwo Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, bo tu czuł się bardziej potrzebny, w jakiejś mierze uratował zresztą jej istnienie. Wynagrodzenie było skromne. Na otrzymane jednorazowe honorarium musiałby praco-

wać ponad 4 lata! Mógł więc Jan Matejko pomyśleć o ślubie z zaręczoną wcześniej i dobrze sobie znaną siostrą przyjaciela Teodorą Giebułtowską (1864). Na wystawie w Paryżu „Kazanie Skargi" zostało wyróżnione złotym medalem. Mógł też przy okazji wystawy zwiedzić z żoną co przedniejsze galerie.

Obok licznych portretów większą radość sprawiało mu malowanie monumentalnych obrazów historycznych, uderzających fotograficzną szczegółowością detali i zgodnością formy odpowiadającej danej epoce, głęboko osadzonych na wszechstronnych studiach w wielu dziedzinach nauki. Obraz „Rejtan – upadek Polski" (1867) wywołał skandal w Krakowie; zwłaszcza Potoccy i Braniccy nie kryli oburzenia z powodu napiętnowania hańbiącej Targowicy. Skrytykowany, nie wracał już do tragicznych momentów historii Polski. W następnych latach powstawały obrazy przypominające jej chlubne dzieje. Cykl otworzyły obrazy „Unia lubelska" (1871), „Batory pod Pskowem" (1872), „Zawieszenie dzwonu Zygmunta" (1874), „Astronom Kopernik czyli rozmowa z Bogiem", wreszcie największy z nich o rozmiarach 4,25 x 10 m, wynoszący twórcę na szczyty uznania i sławy: „Bitwa pod Grunwaldem", odsłonięty w wielkiej sali krakowskiego ratusza w 1878 r. w obecności zgromadzonych delegatów towarzystw naukowych i artystycznych ze wszystkich zaborów. Serię dopełniają: „Hołd pruski" (1882), „Sobieski pod Wiedniem" (1883), „Wernyhora" (1883), „Wyjazd Henryka Pobożnego z Legnicy" (1886), „Kościuszko pod Racławicami" (1888), „Klęska legnicka" (1889), „Konstytucja 3 Maja" (1891) i ostatni „Śluby Jana Kazimierza". Wszystkie, wystawiane w kraju, spotykały się z uznaniem, zmuszały do refleksji, wzmagały, a co najmniej podtrzymywały patriotyczne nastroje społeczeństwa, zwłaszcza po klęsce Powstania Styczniowego, nierzadko były wydarzeniami dnia. Wystawione za granicą (Wiedeń, Paryż) obrazy „Hołd pruski", a tym bardziej „Bitwa pod Grunwaldem" spotkały się, jeśli nie z obojętnością, to z dużą dozą sceptycyzmu. Kilka swoich monumentalnych obrazów Matejko podarował narodowi, inne wykupiono ze składek społeczeństwa do muzeów narodowych.

Zajmował się ponadto wykonywaniem polichromii kościelnych (1889 – 1891), m.in. zupełnie bezinteresownie wykonał kartony dla Kościoła Mariackiego, zabiegał o odrestaurowanie krakowskich Sukiennic. Swoje ostatnie lata poświęcił na malowanie „Pocztu królów i książąt polskich" (1890). Odtąd ich podobizny nierozłączne kojarzą się z wizją ich twórcy.

Poprawa sytuacji materialnej pozwoliła Matejce na wykupienie kamienicy przy ul. Floriańskiej i urządzenie w niej pracowni (1872), potem nabycie wsi z dworkiem w Krzesławicach (1876). Dość często wraz z żoną wyjeżdżał za granicę nie tylko na wystawy, ale także do Stambułu, czy w podróż po Włoszech, do Czech i Węgier. Niemniej utrzymanie rodziny i postępująca choroba żony wymagały coraz więcej środków i odrywały od pracy twórczej. Z czasem bowiem żona okazała się niewiastą nie znoszącą sprzeciwu, kapryśną i zazdrosną. W napadzie szału zniszczyła nawet swój portret ślubny, ale też sam mistrz nie był wolny od dawania wiary przesądom, narastającego egocentryzmu i nastrojów nerwowości. Mimo, iż Jan Matejko był niezmiernie pracowitym, z trudem opędzał wydatki związane z fanaberiami żony, studzących pierwotną romantyczną miłość do niej.

Matejkę spotkało wiele zaszczytów: był członkiem Towarzystwa Naukowego, otrzymał doktorat honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, dostąpił godności nadzwyczajnego członka Akademii Umiejętności, był honorowym obywatelem Miasta Krakowa, obdarzonym buławą. Tego ostatniego zaszczytu wraz z buławą wyrzekł się pod koniec życia, gdy nie liczono się z jego opiniami zachowania przyszpitalnego kościoła św. Ducha i właściwej konserwacji grobów królewskich.

Wspomnieć tu też trzeba o pewnym cieszyńskim epizodzie. Gdy w 1873 r. z okazji 25–lecia pracy dziennikarskiej Pawła Stalmacha wydano w Krakowie księgę pamiątkową „Wisła" ze wstępem Władysława Ludwika Anczyca, poczesne miejsce zajął w niej znakomity portret jubilata wykonany piórkiem przez Jana Matejkę.

Mistrz zmarł 1.11.1893 r. Pozostawił czworo dzieci i schorowaną żonę. Niewątpliwie należał do najwybitniejszych malarzy polskich okresu historyzmu, a swoim malarstwem scen historycznych wydatnie przyczynił się do podniesienia pamięci i dumy narodowej, „czyniąc ze sztuki oręż w walce o przetrwanie narodu i idei państwowości" (p.z.: „Słownik malarzy polskich"). Nie zważał na następujące w malarstwie zmiany. Od tej strony apologeci postępu w malarstwie zarzucali mu konserwatyzm w formach wypowiedzi i zamknięcie Akademii przed nowymi prądami. Nie zmienia to jednak faktu, że po dzień dzisiejszy jego obrazy są perłami w zbiorach wielu galerii narodowych i nie tyle rozmiarami, co treścią obrazów nie pozwalają koło nich przejść obojętnie.

****

26.06.1963: zmarł **ks. Juliusz Dietrich**, proboszcz parafii ewangelickiej w Łodzi, superintendent diecezji piotrkowskiej, przywódca niemieckiej części Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego, redaktor pisma „Der Friedensbote". Patrz odc. 30, w: „Gazeta Ewangelicka" 2000/26, s. 44

****

28.06.1813: w Warszawie zmarł **Jan Chrystian Schuch**, imigrant, architekt i urbanista, twórca warszawskich ogrodów. Urodził się w 1752 r. w Dreźnie. Pod okiem ojca, nadwornego ogrodnika dworu saskiego, wtajemniczał się w arkana sztuki ogrodniczej. W Dreźnie też ukończył studia z zakresu architektury cywilnej i malarstwa. Idąc śladami ojca, w czasie pobytu w Holandii, bliżej zainteresował się architekturą ogrodów. Zainteresowania te wzbogacał podczas dalszych podróży po Anglii, Francji, Niemczech, i Austrii, starając się zapoznać z co większymi kompozycjami parkowymi Europy. Przez Stuttgart, Kassel, Berlin i Wiedeń dotarł w 1775 r. do Polski. Osiedlił się w Warszawie, i tu z małymi przerwami przebywał już do końca życia. Przy współpracy z innymi architektami, m.in. Szymonem Zugiem, projektował park angielski na Mokotowie, należący wówczas do majątku marszałkowej, księżnej Izabeli Lubomirskiej z Czartoryskich, możnej mecenasce architektury i sztuki. Kolejne założenie parkowe zrealizował w 1779 r. w Dęblinie w dobrach marszałka wielkiego koronnego Jerzego Wandalina Mniszcha. Tam, zapoznany z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim, rychło awansował na intendenta ogrodów królewskich (1781). Na zlecenia króla wraz z Szymonem Bogumiłem Zugiem uczestniczył w przebudowie Parku Wilanowskiego, a następnie współpracował ze znakomitościami polskiej architektury klasycystycznej w Polsce (Domenico Merlinim, Jakubem Kubickim i Janem Chrystianem Kam-

setzerem) przy urządzeniu Parku Łazienkowskiego, stale pod nadzorem samego króla. Po abdykacji króla w 1795 r. i utracie funkcji intendenta, Schuch bynajmniej nie cierpiał na brak zajęć, rozchwytywany był bowiem przez ziemian naśladujących arystokratów, a pragnących także mieć ładne ogrody wokół swoich dworów. Tu już nie ograniczały go kaprysy króla, więc korzystał z pełnej swobody w projektowaniu ogrodów m.in. w Młocinach, Pęcinach, Drwalewie i w wielu innych posiadłościach dworskich. Zajmował się także projektowaniem zabudowy wiosek i folwarków.

Najbardziej trwałym śladem jego działalności urbanistycznej w Warszawie są zaprojektowane przez niego w południowej części Warszawy 4 promieniste place m.in. Na Rozdrożu, Unii Lubelskiej, Zbawiciela i Jazdy Polskiej. Nieopodal Łazienek, przy ulicy łączącej dwa pierwsze wymienione place, znajdował się darowany architektowi przez króla folwark. W 1877 r. ulicę tę nazwano Alejami Schucha. Na terenie folwarku Schuch założył pierwszą w Polsce szkołę drzew owocowych. Miał również duży zbiór okazów botanicznych, mineralogicznych, a także owadów.

Zarówno w gremiach Towarzystwa Rolniczego, jak i Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które uhonorowało go tytułem członka (1811), propagował nowości w zakresie budownictwa. W swoich wystąpieniach zaprezentował m.in. swoją konstrukcję poziomicy rtęciowej, czy też zapoznał z technologią produkcji nowego typu cegieł wyrabianych z tzw. surówki kolczastej, nazwanych później „szuchówkami". Z szuchówek powstała niejedna budowla, zwłaszcza mieszkalna. Projektował także założenie Muzeum Rękodzielniczego, które miało promować wyroby i dzieła mistrzów polskich. Od 1787 r. był także członkiem loży masońskiej i jej członkiem honorowym, uczestniczył w zebraniach konspiracyjnych polskiej loży.

Cieszył się opinią człowieka obdarzonego szacunkiem, otwartego i szczodrego. Spoczął na cmentarzu ewangelickim, gdzie dotąd zachował się jego grobowiec. Żonaty był z Ludwiką z Wolskich, miał liczną rodzinę. Najbardziej znanymi z nich był architekt Adolf Grzegorz Franciszek.

****

28.06.1913: we Lwowie zmarł prawnik bankowości **Paweł Ciompa.** Pochodził z Górnych Toszonowic (ob. CzR), gdzie urodził się 2.01.1867 r. W Cieszynie ukończył szkołę realną, a studiował w Wiedniu na Akademii Handlowej. Zatrudniony w Krakowie jako urzędnik, a potem rewident w filii Banku Austro – Węgierskim (1892 – 1907), był także wykładowcą rachunku, kupiectwa i buchalterii w Wyższej Szkole Handlowej (1900 – 1906). Pełnił ponadto obowiązki sekretarza (1916 – 1907), a następnie członka Rady Nadzorczej Towarzystwa Szkoły Ludowej (1908 – 1911). Ostatnie trzy lata spędził we Lwowie na stanowisku dyrektora buchalterii i prokurenta w Banku Krajowym. Udzielał się także jako radca w zborach w Krakowie i Lwowie. Jest autorem szeregu prac z dziedziny bankowości, pisanych w języku niemieckim i polskim. Z tych ostatnich wymienimy: „Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych", „Wzory do zeznania i obliczania podatków", „Drożyzna i jej przyczyny", „Zarys ekonometrii i teoria buchalterii". Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, czy już wówczas system podatkowy był równie skomplikowany, skoro było trzeba pisać poradniki i czym usprawiedliwiano główną zmorę zwykłego zjadacza chleba.

BRONISŁAWA UHER

Pisane gwarą:

Ludzie z Pajty

Pajta. Ludzie się fórt mie pytajóm, czymu na pieknóm chałupe mówióm Pajta. Jakosikej to im nie pasuje, bo przeca to downo wanelicko szkoła moc zasłożono, a tu nazwa Pajta. Jo nie wiym, ale tak mówiła moja mama, że chodziła do Pajty do Szkoły, tak mówiła i moja starka kiero tesz tam sie uczyła. Nikierzy mówióm, że to skyrs pajty chleba, co dziecka nosiły do szkoły, aby nie być głodny. Insi prawióm, że to po madziarsku, buda a jeszcze insi, że nazwa pochodzi z greki (paidagogos z pedagogika, nauczanie). Nauka. Nie wiym. Dzisio je tam szkółka i je żech ciakawo czy ty dziecka bydóm jeszcze se spóminać, że chodziły do Pajty. Za moich czasów mieszkali tam ludzie i to sami wanielicy. Mieszkać tak blisko kościoła to było dlo nich cosi. Każdej niedzieli rano, jak yny zwóny zaczyny bić na kościele, to z każdej siyni w Pajcie łotwiyrały się dwiyrze, wychodzili ludzie pieknie wyrychtowani i kroczyli ku kościołu. Jedni po schodach do głównej bramy, insi bocznymi dwiyrzami wlazowali do kościoła, bo zależało kaj kiery mioł swojóm miare i w kierej ławce.

Spod jedynki wysztrychcóno po ślónsku kroczyła do kościoła Szlauerowa, a razym śnióm, yny jusz wyoblykane po miejsku cery: Hela, Marta, Hania. Wtedy jeszcze moc babek łoblykało się po naszymu po Cieszyńsku. Społym, prawie ganc łod poczóntku należeli do Społeczności Chrzescijański, a i cery tesz tam chodzowały na godziny biblijne. W tej siyni, pod jedynkom mieli jeszcze kwartyry Szkubniowie, Lancowie, Wojnarowa, siostra Róża, nieskorzy aji siostra Mira ze szpitola. Mieszkoł se tam tesz w małej izbeczce Ciosk. To łón przez zime hajcowoł nóm dzieckóm na Szkółce Niedzielnej, by nie było nóm zima. Przikłodoł wóngiel do wielkigo zieleźnioka, kiery najprzód musioł tam zasmyczyć do wyrchu po schodach, po kierych jo z biydóm na wyrch do Sali się wydropała, a byłach zdrowo. Było mi Cioska żol, był jakiś powykryncany, nie wiym co mu chybiało. Mama zakozała mi, nie śmiałach się przyglóndać kalykóm, bo potym ich to strasznie boli. Jo tego Cioska miałach przeca rada. W Pajcie tesz wszyscy, a jak się zestarzoł i chorowoł, to ło niego dbali, a najwiyncej Lancowa. Naprociw sali, na wyrchu mieszkali Mamicowie. Mieli sklep spożywczy przy Wyższej Bramie. Taki sklep po dzisio tam je, ale kludzóm

Pajta

go jusz ganc insi ludzie i ło Mamicach jusz żodyn nie pamiynto. Po wojnie w tym kwartyrze mieszkali Cymorkowie, zaś w jednej izbie sztudynci, cało rodzyństwo Wałachów w Ruptawy. Hela, Ewa, Hania, Wanda, Jan i Karol. Było śnimi wiesioło. Wiym, bo tesz żech tam całe cztery roki kóntkym mieszkała. Wygód tam żodnych żech ni miała, a ty cztery roki sóm isto najpiękniejsze w moim życiu. Ludzie prawióm, że dobry sómsiod, to lepsze nisz rodzina. W Pajcie wszyscy byli życzliwi, serdeczni i pómocni jedni drugim. Tako wanelicko wspólno rodzina. Najwiyncej lokatorów mieszkało w siyni, zaros skraja za schodkami pod trójkom. Kiesikej mieszkali tam tesz Kiszowie, sekr. Zborowy z rodzinóm, niż się przekludzili do chałupki bliży kościoła. Mieszkali potym tam Klusowie ci mieli dwoje dzieci. Henia i Danusie. Pamiyntóm dobrze wystrojónóm Danusie, jak pięknie winszowała ks. Sen. Oskarowi Michejdzie na uroczystości jego 75 urodzin. Wszystki dziecka z Pajty chodziły do Szkółki Niedzielnej. Kiesikej jedyn z chłapców Lanców w Dniu Matki jeździł po scenie z kółkym na patyku i mówił pięknie wiersz. Jeszcze pamiyntóm koniec „… i przyrzekóm jako Józio, chodzić zawsze z czystóm buzióm". Starsi ludzie spóminali fórt tesz rodzine Szamajów, snoci mieli ogrómnie szykowne dziecka. Znałach yny Olge. O chłapcach mówili, że umieli pięknie wydrzić kartaczym dłaszke tak, że deliny były biołe jak nowe. W tej tesz siyni na wyrchu mieszkali Molinowie. Mieli dwóch synów i cere Lidke. Znały my się dobrze ze szkoły i tesz razym były my przy Kónfirmacji. Jedyn z synów jeszcze po wojnie mieszkoł długo z rodzinóm w Pajcie, ale tesz potym wyjechoł do Kanady za swojóm siostrom Lidkóm. Tyn Molin Gustaw mioł kiela braci. Jednym śnich Jan mioł jako piyrszy w Cieszynie autobus i woził ludzi po naszych cestach. Mógli se ludzie dojechać wszyndzi tam, kaj nie jechoły cugi (pociągi). Do Istebnaj, czy aji Puńcowa, albo Hażlacha. Po 1938 roku jeździły autobusy aji po Cieszynie. Nasz Gustaw Molin z Pajty mioł se malućki sklep na Rynku pod samiuśkim Ratuszym, kaj sprzedowoł motory i to co ku tym motocyklóm było przydajne. Przed sklepym była aji mało tanksztela z bynzynóm. Kole 1930 roku nastała ogrómno moda na motocykle, ganc tak jak dzisio. Każdy chłop yny rozmyśloł jak se taki kupić i pojeździć tam kaj se zachce. Pomyśleć, że tako chynć chytła aji dziełuchy, a łodważniejsze jusz zaczyny tesz jaździć po Cieszynie. Jedna z śnich swój piyrszy motor kupiła u Molina, a ón sóm uczył jóm jeździć. Była to piyrszo nasza lotniczka Maria Wardasówna. Dość tesz chnet zaczyny się po Cieszynie piyrsze wyścigi na motorach. Ludzie na to mamrali, że warczóm i smrodzóm, ale myślym, że każdy śnich tesz by się rod przejechoł na motorze.

W tej siyni swoji kwartyry miały łosoby starsze i samotne. Miała tam swojóm izbeczke Starzyczka, drobniutko babeczka, co dycki kajsikej się śpiychała. Mieszkała tesz tam Śliwkula, kiero dobrze znała moich starzików. Pamiyntóm dobrze pobożnóm Folwarcznóm ze Społeczności Chrzescijańskij, co tam tesz miała swój kwartyr. Siodowały se nikiedy razym na ławce przed siynióm by se kapke społym połopowiadać. Mieszkała tesz w Pajcie Wanda Macura. Była najmłodszóm ceróm naszego downego sekretorza zborowego, zacnego i wielkigo patryjoty Andrzeja Macury. Starszo cera, to małżónka ks. Kulisza, ale była jeszcze jedna, kiero się wydała do Hameryki, a miała na miano Bronisława. Mama moja jóm znała i istro skyrs ni jo móm taki miano. Na tym moji łopowiadani jeszcze nie kóńczym,

bo je jeszcze dlo mnie ktosi moc ważny, a to je Huta. Nie wiym ani jak mioł na miano bo wszyscy Cieszyniocy znali go jako Hute. Jedyn roz, jeszcze za moich czasów, wkludził się do Pajty. Był niewielkigo wzrostu, przysadzisty z godnóm głowóm i był puklaty. Taki był i taki musioł se żyć i yny łón wiedzioł jako było mu na tym świecie źle. Całe życi ciynszko robił za śmieciorza. Zamiatoł po Cieszynie cesty. Pamiyntóm go dobrze jak kiesikej jeździł jeszcze z drzewianymi toczkami, do kierych prynciónkóm na łopate śmiatoł rozmaite świństwa pociepane przez ludzi na cesty. Skludzoł tesz po zwiyrzyntach, bo kiesikej jeszcze po mieście jeździło się konnymi wozami i to wszystko musiało być ukludzóne, by miasto było czyste. Ciynszko się Huta narobił przez cały tydziyń, a w niedziele z boku w kościele se łodpoczywoł. Cały swój żywot robił porzóndnie, uczciwie, za co aji dostoł jakiś łodznaczyni państwowe. Hute wszyscy szanowali.

Teraz kiej go jusz ni ma na świecie, chcym go wspomnieć i jakosi podziynkować za tóm prace śmieciorza, bo isto i po mie skludził jakiś bezmyślnie wyciepany na ceste papiórek. Słożył wiernie ludzióm tak jak przikozoł nóm Pónbóczek. A tam w tym górnym świecie Huta nie bydzie puklaty, yny prościutki jak sznureczek, ni ma tesz śmieci do skludzanio, bo tam ulice sóm ze złota…

Najstarsze drukowane Biblie (XV-XVII w.) w zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Bogumiła Rudolfa Tschammera w Cieszynie

Cz. 3 - Kompletne wydania Biblii – wiek XVII

Następną grupę Biblii wchodzących w skład zbiorów Biblioteki im Tschammera stanowi 12 kompletnych wydań Pisma Świętego wydrukowanych w XVII wieku. Najstarsze z nich pochodzi z 1601, najmłodsze z 1690 roku. Najwięcej, bo aż 7 wydań, stanowią przekłady w języku niemieckim, nieco mniej jest tłumaczeń na język czeski i polski.

Wśród niemieckich siedemnastowiecznych wydań Pisma św. dominują przekłady Marcina Lutra. Pierwszy z nich przygotowany na podstawie wydania z 1545 roku, zawierający streszczenia sporządzone przez sekretarza Lutra Wita Dietricha, został wydrukowany w Wittenberdze w 1604 roku przez Wawrzyńca Säuberlicha i Samuela Selfischa. Dwa następne wydania powstały w oficynie Wolfganga Endtera w Norymberdze. To właśnie jemu książę Ernst I, władca księstwa Sachsen-Weimar polecił wydrukowanie Biblii Lutra w pięknej szacie graficznej, opatrzonej komentarzami profesorów Uniwersytetu w Jenie. Jej wydawcami byli początkowo teologowie Jan Gerhard i Salomon Gelasius. Biblia ta, nazwana później weimarską, ukazała się po raz pierwszy w 1641 roku. Do roku 1720 drukarnia Endtera wydrukowała łącznie 12 wydań, a każde z nich charakteryzowało się odmienną szatą graficzną. Ze względu na wysokie koszty, jakich bogato ilustrowana Biblia weimarska wymagała, od 1656 roku rozpoczął Wolfgang Endter produkcję tańszego jej wariantu. Ponieważ odpowiedzialność za wydawanie tej skromniejszej wersji powierzono norymberskiemu proboszczowi i kaznodziei Janowi Michałowi Dilherrowi, otrzymała ona miano Biblii Dilherra. Była ona niezwykle popularna, gdyż do 1770 roku została wydna przynajmniej dwadzieścia razy. W zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Tschammera znajduje się trzecie wydanie Biblii weimarskiej z 1649 roku oraz trzecia edycja Biblii Dilherra, wydrukowana przez syna Wolfganga Endtera, Jana Andreasa w 1690 roku.

Do pozostałych siedemnastowiecznych druków, zawierających kompletne wydania Biblii w tłumaczeniu Marcina Lutra, należą także Pismo św. na nowo przejrzane przez profesorów wydziału teologicznego uniwersytetu w Wittenberdze i zawierające przedmowę Jakuba Wellera wydane w Lüneburgu przez spadkobierców Jana i Henryka Sternów w 1672 roku, a także

Drzeworyt przedstawiający Mojżesza przed faraonem z Biblii Lutra wydanej w Wittenberdze w 1604 r

BIBLIA,
Das ist:
Alle bücher der H. Schrift
des alten vnd newen Testaments:
Gedruckt zu Herborn durch Christoff Rabe. 1604.

Biblia w tłumaczeniu Jana Piscatora, opublikowana w Herborn w l. 1604-1606

Biblia wydrukowana w 1679 roku staraniem Baltazara Krzysztofa Wusta w Wittenberdze.

Oprócz Biblii Lutra wśród siedemnastowiecznych wydań Pisma św. na szczególną uwagę zasługuje również niemieckie tłumaczenie sporządzone na podstawie oryginalnych tekstów biblijnych przez alzackiego teologa reformowanego Jana Piscatora. Jej pierwsze wydanie ukazało się w latach 1602-1603 w Herborn i przez wiele lat było używane w kościołach reformowanych nie tylko na terenie szwajcarskiego kanonu Berno, ale i w sąsiednich obszarach, gdzie reformowane wyznanie dominowało. Z powodu przetłumaczenia przez niego wersu 12 z 8 rozdziału Ewangelii Marka za pomocą słów – „ich sage euch: Wann diesem Geschlechte ein Zeichen wird gegeben werden, so strafe mich Gott", współcześni mu Luteranie nazwali drwiąco jego Biblię jako Strafmichgott-Bibel. W zbiorach Biblioteki im. Tschammera znajduje się druga edycja Biblii Piscatora, wydana w Herborn w latach 1604-1606 przez dwóch drukarzy Krzysztofa Rabena i Krzysztofa Corvinusa. Księgi Starego Testamentu obejmujące pierwsze pięć części zostały oprawione w dwóch woluminach, w następnym znajdują się dwa pozostałe tomy, zawierające teksty Nowego Testamentu.

W grupie pełnych wydań Biblii znajduje się jeszcze jedno wydanie wydrukowane w języku niemieckim, prawdopodobnie w XVII wieku, które ze względu na bardzo zły stan zachowania, to znaczy brak karty tytułowej oraz początku i końca, nie zostało dotychczas zidentyfikowane.

Obok siedemnastowiecznych przekładów niemieckich ważne miejsce wśród starych druków Biblioteki im. Tschammera zajmują tłumaczenia na język czeski. W tej grupie druków najstarsze jest drugie wydanie szóstego tomu Biblii kralickiej, zawierające tylko Nowy Testament, które ukazało się w Drukarni Jednoty Brackiej w Kralicach w 1601 roku. Dwie pozostałe edycje czeskich Biblii zostały wydrukowane w 1613 roku. Pierwszą z nich jest wydana po raz drugi przez braci czeskich jednoczęściowa Biblia kralicka. Następna jest dziełem praskiego drukarza Samuela Adama z Veleslavína, syna słynnego poligrafa czeskiego Daniela Adama z Veleslavína. Jest to szóste, niezmienione wydanie bogato ilustrowanej Biblii sporządzone staraniem wybitnych czeskich drukarzy Bartłomieja Netolického i Jerzego Melantricha z Aventina, który był dziadkiem Samuela Adama z Veleslavína. Dzieło to nazywane Biblią Melantricha (czes. Bible Melantrichová), ukazało się po raz pierwszy w 1549 roku w Pradze i do 1577 roku doczekało się w sumie pięciu wydań. Znajdujący się w zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Tschammera egzemplarz Biblii Samuela Adama z Veleslavína z 1613 roku jest jedną z pierwszych książek jakie założona w 1709 roku parafia ewangelicka w Cieszynie otrzymała w darze dla swojego nowo budowanego kościoła Jezusowego. Świadczy o tym następująca notatka rękopiśmienna umieszczona u dołu karty tytułowej „ Biblia haec S. Eccl[esi]ae Jesu ad Teschinium A. 1710 Festo Joh. Ewang. donavit Wenceslaus Pelchrzim de Trzenkowitz, Toparcha in Otrembow".

W dziale siedemnastowiecznych, kompletnych wydań Pisma św., oprócz przekładów na język niemiecki i czeski, na szczególną uwagę zasługują także tłumaczenia na język polski. Jest wśród nich Biblia wydana w 1632 roku w drukarni Andrzeja Hünefelda w Gdańsku. Starania o jej wydanie trwały od końca XVI wieku i rozpoczęły się w Kościele reformowanym w Małopolsce. Ich inicjatorem był Marcin Janicki, pastor zboru reformowanego w Seceminie, który nie tylko poruszył sprawę przekładu Biblii, ale sam dokonał jej tłumaczenia. W 1603 roku Konwokacja Generalna Seniorów w Bełżycach postanowiła, aby przy tak doniosłym dziele, jakim było wydanie nowego przekładu Pisma św., skupić przedstawicieli wszystkich trzech wyznań ewangelickich Litwy i Korony, a więc luterańskiego, kalwińskiego i braci czeskich. Powołano wówczas dwie komisje skupiające przedstawicieli Kościoła reformowanego i braci czeskich. Luteranie swoich reprezentantów nie wystawili. W 1604 roku na synodzie w Baranowie postanowiono wydać tylko Nowy Testament w tłumaczeniu Marcina Janickiego.

Drzeworyt kolorowany przedstawiający uratowanie Mojżesza z Biblii Melantricha, wydanej w Pradze w 1613 r

Biblia Gdańska, wydana przez Andrzeja Hunefelda w 1632 r

Jego korektę powierzono Danielowi Mikołajewskiemu seniorowi zborów kujawskich oraz Janowi Turnowskiemu, seniorowi Jednoty Braci Czeskich w Wielkopolsce. Nowy Testament ukazał się drukiem w 1606 roku u wdowy Wilhelma Guilmothana w Gdańsku. W 1613 roku Konwokacja Generalna Seniorów w Bełżycach powierzyła Danielowi Mikołajewskiemu opracowanie nowego przekładu Biblii. Jego zadaniem było poprawienie Biblii brzeskiej, w miejscach które były niezgodne z tekstem hebrajskim i greckim. Jednak Mikołajewski postanowił opracować cały przekład od nowa. Pracując nad nim dziesięć lat, stworzył dzieło dokładniejsze i bardziej dosłowne niż Biblia brzeska. W 1629 roku tłumaczenie Mikołajewskiego zostało zatwierdzone przez synod litewski i w 1630 oddane do drukarni Andrzeja Hünefelda w Gdańsku. Po zakończeniu druku w 1632 roku nowy przekład, nazywany od miejsca wydania Biblią gdańską, stał się od razu przedmiotem ataku przeciwników. Po pierwsze do tekstu Ewangelii Mateusza wkradł się błąd. Z powodu przestawienia czcionek zamiast słów Jezus „był kuszony od diabła" wydrukowano „był kuszony" do" diabła". Dlatego ówczesny prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński Jan Wężyk, listem pasterskim z 1634 roku, wydał katolikom zakaz czytania i rozpowszechniania Biblii gdańskiej pod groźbą klątwy. Po drugie, wydanie Biblii w przekładzie znacznie odbiegającym od Biblii brzeskiej, wywołało niepokój w Kościele reformowanym. Domagano się wydania nowego tłumaczenia. Poważne problemy finansowe miał również Hünefeld, ponieważ Biblii nie kupowano. Jednak z biegiem czasu uznano wartość przekładu i zrezygnowano z opracowania jeszcze jednego tłumaczenia. Mimo tych pierwotnych zastrzeżeń, w kołach ewangelickich Biblia gdańska była wielokrotnie wznawiana w różnych krajach Europy i poza nią. Na ponad trzysta lat stała się tekstem obowiązującym dla wszystkich wyznań ewangelickich w Polsce. Zastąpiła ją dopiero, opublikowana w 1975 roku, Biblia warszawska. W zbiorach Biblioteki i Archiwum im. Tschammera wśród szesnastowiecznych edycji Pisma św. znajduje się także drugie wydanie Biblii gdańskiej, opublikowane w 1660 roku w Amsterdamie w oficynie Krzysztofa Cunrada. Przedruk ten nie wprowadził żadnych zmian tekstowych. Oprócz nowej karty tytułowej są tam jedynie różnice w materiale dodatkowym.

Jolanta Sztuchlik

BÓG JEST UCIECZKĄ I SIŁĄ NASZĄ, POMOCĄ W UTRAPIENIACH NAJPEWNIEJSZĄ. PRZETO SIĘ NIE BOIMY, CHOĆBY ZIEMIA ZADRŻAŁA I GÓRY ZACHWIAŁY SIĘ W GŁĘBI MÓRZ, CHOĆBY SZUMIAŁY, CHOĆBY PIENIŁY SIĘ WODY, CHOĆBY DRŻAŁY GÓRY Z POWODU GNIEWU JEGO. SELA.

Ps 46,2-4

Wydarzenia parafialne

Egzamin konfirmacyjny w kościele Jezusowym - w fotografii

KONFIRMACJA 2013

Konfirmacja 2013

Od wielu już lat druga niedziela maja jest dniem, w którym w naszej parafii spotykamy się na jednym uroczystym nabożeństwie konfirmacyjnym. W tym roku był to 12 maja, kiedy 76 konfirmantów potwierdzało przed Bogiem i licznie zebranym w tym dniu zborem swoje przymierze chrztu świętego. W nabożeństwie uczestniczyli wszyscy duchowni naszej parafii. Kazanie wygłosił ksiądz Grzegorz Brudny, który w swoim zwiastowaniu często nawiązywał do wypowiedzi tegorocznych konfirmantów. Były to ich osobiste przemyślenia na temat tego czym jest dla nich ta uroczystość, jak wyobrażają sobie swoje dalsze życie, jakie obawy i lęki mają myśląc o swoim życiu po konfirmacji?

W trakcie uroczystości czwórka konfirmantów w imieniu całej grupy wypowiedziała swoje podziękowania dla rodziców, rady parafialnej, księży, nauczycieli, katechetów i opiekunów za to, że przez

całe ich dotychczasowe życie prowadzili ich i troszczyli się o ich dobre przygotowanie i wychowanie a także, że martwili się i starali, żeby niczego w życiu im nie zabrakło. Jedna z konfirmantek dziękowała w modlitwie dziękowała Bogu za Jego błogosławieństwo i Słowo, które dzięki Jego łasce wszyscy możemy poznawać. Prosiła, aby Bóg pomagał wszystkim nam zachowywać naszą wiarę i dotrzymywać przymierza, które zawarł z nami w naszym chrzcie.

Konfirmanci razem z zespołem Hosanna Starsza, zaśpiewali swoje osobiste wyznanie w pieśni, której słowa są fragmentem księgi proroka Izajasza, a pochodzą z 43 rozdziału: *Lecz teraz tak mówi Pan, który cię stworzył Jakubie, który cię ukształtował Izraelu. Nie bój się, bo cię wykupiłem, nazwałem cię moim Imieniem, moim jesteś, moim jesteś. Gdy pójdziesz przez wody będę z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień, nie spali cię. Bo ja Pan jestem twoim Bogiem, Ja Święty Izraelski, twym Odkupicielem, bo Ja Pan jestem twoim Bogiem, Ja Święty Izraelski, twym Odkupicielem... Sypią się, sypia się, bramy piekielne sypią się, kiedy dzieci posłuszne Ojcu razem modlą się, sypią się, sypią się, bramy piekielne sypią się, kiedy dzieci posłuszne Ojcu razem modlą się...*

Pomimo, że pogoda w tym roku nie dopisała, cała uroczystość przebiegała w bardzo radosnej i dziękczynnej atmosferze. Nabożeństwo ubogacił swoim śpiewem chór naszej parafii. Po zakończeniu uroczystości, konfirmanci zrobili sobie uroczyste wspólne zdjęcie, którego tłem tym razem stał się ołtarz naszego kościoła.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomagali w przygotowaniu tegorocznej konfirmacji. Serdeczne podziękowania składamy rodzicom za złożoną ofiarę, która pozwoli na wyremontowanie dawnej chrzcielnicy pod pomieszczenie dla mam i dzieci. Mamy nadzieję, że będzie to miejsce, w którym spokojnie będą mogły przewinąć i opiekować się swoimi pociechami, bez skrępowania, że są zbyt głośne.

Konfirmantom życzymy wytrwałości w ich decyzji i mamy nadzieję, że aktywnie będą uczestniczyć w życiu naszej parafii.

ks. Łukasz Gaś

Kazanie wygłoszone podczas konfirmacji oparte o J 14, 15-17.

Drogie Konfirmantki i Drodzy Konfirmanci,

Nadszedł długo przez was oczekiwany moment, waszej konfirmacji. Zebraliście się tu dziś wszyscy ze swoimi rodzinami i bliskimi. Odświętnie ubrani, odpowiednio nastawieni, przygotowani jesteście do tego, by przysięgać Panu Bogu i Kościołowi wierność, a także przystąpić po raz pierwszy do Sakramentu Komunii Świętej.

To wyjątkowa chwila, której - jestem o tym głęboko przekonany - nikt z was nie zlekceważy i której do końca życia nikt z was nie zapomni. To bowiem co się już dzieje i dziać dzisiaj będzie między wami a Bogiem „jest wyjątkowe i niepowtarzalne.

Wyjątkowości temu dzisiejszemu dniowi dodaje fakt, że przygotowywaliście się do niego bardzo długo. Cały rok szkolny chodziliście na zajęcia - tak zwane nauki konfirmacyjne, cały rok regularnie chodziliście też na nabożeństwa. Nawet podczas „najmniejszego" święta byliście obecni w kościele. Oprócz tego uczęszczaliście na lekcje religii, spotkania młodzieżowe, niektórzy śpiewali w chórkach czy zespołach młodzieżowych, jeździliście na obozy czy wycieczki parafialne.

Dodając do tego czas, który poświęcaliście w domu na naukę materiału konfirmacyjnego wyszłoby, że około trzydzieści godzin miesięcznie i trzysta godzin w ciągu roku szkolnego poświęcaliście sprawom Kościoła, Boga, Parafii. Czy to dużo? Z pewnością nie mało. Nie dziwi więc westchnienie ulgi wielu z was, na myśl, że po konfirmacji nie będzie trzeba chociażby chodzić na każde nabożeństwo tygodniowe, pasyjne czy adwentowe. Że będzie można pojechać ze swoją drużyną na mecz, jeśli ten wypadnie w niedzielę. Że nie będzie trzeba siedzieć w pierwszych ławkach. I za każdym razem po nabożeństwie ustawiać się w kolejce po podpis księdza. Że będziecie traktowani jak pełnoprawni członkowie ewangelickiego Kościoła. Że będziecie mogli być rodzicami chrzestnymi, żenić się i wychodzić za mąż w Kościele, przystępować do Stołu Pańskiego, kiedy zechcecie i bez przeszkód.

Patrząc wstecz trzeba zatem przyznać, że ten rok zwieńczony konfirmacją, był dla was wyjątkowy. Z jednej strony trudny i wymagający, z drugiej - wiele dał wam możliwości, doświadczeń, pogłębił waszą wiarę, zacieśnił relacje z Kościołem i zborem.

Na ostatnich zajęciach zadałem wam pytanie: „Co było dla was ważne podczas nauk konfirmacyjnych?" Oprócz wielu różnych odpowiedzi, jedna powtarzała się u wszystkich z was. Wszyscy odpowiedzieliście, że bardzo ważne były zawarte przez was nowe przyjaźnie.

Dla was istotne było to, że tę drogę od pierwszych zajęć po egzamin konfirmacyjny i dzień dzisiejszy przebyliście ze sobą razem. Nierzadko razem uczyliście się, razem zdawaliście pytania, wspólnie negocjowaliście z księżmi ilość pytań, które spodziewaliście się otrzymać na egzaminie, razem siedzieliście w ławce kościelnej nr.1, przeżyliście adwentówkę, byliście na wycieczce, witaliście prezydenta. Nie dziwią więc słowa Dawida, który napisał: „Przed konfirmacją towarzyszy mi radość i smutek. Radość, ponieważ zostałem dopuszczony do konfirmacji, i zdałem wszystkie pytania. A smutek, gdyż nie będę się mógł już spotykać ze wszystkimi jednocześnie i na pewno nie będzie tak fajnej atmosfery jaka była na lekcjach konfirmacyjnych". Wiktoria jednak optymistycznie dodała: „mam nadzieję, że w takim gronie spotkamy się jeszcze nie jeden raz i że o sobie nie zapomnimy". Przytaczając te słowa muszę przyznać, że nie tylko wy ze sobą zgraliście się i już za sobą tęsknicie, ale i my, wasi duszpasterze, bardzo was polubiliśmy, od was się też czegoś nauczyliśmy i za lekcjami konfirmacyjnymi w naszych grupach nieraz zatęsknimy.

Patrząc zaś na dzisiejszy tekst kazalny zaryzykuję stwierdzenie, że wiele emocji, które pojawiają się dziś w nas wszystkich, było obecnych 2000 lat temu w wieczerniku, gdzie Pan Jezus zebrał swoich uczniów.

Jezus zebrał wtedy w jednym pokoju dwunastu apostołów, by przeżyć z nimi wyjątkowe, niepowtarzalne chwile. Po trzech latach wspólnego bycia ze sobą, nauczania, czynienia cudów, Jezus uznał, że najwyższy czas, by pożegnać się ze swoimi uczniami, bo zostali dostatecznie dobrze przygotowani do tego, by być Jego świadkami w świecie. W wieczerniku po raz pierwszy też Jezus udzielił apostołom Komunii Świętej, a także obiecał udzielić im Ducha Świętego - Pocieszyciela, który miał przebywać wśród nich i w nich.

Dziś jest taki dzień dla was, drodzy konfirmanci, kiedy stajecie samodzielnie na swoich własnych nogach wiary i odtąd będziecie przede wszystkim sami stawiać kolejne kroki na drodze, którą jest Jezus Chrystus aż do Bożego Królestwa. Zostaliście zaopatrzeni na tę drogę w odpowiednią wiedzę, będziecie posileni darami Komunii Świętej, a przede wszystkim pójdziecie w mocy Ducha Świętego, którego Chrystus obiecał wszystkim swoim uczniom. Ten Duch Święty będzie was w waszym życiu pocieszał, i wskazywał na to co dobre, utrzymywał w wierze, ufności do Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, i w miłości do Niego.

Bo, jak powiedział Jezus Chrystus: „jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie."

Zwróćcie uwagę na to zdanie Jezusa. W tym bowiem zdaniu kryje się kwintesencja nauki konfirmacyjnej i najwspanialsza dla was wskazówka do dalsze-

go samodzielnego życia w wierze: „Mamy kochać Pana Jezusa, a wtedy będziemy wypełniać jego przykazania". Można to też inaczej powiedzieć: „Jeśli chcecie wypełnić przykazania, i swoje dzisiejsze ślubowanie, kochajcie Pana Jezusa".

To ważne zdanie. Arcyważna jest też kolejność wypowiadanych przez Jezusa słów! „Kochaj byś mógł wypełnić moje przykazania. Nie inaczej!" Wielu bowiem myśli na odwrót, to znaczy, że wypełniając przykazania, okazują Jezusowi miłość. To błąd. Wielki błąd. Gdyby tak bowiem rzeczywiście było, że człowiek musiałby wypełnić przykazania by okazać Jezusowi miłość – nigdy nie byłby w stanie tego zrobić. Nikt bowiem nie jest na tyle święty, żeby wypełnić Boże przykazania. Wielu już próbowało, między innymi ks. dr Marcin Luter, ale i on musiał stwierdzić, że bez miłości do Boga nic nie jest w stanie zrobić. Św. Augustyn natomiast powiedział: „Najpierw kochaj, a potem rób co chcesz".

Dopiero miłość do Jezusa nastawia człowieka do czynienia dobra, i zniechęca go do czynienia zła. Zatem, nawet jeżeli nikt mnie nie widzi, niczego nie ukradnę, bo kocham Jezusa, nie zniszczę elewacji budynku malując graffiti, bo kocham Jezusa, nie oszukam swojego kolegi, bo kocham Jezusa. On za mnie poszedł na krzyż bo On pierwszy mnie ukochał i chce bym odwdzięczył się Jemu swoją miłością do Niego. Jeżeli będę kochał Jezusa, pokocham też drugiego człowieka i z łatwością przyjdzie mi wypełniać Boże przykazania.

Dziś zapewne nie myślicie drodzy Konfirmanci aż tak bardzo o swojej dalekiej przyszłości i o tym, jak ona będzie wyglądać. Myślicie raczej co za chwilę? czy wszystko się uda? jak to będzie przyjąć Pierwszą Komunię? „Denerwuję się, że przed wszystkimi z rodziny będę składać przysięgę"- napisała Michalina. „Boję się, że zawalę sprawę" – napisał Andrzej, myśląc o dzisiejszym dniu. „Na pewno w tym ważnym dniu będę zaniepokojona, że może się coś nie udać" – dodała Wiktoria, a Kasia napisała: „Pewnie jak każdy odczuwam stres przed Konfirmacją. Boję się, że coś pójdzie nie tak przed przystąpieniem do Sakramentu Wieczerzy Pańskiej."

Kiedy jednak po dzisiejszej uroczystości, kiedy już wszystko się uda i odbędzie tak jak należy, wejdziecie do swojego pokoju, usiądziecie i pomyślcie: co dalej? Życzę wam tego, żeby przypomniały wam się i prowadziły was słowa Jezusa: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie, a Pocieszyciel, Duch prawdy i w was będzie". Amen.

ks. Grzegorz Brudny

Modlitwa:

Panie Boże Ty jesteś z tymi, którzy Tobie ufają. Dzisiaj tu w tym kościele jest 76 młodych ludzi, którzy mają złożyć ślubowanie konfirmacyjne i przystąpić do Stołu Pańskiego. W Chrzcie Świętym to Ty, Boże wyciągnąłeś do nich rękę i powiedziałeś: moimi jesteście. Dzisiaj oni w twoją dłoń chcą włożyć swoją dłoń i wyznać Ci swoja wiarę.

Pozwoliłeś im przez ostatni rok nauki konfirmacyjnej przygotować się do tej decyzji, poznać Twoje Słowo i Twoją wolę. Nieraz nauka twoich prawd wydawała się im trudna, może niepotrzebna, jednak z czasem okazywała się piękna i dawała zrozumienie Twej drogi, która nieraz wymaga wyrzeczeń.

Błogosław ten dzień i uczyń dniem ważnej decyzji dla konfirmantów, którą podejmują przed innymi decyzjami dotyczącymi przyszłości, rodziny, zawodu, pracy. Wierzymy, że zawsze pozostaną Twoją własnością, a Ty pozostaniesz z nimi przy podejmowaniu kolejnych ważnych decyzji.

Dziękujemy Ci za domy rodzinne, za rodziców, rodzeństwo, wśród których wiara ich dojrzewała. Prosimy Cię, aby dalej towarzyszyli im, szczególnie w chwilach młodzieńczego buntu.

Spraw by cała grupa konfirmacyjna była związana z parafią i nie opuszczała niedzielnych nabożeństw. Przecież im tak bardzo potrzebny jest kontakt z Tobą. Daj też Panie, by odczuwali potrzebę częstego przystępowania do Stołu Pańskiego.

Pozwól aby dzisiaj powiedzieli swoje „tak" wierze naszemu Kochanemu Kościołowi, a przede wszystkim, by powiedzieli swoje „tak" Tobie i pokochali Ciebie Jezu Chryste całym sercem, a potem szli Twoimi drogami przez które chciej ich prowadzić. Amen.

Czym dla mnie jest Konfirmacja

Tak zapytaliśmy tegorocznych konfirmatów

Konfirmacja jest dla mnie przyjęciem do grona dorosłych członków Kościoła, jak i umocnienie mojej wiary w Boga. Podczas niej pierwszy raz w życiu przyjmę Wieczerzę Pańską i od tego czasu będę już na równi z moimi rodzicami, którzy przez tak wiele lat prowadzili mnie w naszej wierze. Uroczystości, które odbędą się wraz z konfirmacją to tylko dodatek, bo tak naprawdę to wszystko powinno się dziać w środku mojej duszy, w relacjach pomiędzy mną, a Bogiem. Po konfirmacji „dorosnę" duchowo, przyjąłem Boga do mojego serca i wyrzekłem się szatana. Podczas tej uroczystości przyjmuję na siebie podwójną odpowiedzialność, bo teraz już wiem jak powinieniem się zachować. Powierzam moje życie Bogu i Jego woli. Jego wolą było, abym dowiedział się o nim i Go kochał. On powinien być moim autorytetem i jest, a konfirmacja jest jego darem, którego nie mogę zmarnować.

Marcin Chrapek

Konfirmacja jest dla mnie potwierdzeniem i umocnieniem wiary lecz także wstąpieniem do grona dorosłych członków Kościoła. Składanie i potwierdzanie jako własne wyznanie wiary, które złożyli przy Chrzcie Świętym nasi rodzice i rodzice chrzestni oraz ślubujemy wierność Bogu i Kościołowi. Możemy korzystać z wszystkich przywilejów zboru. Wstępujemy na nową drogę życia w wierze chrześcijańskiej (ewangelickiej), którą jest w późniejszych latach małżeństwo. Możemy po konfirmacji zostać rodzicami chrzestnymi i być odpowiedzialnymi. Mamy prawo po konfirmacji, jako zbór, przystąpić do wyborów kościelnych.

Michulczyk Anna

Konfirmacja jest uroczystym potwierdzeniem i umocnieniem wiary. Przybliżam się wtedy do Boga, zaczynam dojrzalej patrzeć na wiarę w Boga. Staję się pełnoprawnym członkiem Kościoła. Uczę się wielu ciekawych rzeczy dotyczących życia Kościoła, jego funkcjonowania. Konfirmacja jest dla mnie ważnym momentem, gdyż po raz pierwszy dokonuję wyboru drogi, którą chcę iść przez życie. Tą drogą jest dla mnie Bóg, Jezus. Z wiarą życie jest łatwiejsze i bardziej prawe. Bóg zawsze pomaga nam w trudnych momentach naszego życia. Na konfirmacji potwierdzam to, o czym moi rodzice zadecydowali podczas mojego chrztu. O tym decydowali oni, teraz to ja mogę w pełni świadomie zadecydować o tym, co zrobię z moją wiarą.

Martyna Broda

Konfirmacja jest dla mnie potrwierdzeniem mojej wiary w Jezusa Chrystusa, umocnieniem wiary, zbliżeniem się do Boga, rozpoczęciem nowej drogi mojego życia, pierwsza komunia święta, podziękowanie rodzicom i bliskim za to co dla mnie zrobili, coś wyjątkowego czego nie da się powtórzyć. Jako pierwszy prezent dostanę moją pierwszą własną Biblię. Pogłębienie, zaufanie Bogu. Potwierdzenie wiary przed samym Bogiem.

Anna Szurman

Konfirmacja jest dla mnie krokiem do dorosłości. Mimo, że mam dopiero 14 lat, to jest to moja pierwsza poważna decyzja. Uroczystość ta jest bardzo wyniosła. Konfirmacja, to nie prezenty… Konfirmacja to umocnienie i potwierdzenmie wiary, jest to także przysięga przed Bogiem, że chcemy dalej uczestniczyć w nabożeństwach i będziemy kontynuować naukę religii oraz będziemy wierni Bogu i nie ulegniemy pokusom i rzeczom doczesnym, lecz staniemy się „Uzależnieni" od Boga, będziemy się modlić oraz czytać Słowo Boże. Poczas konfirmacji dziękujemy także rodzicom,za to, że wychowywali nas w wierze. Jednym słowem: Konfirmacja jest to dla mnie bardzo wyniosłe i ważne wydarzenie.

Konrad Makula

Konfirmacja to dla mnie potwierdzenie i umocnienie mojej wiary przed Bogiem. Podczas Konfirmacji po raz pierwszy w życiu przystępujemy do Stołu Pańskiego i spożywamy ciało i krew Jezusa Chrystusa pod postacią opłatka i wina. Przed uroczystością konfirmacji muszę podziękować rodzicom i rodzicom chrzestnym za moje wychowanie w wierze. Konfirmacja wiąże się także z wielką odwagą i odpowiedzialnością. Po konfirmacji musimy trwać w wierze, czyli nie zaniedbywać rozmów z Bogiem i chodzenia do kościoła. Po konfirmacji, w odpowiednim wieku, kiedy będziemy zakładali rodzinę, wówczas nie powinniśmy zaniedbywać spotkań z Bogiem, a swoje dzieci powinniśmy wychowywać w wierze, czyli prowadzić je na szkółki niedzielne. Podczas konfirmacji nie są najważniejsze prezenty, ale przysięga przed Bogiem.

Adam Szalbot

Tegoroczni konfirmanci

Bączek Maciej
Błahut Natalia
Boryś Artur
Broda Martyna
Brzózka Amadeusz
Bugajski Klaudiusz
Bukowski Adam
Burliga Kamil
Cholewik Michalina
Cholewik Natalia
Chrapek Marcin
Cienciała Tomasz
Czech Mateusz
Czernik Dominik
Dyka Miłosz
Franek Izabela
Gabryś Kamil
Gacek Roksana
Gembala Renata
Giemza Karol
Glajcar Tomasz
Gojniczek Ewa
Husarek Marta
Husarek Krzysztof
Jakubiec Mateusz
Jośko Karina
Kapuśniak Klaudiusz
Klocek Aneta
Kostka Wiktoria
Kozieł Patrycja
Kraus Andrzej
Krzywoń Kamil
Kubeczek Aleksander
Kuś Justyna
Lupa Marek
Łabudek Piotr
Majchrowski Szymon
Makula Konrad
Malina Dawid
Malina Klaudia
Marek Norbert
Michalczyk Anna
Michalik Szymon
Niemczyk Szymon
Nosal Małgorzata
Nowakowska Kinga
Orszulik Dominika
Orzepowska Aleksandra
Pastor Dawid
Pastor Patryk
Pastor Sandra
Pastucha Justyna
Pilch Rafał
Pobożny Jakub
Poloczek Marek
Procner Kacper
Przybyła Marcela
Sęk Karolina
Sikora Kamil
Sikora Dominika
Strządała Kacper
Szalbot Adam
Szarzec Piotr
Szczepaniec Kacper
Szczurek Jagoda
Szturc Dawid
Szurman Anna
Trombik Kornel
Troszok Renata
Turoń Patrycja
Walichrad Remigiusz
Wilczak Klaudia
Wojacka Katarzyna
Żwak Łukasz

Ks. dr Marcin Luter tak wypowiada się na temat konfirmacji: Chrześcijańska konfirmacyja ustanowioną została przez Kościół z powodu katechizmu i modlitwy, aby młodzież w nauce chrześcijańskiej ćwiczoną i z katechizmu (przy egzaminie) przesłuchaną była, i należycie przygotowana do Świętego Sakramentu z dobrym zrozumieniem, bez niebezpieczeństwa i zgorszenia przystępować mogła. Po poznaniu nauki katechizmu polecamy dzieci mające być konfirmowane modlitwie całego zboru, i kładąc na nie ręce, prosimy Boga o błogosławieństwo, aby w poznanej prawdzie umocnieni. Chrztem swym pocieszać się mogli w walce przeciwko szatanowi, światu i własnemu ciału, i aby wiedzieli, że żyć powinni w prawdziwej wierze, w świętości i sprawiedliwości, która się Bogu podoba.

Ordynacja naszej parafianki w Szczecinie

W sobotę, 11 maja 2013 roku, w kościele Świętej Trójcy w Szczecinie miała miejsce podniosła uroczystość ordynacji Izabeli Sikory na duchownego ewangelickiego w posłudze diakona.

Święceń diakonackich dokonał ks. bp Jerzy Samiec, zwierzchnik Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego w Polsce. Asystentami ordynowanej byli ks. Karol Bauman oraz ks. Sławomir J. Sikora ze Szczecina, błogosławieństwa udzielił również ks. dr Christopher Ehricht oraz superintendent z Pasewalku Andeas Haerter, a do grona duchownych Diecezji Wrocławskiej przyjął nową diakon bp Ryszard Bogusz. W nabożeństwie brali również udział inni księża ewangeliccy z Polski i Niemiec oraz goście ekumeniczni. Radę Miasta Szczecin reprezentowała wiceprzewodnicząca Urszula Pańka, a przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego Marek Tałasiewicz przesłał życzenia.

W kazaniu skierowanym do ordynowanej ks. bp J. Samiec przypomniał, jaką rolę pełni w ewangelickim Kościele w Polsce diakon. Podkreślił znaczenie służby pomocniczej w parafii, która obejmuje bardzo wiele obszarów codziennego życia: nauczanie religijne dzieci i młodzieży, kaznodziejstwo, praca ewangelizacyjno – misyjna, diakonijna, ekumeniczna oraz szeroko rozumiane duszpasterstwo. Życzył ordynowanej wiele wytrwałości, cierpliwości oraz kontynuowania służby w Kościele z radością i w duchu miłości.

Kazanie wygłosiła diakon Izabela Sikora. W oparciu o słowa z Księgi Proroka Jeremiasza złożyła swoje świadectwo wiary, które było jej historią wejścia na drogę łaski Bożej i służby dla drugiego człowieka. Dziękowała wielu osobom, które opowiadały jej Ewangelię w różnych okresach jej życia oraz poparły jej starania, aby ten dzień ordynacji diakonackiej mógł mieć miejsce. Swoje kazanie zakończyła słowami z Księgi Kaznodziei Salomona „Wszystko ma swój czas …”.

W czasie nabożeństwa śpiewał

ekumeniczny zespół instrumentalno – wokalny Pomerania Ensemble, który zaprezentował ewangelicką muzykę dawnego Szczecina. Wystąpił również chór parafialny z Poznania, który wykonał między innymi pieśń ks. Dietricha Bonhoeffera. Po zakończeniu nabożeństwa do kościoła weszły dzieci z parafii, śpiewając ulubioną pieśń diakon „Ty prowadzisz mnie", wręczyły jej ogromne serce z własnymi podpisami oraz obdarowały tulipanami.

W imieniu Niemieckiego Kościoła Północnego życzenia złożył ks. Matthias Tuve, partnerską parafię św. Mikołaja w Hamburgu reprezentował diakon Lorenz Hansen, ordynowaną w imieniu ewangelickich diakonów oraz Synodalnej Komisji ds. Kobiet pozdrowiła diakon Anna Kajzar, a w imieniu szczecińskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej ks. bp Stanisław Bosy z Kościoła Polskokatolickiego. Na koniec życzenia złożyła Rada Parafialna ze Szczecina, w której diakon nadal będzie służyła.

Po oficjalnych uroczystościach był wspólny poczęstunek dla wszystkich obecnych na nabożeństwie oraz czas na rozmowy przy stołach w ogrodzie przy kościele, a następnie miał miejsce uroczysty obiad w Międzynarodowym Centrum Studiów i Spotkań im. D. Bonhoeffera.

Luteranie.pl

Diakon Izabela Sikora wraz z mężem ks. Sławomirem Sikorą pochodzą z parafii cieszyńskiej.

Otwarcie dzwonnicy w Gumnach

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie w ubiegłym roku przystąpiła do odnowienia zabytkowej dzwonnicy (małego domu cmentarnego) położonej na cmentarzu w Gumnach. Decyzję o przeprowadzeniu odnowienia budynku podjęły stosowne organy Parafii – Proboszcz i Rada Parafialna mając na względzie nie tylko stan techniczny obiektu, a przede wszystkim zdając sobie sprawę, iż zabytki są nośnikami treści kulturowych, dokumentami historii i świadkami przeszłości. Dzwonnica na cmentarzu w Gumnach szczególnie związana jest z lokalną społecznością, kształtując i podtrzymując jej świadomość.

Parafia złożyła wniosek o dofinansowanie odnowienia tego zabytku z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" dla małych projektów. Wniosek został pozytywnie zaakceptowany przez Lokalną Grupę Działania „Cieszyńska Kraina" i Parafia podpisała stosowną umowę z Samorządem Województwa Śląskiego o przyznanie pomocy na zamierzoną operację.

Prace remontowe związane z projektem wykonywała firma Krystiana Raszki z Cieszyna, natomiast inspektorem nadzoru był Marian Sitek. Prace rozpoczęto w październiku roku ubiegłego, a po zimowej przerwie wznowiono roboty pod koniec kwietnia. ***Uroczyste otwarcie odnowionego budynku zaplanowane jest na sobotę 8 czerwca 2013 roku na godzinę 17.*** Uroczystość poprzedzą dźwięki dzwonu w odnowionej dzwonnicy. Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców wsi Gumna i okolic na tę uroczystość. Pragniemy zaprezentować gościom odnowiony zabytek, a także przedstawić obszerną dokumentację fotograficzną autorstwa Edwarda Figny z przebiegu prac przy dzwonnicy. Po uroczystym otwarciu zapraszamy wszystkich na mały poczęstunek. Jeszcze raz wszystkich zapraszamy.

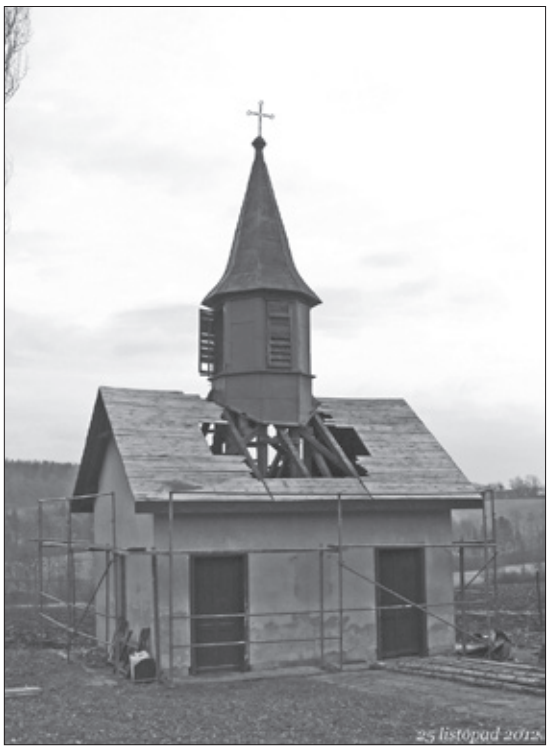

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie
ks. Tomasz Chudecki – proboszcz pomocniczy - opiekun filiału
Jan Król – Prezes Rady Parafialnej

O błogosławieństwo dla strażaków

Rokrocznie w maju druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Zamarskach i Hażlachu spotykają się w tamtejszych ewangelickich kościołach, by modlić się do Boga.

W swej modlitwie dziękują za dotychczasowe boże prowadzenie i proszą o dalsze błogosławieństwo dla swojej bezinteresownej służby, a także dla swych rodzin.

W tym roku takie nabożeństwa z udziałem strażaków odbyły się w Hażlachu 5 a w Zamarskach 19 maja. W obu miejscach po nabożeństwie strażacy zostali zaproszenie do salek parafialnych, gdzie przy kawie i cieście rozmawiali o swojej ciężkiej służbie, o planach na przyszłość. W Hażlachu pod adresem strażaków, słowa podziękowania za trud i poświęcenie, skierowali wójt gminy Hażlach Karol Folwarczny i kurator parafii Jan Król.

Strażakom w ich trudnej acz bezinteresownej służbie życzymy wiele Bożego Błogosławieństwa!

ks. Grzegorz Brudny
Zdjęcia: Marcin Gabryś

Święto Zesłania Ducha Świętego

w Bażanowicach

Uroczyste nabożeństwo w drugim dniu Zielonych Świąt odbyło się w poniedziałkowy wieczór, 20 maja 2013 roku.

Słowo Boże zwiastował ks. Artur Woltman z Cisownicy. Nabożeństwo swoją pieśnią ubogacił miejscowy chór pod dyrekcją diakon Joanny Sikory.

Po nabożeństwie, wszyscy zgromadzeni w kościele, zaproszeni zostali do ogrodu parafialnego na tradycyjne smażenie jajecznicy. Z roku na rok te spotkania przy ognisku cieszą się coraz większą popularnością. W tym roku usmażono jajecznicę z 303 jaj. Na szczęście utrzymała się pogoda, która w tym dniu zmieniała się jak w kalejdoskopie. A na zakończenie spotkania nad ogniskiem zaświeciła piękna tęcza.

Tekst: Janina Szalbot
Zdjęcia: Sabina Polok

w Gumnach

W poniedziałek 20 maja panie zebrały się na kolejnym biblijnym spotkaniu. Było to wyjątkowe spotkanie, gdyż zaprosiły również swoich mężów i pozostałych parafian. Słowem Bożym służył ks. Mirek Podżorski, który w swoim wystąpieniu mówił o owocach, które lubimy najbardziej spożywać, ale czy w swoim postępowaniu wydajemy owoce Ducha Świętego którymi są: miłość, pokój, radość, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność.

Spotkanie połączono z tradycyjną majową jajecznicą. Wielka to radość, że możemy tworzyć społeczność uwielbiającą wielkiego Boga.

Uczestnik
Zdjęcia: Edward Figna

Święto 3 maja w Cieszynie

Podobnie jak w latach ubiegłych, obchody Święta miały przebiegać uroczyście, według sprawdzonego scenariusza. A więc msza św. w kościele, na Rynku przemówienie i składanie kwiatów, przemarsz pod Pomnik Legionistów, powrót na Rynek, a głównie do Ratusza, a później już piknik ze wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych. Trochę plany popsuła pogoda, a resztę brak wyobraźni organizatora, którym co roku w imieniu Miasta jest Dom Narodowy.

Foto: Beata Macura

Ale po kolei o wszystkim.

Uroczysta msza św. w kościele p.w. św. Marii Magdaleny odbyła się w wypełnionej wiernymi świątyni. Brali w niej udział kombatanci, władze miasta i powiatu, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń oraz młodzież. Wystawiono kilkanaście pocztów sztandarowych. Kazanie wygłosił ksiądz Mirosław Kareta, który położył główny nacisk na obchodzone w tym dniu przez kościół katolicki „Święto Marii – Królowej Polski". Reprezentujący duchowieństwo ewangelickie ks. ppłk. Zbigniew Kowalczyk w swoim krótkim kazaniu skupił się przede wszystkim na doniosłości i wadze wydarzenia jakim było uchwalenie Konstytucji 3 Maja, co jak powiedział, było „przejawem wielkiej Bożej łaski". Uczestnikom uroczystości kościelnej, za wspólną modlitwę i tak liczny udział, podziękował ks. prob. Henryk Satława. Wychodzącym z kościoła uczniowie oraz nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr. 7 przypinali własnoręcznie wykonane piękne, biało-czerwone kotyliony. Doskonały pomysł i wykonanie, znaczący akcent uroczystości. Należą się wielkie słowa uznania. Z kościoła udaliśmy się na płytę Rynku, gdzie przy

tablicy „Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego" – Przewodniczący Rady Miejskiej Cieszyna Bolesław Zemła wygłosił przemówienie, w którym przypomniał, że „Konstytucja wpisała się w karty naszej historii jako wielkie prawodawcze i polityczne wydarzenie, była uhonorowaniem polskiego oświecenia, jego najwybitniejszym dziełem". Odniósł się również do czasów obecnych, mówiąc, że rocznica uchwalenia Konstytucji skłania do refleksji i zadumy, w której każdy powinien odpowiedzieć sobie na pytanie „jak bardzo zależy mu na naszej Ojczyźnie, na tradycji, na dokonaniach naszych przodków, czy w naszych sercach tkwi miłość do niej, bez względu na panujące trudności i problemy". Po złożeniu kwiatów pod tablicą, w dalszej kolejności zebrani przemaszerowali przy akompaniamencie orkiestry dętej „Cieszynianka" prowadzonej przez Franciszka Widnica, pod tablicę poświęconą marszałkowi J. Piłsudskiemu i pomnik „Śląskiej Nike", wszędzie składając wiązanki kwiatów. Dalsza część uroczystości przebiegała w sali sesyjnej Ratusza, a część piknikową ze względu na niepogodę przeniesiono do Domu Narodowego, tylko szkoda, że ta druga część odbywała się niemal równolegle z wręczaniem Nagród Miasta. Spowodowało to wiele niedogodności i niedociągnięć jak chociażby to, że:

- na uroczystości wręczenia Nagród w Ratuszu było niewiele osób – rodziny uhonorowanych, przedstawiciele życia kulturalnego, nieliczni Radni Rady Miejskiej
- odczytywanie uchwał Rady Miejskiej i prezentowanie nagrodzonych odbywało się przez sfatygowany mikrofon, zniekształcający dźwięk, bo właśnie porządne nagłośnienie potrzebne było w Domu Narodowym
- Wyższobramski Chór Kameralny, którego występ stanowił oprawę artystyczną uroczystości w Ratuszu, musiał zaśpiewać przed wręczeniem Nagród, bowiem część śpiewaków śpieszyła się na występ do Domu Narodowego
- uczestnicy uroczystości w Ratuszu mogli już tylko być świadkami zakończenia imprezy w Domu Narodowym.

Wielka szkoda, że tak się stało, bowiem właściwe ułożenie programu mogło pozwolić na to, aby w obydwu tak ważnych wydarzeniach świątecznego dnia, mogła brać udział jak największa liczba uczestników.

Uroczystość w Ratuszu była dla nas szczególnie ważna, bo Nagrodę Miasta za zasługi w dziedzinie kultury otrzymał ks. Janusz Sikora – proboszcz naszej parafii. Drugą Nagrodę w tej kategorii przyznano p. Annie Gociek – choreografowi ZP i TZC im. Janiny Marcinkowej. O wszystkich nagrodzonych zarówno w kulturze jak i w sporcie, pisaliśmy szczegółowo w „Wieściach Wyższobramskich" nr 4/2013. Warto dodać, że towarzysząca na uroczystości ks. Proboszczowi J. Sikorze małżonka, jest również laureatką tejże Nagrody z roku 2005. Ażeby było zupełnie rodzinnie, to Wyższobramski Chór Kameralny, którego występ upiększył uroczystość, prowadził Piotr Sikora, syn, a jedną z chórzystek była córka nagrodzonych – Anna. W historii dotychczasowego przyznawania Nagród Miasta wyróżniono w roku 2000 jedną parę małżeńską: Władysława i Jadwigę Oszeldów.

W tym samym czasie w Domu Narodowym częstowano grochówką i śpiewano pieśni patriotyczne ze świeżo wydanego śpiewnika, rozdawanego uczestnikom przez członków Stowarzyszenia Komitetu Obywatelskiego Śląska Cieszyńskiego. To też była dobra i pożyteczna inicjatywa, szkoda tylko, że nie wszyscy chętni mogli z niej skorzystać. Od lat domagam się lepszej organizacji i koordynacji imprez i wydarzeń kulturalnych w Cieszynie i tym razem znowu się nie udało, choć trzeba było skoordynować tylko dwa wydarzenia. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

Eugeniusz Raabe

P.S. – Mimo zaproszenia na tę uroczystość zamieszczonego w numerze 4/2013 „WW", nie tylko moje zdziwienie budził tak znikomy udział naszych współwyznawców. Wśród uczestników nie zauważyłem nikogo spośród członków Rady Parafialnej.

DOSTAŁEM NAGRODĘ

3 maja odebrałem Nagrodę Miasta Cieszyna w dziedzinie kultury. Traktuję to jako wyróżnienie i zaszczyt. Składam Panom Burmistrzom, Przewodniczącemu Rady Miejskiej i całej Radzie Miasta serdeczne podziękowanie. Przyznanie nagrody świadczy o dostrzeganiu roli kościoła Jezusowego w tworzeniu życia kulturalnego w Cieszynie. Świadczą o tym liczne koncerty w kościele Jezusowym, ale także wkład naszego własnego potencjału śpiewaczego w rozwój kultury Śląska Cieszyńskiego. Na terenie miasta Cieszyna, w parafii, działa 6 zespołów śpiewaczych od dziecięcych, młodzieżowych po chóry mieszane i męski. Do tego dochodzi działalność Muzeum Reformacji i Archiwum oraz Biblioteka im. Tschammera w kościele Jezusowym. To są instytucje i działania, które składają się na dorobek naszej parafii w dziedzinie kultury.

Tak to zwykle bywa, że nagrodę otrzymuje przedstawiciel, w tym przypadku proboszcz, ale nie czuję się jedynym jej adresatem, dlatego dziękuję całej rzeszy chórzystów, dyrygentów, kustoszowi muzeum oraz szefowi biblioteki i archiwum za wytrwałość w promowaniu dziedzictwa kulturowego naszej ziemi i tworzeniu współczesnych wzorców tej kultury. Nagroda, którą otrzymałem jest naszą wspólną nagrodą. Dziękuję.

ks. Janusz Sikora

Koncert pamięci

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej zawładnął cieszyńskim teatrem w sobotnio – niedzielne wieczory 11 i 12 maja br., dając dwa wspaniałe koncerty. Okazja była szczególna, bowiem w ten sposób uczczono pamięć zmarłej 12 maja 2012 roku, wielce zasłużonej dla Zespołu choreograf – śp. Grażyny Stawarskiej. Pani Grażyna była osobą związaną z Zespołem od 1978 roku – najpierw jako tancerka, później jako asystentka choreografa, a od 1992 roku pełniła funkcję samodzielnego choreografa. To dzięki jej pomysłom, wspaniałym układom tanecznym, których zazdrościły, ale i podchwytywały inne grupy taneczne, Zespół Ziemi Cieszyńskiej odnosił tak znaczące sukcesy na estradach krajowych i zagranicznych. Nic dziwnego, Grażyna Stawarska, poznawała choreograficzne rzemiosło u Mistrzyni, jaką była Janina Marcinkowa. Zresztą p. Janina uważała Ją za wspaniałą tancerkę i wybitnego choreografa. O bohaterce wieczoru, między poszczególnymi występami, snuły się wspomnienia zarówno te wysłowione przez członków Zespołu, jak i wizualne – zdjęcia z ekranu nad sceną, a nad wszystkim czuwała Ona sama, delikatnie uśmiechając się z dużego portretu, ciesząc się zapewne, że Jej dzieło jest niezapomniane i tak pięknie kontynuowane.

We wspomnieniach podkreślano, że Grażyna Stawarska była artystką dużego formatu, o wielkiej osobowości, która potrafiła młode pokolenie nauczyć tańca ludowego, wszczepić miłość do stroju, ludo-

wej pieśniczki i obrzędów, przy tym była osobą skromną, nie dbającą o zaszczyty, była jak siostra, a Zespół traktowała jak rodzinę, wszyscy byli dla Niej jednakowo ważni. Ze względu na posturę, nazywano ją po prostu „Szprocia". O tych wspaniałych cechach artystki mówił w krótkim wspomnieniu Burmistrz Miasta – Mieczysław Szczurek.

A Zespół uczcił pamięć swej Mistrzyni najpiękniej jak mógł, to jest tańcami w jej układach, śpiewem Chóru Jubileuszowego z solistami – Kornelią Kasprzak – sopran, Jerzym Kwiczałą – tenor, Jerzym Fenderem – bas oraz muzyką kapeli, w której na flecie gra córka p. Grażyny – Kornelia. Całością dyrygował kapelmistrz Piotr Gruchel. Usłyszeliśmy i zobaczyliśmy m.in.: polonezа, mazura, pieśń weselną i suitę z opery „Sałasznicy" Jana Sztwierni, popularnego „Starzyka", tańce rzeszowskie, lubelskie, kaszubskie, żywieckie i góralskie oraz po raz pierwszy wykonane tańce szamotulskie w opracowaniu Dariusza Wnuka (choreograf Zespołu Pieśni i Tańca „Kębłowo"). Dwa wspaniałe wieczory, pełne piękna i nostalgicznych wspomnień i dzięki za to Zespołowi jak i za to, że pamięta i czci pamięć swoich Mistrzów.

Eugeniusz Raabe

Otwarcie drugiej części uliczki cieszyńskich kobiet

W niedzielne popołudnie, 21 kwietnia, otwarto w Cieszynie II część uliczki cieszyńskich kobiet, która mieści się na Wzgórzu Zamkowym. Na uroczystość przybyły nie tylko rodziny uhonorowanych, ale i mieszkańcy miasta, przedstawiciele zarządu województwa śląskiego, Urzędu Miasta, harcerstwa. Odsłonięto 9 lamp, upamiętniających kobiety, które w niezwykły sposób wpływały nie tylko na realia Cieszyna, ale i całego Śląska. Tak się składa, że 6 z 9 uhonorowanych to ewangeliczki. *Należą do nich: Anna Szalbot „Rachela"- bohaterska siostra diakonisa z Dziegielowa, harcerka; Anna Rucka – działaczka kobiecych organizacji z tamtej strony Olzy, zginęła w Oświęcimiu; Agnieszka Pilchowa - pisarka, bioenergoterapeutka, jasnowidząca z Wisły, rozstrzelana w Ravensbruk; pochodząca z Cisownicy, Helena Molakowa - kurierka W. Witosa, aktywna działaczka ROCHa w czasie okupacji i powojennego PSL, jedna z twórców odrodzonego PSL; Ewa Milerska - działaczka z Nydku, pisząca gwarą piękne wiersze, która zebrała też i wydała wzory haftów na cieszyńskie żywotki; Emilia Kołder - śląska gospodyni, autorka bestselleru Kuchni śląskiej.* Lampy – pomniki mają kształt sześcianów świecących w mroku. Na murze znajdują się dwie tablice ze zdjęciami i krótkimi informacjami o uhonorowanych, na lampach wypisane są tylko nazwiska. Inicjatorką i koordynatorem akcji była Władysława Magiera, która opisała biogramy kobiet w trzech książkach, pod wspólnym tytułem

Cieszyński szlak kobiet. Lampy ufundowały rodziny i znajomi bohaterek. Organizację uroczystości otwarcia wsparł Urząd Miasta, posłanka na sejm RP, nasza współwyznawczyni, Aleksandra Trybuś i inni darczyńcy. Wiele pomogła Krystyna Molak – Olczak.

Otwarcie uświetnił zespół Istebna, w którym występują krewni siostry Anny Szalbot „Racheli". Odczytano list Anny Komorowskiej, zaproszonej przez Stowarzyszenie Klub Kobiet Kreatywnych. Napisała uhonorowanie tych wyjątkowych kobiet, jest nie tylko okazją do przypomnienia ich zasług, ale też powodem do dumy, że Ziemia Cieszyńska wydała tak wspaniałe córki. Wstęgę przecięła posłanka Aleksandra Trybuś. Powiedziała m.in. Ten pomnik, to swoisty hołd złożony kobietom Ziemi Cieszyńskiej. Do zebranych zwrócił się ks. bp diecezji cieszyńskiej, Paweł Anweiler. Oparł się na słowach z listu św. ap. Pawła do Galacjan. Zauważył, że kiedy zagłębimy się w życiorysy tych kobiet, to zobaczymy, jak potrafiły swoją miłość przekłuwać na służbę drugiemu człowiekowi(...). Jesteśmy tu po to, abyśmy z ich życiorysów uczyli się właśnie miłości i służby drugiemu człowiekowi. Wystąpił też chór Collegium Iuvenum, z polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie, pod dyrekcją L. Kaliny. Na stojąco zebrani wysłuchali Gaude Mater, a w drugiej części spotkania zabrzmiały ludowe piosenki i piękne opracowanie wiersza C. K. Norwida „Do kraju tego". Na zakończenie wszyscy zaśpiewali ostatnie zwrotki Płyniesz Olzo, tekst czekał powielony na uczestników uroczystości. Chór, swoim wysokim poziomem, wzbudził podziw słuchaczy. Władysława Magiera przedstawiła w formie prezentacji multimedialnej sylwetki uhonorowanych kobiet. Głos zabrali też przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz przedstawiciele rodzin, którzy podziękowali organizatorom za przygotowanie II części uliczki i uroczystości jej odsłonięcia. Później, w kuluarach, toczyły się rozmowy, wielu miało łzy w oczach. Wszyscy zgodnie zauważyli, że spotkanie i odsłonięcie lamp, w godny sposób uhonorowało zasłużone dla naszej ziemi kobiety. O działalności kobiet nie pisze się bowiem wiele w historycznych książkach, dlatego przypomnienie ich dorobku, który wpisał się nie tylko w historię miasta i Śląska Cieszyńskiego po obu stronach Olzy, ale i w historię Polski i całego narodu, okazało się bardzo potrzebne. Wszystkie łączyła miłość do tego pięknego skrawka ziemi, dla dobra którego, pokonując wiele życiowych trudności, pracowały i tu pozostawiły swój trwały ślad. Mimo upływu lat - wciąż mogą być wzorem.

Zachęcam do odwiedzenia uliczki wieczorem, lampy naprawdę wyglądają pięknie, a ich ilość, 16, faktycznie robi wrażenie. Już w pierwszej części, która powstała w 2010, a sfinansowana była przez Urząd Marszałkowski, na 7 lamp – 4 mają nasze współwyznawczynie. Należą do nich: Marianna Górniak – Cienciałowa – współwłaścicielka cegielni w Sibicy, żona zasłużonego działacza i filantropa Franciszka Górniaka, a później posła Jerzego Cienciały; jej wnuczka, Nina Górniak – projektantka kobiecych sukien, mimo młodego wieku również dla zagranicznych firm. Zginęła pod bombami we wrześniu 1939 r. Ma swoja lampę Stefania Michejdowa, żona burmistrza Władysława Michejdy, działaczka charytatywna, która została zamordowana w obozie w Oświęcimiu i Janina Marcinkowa – choreografka i badaczka folkloru, założycielka Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, który nosi jej imię. Może jeszcze kiedyś powstaną nowe lampy lub kobiety zostaną w jakiś inny sposób upamiętnione, bo zasłużonych pań nigdy u nas nie brakowało. Dzięki uliczce możemy sobie uświadomić, jak wiele sylwetek kobiet zaistniało na nowo w powszechnej świadomości. Obraz historii naszej ziemi jest niepełny, jeśli nie uwzględnia kobiecych dokonań. Działalność kobiet długo była marginalizowana i dlatego trzeba na nowo przypominać sylwetki naszych poprzedniczek.

Władysława Magiera

Wielkanoc

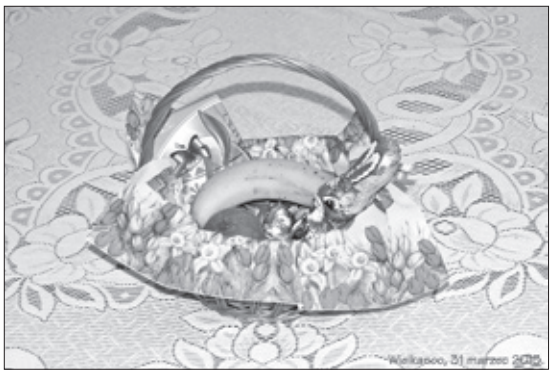

Biało, zasypane śniegiem drogi i domy, białe drzewa i pola – taka pogoda przywitała nas w Wielkanocny niedzielny poranek. Jednak ani śnieg, ani mróz nie odstraszyły uczestników świątecznego nabożeństwa. Nasz Pan Zmartwychwstał! On żyje! Ta radosna wiadomość, dająca nam obietnicę życia wiecznego, przywiodła do Gumińskiej kaplicy liczne grono zborowników.

Po uroczystym nabożeństwie, które prowadził ks. Tomasz Chudecki, dzieci ze szkółki niedzielnej, a także te, które przyszły tego ranka do kaplicy z rodzicami (a które bardzo serdecznie zapraszamy do udziału w naszych coniedzielnych spotkaniach dla dzieci), udały się do salki, gdzie czekały już na nie koszyczki wypełnione słodkościami.

I choć w tym roku zabrakło emocji związanych z szukaniem koszyczków w ogrodzie przy kaplicy – to i tak sprawiły one najmłodszym mnóstwo radości.

Bożena Kawulok

Wycieczka na Chełm

1 maja, w dzień wolny od pracy oraz zajęć szkolnych, zborownicy z Bażanowic zaplanowali parafialną wycieczkę na Chełm. Niestety, plany popsuł deszczowy i chłodny ranek. Wycieczkę przesunięto na późniejszą godzinę, jednak sporo osób zrezygnowało z dalszej wyprawy.

W rezultacie spod kościoła św. Trójcy w stronę Goleszowa wyruszyło dziesięć osób. Spacer okazał się bardzo przyjemny. Na Chełmie wycieczkowiczów czekała niespodzianka – zamknięte schronisko. Na szczęście można było spocząć pod dachem i poczekać na wyznaczoną godzinę otwarcia restauracji. Wycieczkowicze wykorzystali ten czas na zrobienie pamiątkowego zdjęcia.

Po posiłku można było obserwować próbujących wzbić się w powietrze paralotniarzy. Chłód i siąpiąca z nieba mżawka nie pozwoliły jednak na spacer po pobliskim lesie. Postanowiono wrócić do domu. W miarę zbliżania się do Bażanowic niebo rozpogadzało się i w końcu wyjrzało słońce :).

Tekst: Janina Szalbot
Zdjęcia: Anna Makula

Zza granicy

JAN KLIBER

Śladami Parafii „potolerancyjnych" na Morawach i w Czechach

Parafia w Hornich Dubenkach odc. 10

Pierwsza pisemna wzmianka o Hornich Dubenkach pochodzi z roku 1385. 17 listopada 1423 roku w pobliżu tej miejscowości zostały napadnięte husyckie wojskowe jednostki, powracające z oblężenia miasta Telč – przez wojsko Menharta. W boju zginęło 300 żołnierzy łącznie z dowódcą husytów Havlem Pintą. Na pograniczu Czech i Moraw, dawno przed patentem tolerancyjnym, były ogniska protestanckich ruchów. Już w XIV wieku działali w okolicach Waldensi, w XVI wieku działał we wsi zbór braterski. W czasie kontrreformacji misję rekatolizacyjną prowadzili jezuici z Telču i Jindřichova Hradca, sprowadzeni tam 20.01.1594 r. przez Adama II z Hradce. Tajni ewangelicy wówczas spotykali się w lasach m.in. u Studzienki Pańskiej niedaleko wierzchołka Javořice, gdzie do dziś corocznie organizuje się nabożeństwa oraz m.in. w młynie Lukaša Chadima w Hornich Dubenkach, w Zahrádkách u Josefa Brchaně.

Po ogłoszeniu Patentu Tolerancyjnego, zgłoszenia do jednego z dwu Kościołów miały odbywać się w Państwie telćańskim od 25.02.1782-6.03.1782, jednak Telčańska szlachta katolicka nie zezwoliła hornodubeńskim ewangelikom aby utworzyli własny zbór ewangelicki augsburskiego wyznania. Powodem była mała

ilość zgłoszonych ewangelików w liczbie ok. 400. W rozumieniu tamtejszych ewangelików było ich 102 rodziny, ale Komisja przybyła tam 16 czerwca 1783 roku nie uznała za jedną rodzinę osób samotnych, a rodziny wielopokoleniowe mieszkające w jednym domu uznano jako jedną rodzinę i w ten sposób naliczono zaledwie 57 rodzin – doszło zatem do manipulacji i nadinterpretacji Patentu Tolerancyjnego. A ponadto władza zwierzchnia swą decyzję motywowała tym, że w państwie telćańskim istnieje już jeden zbór ewangelicki augsburskiego wyznania. Tak więc ewangelicy dubenscy musieli chodzić przez pewien czas 15 km do kościoła w Velke Lhote u Dačic. Jednak długo z takim stanem pogodzić się nie mogli i ponownie zaczęli czynić starania u władzy zwierzchniej w Telći o zezwolenie na powstanie zboru luterańskiego. Starania uwieńczono sukcesem i po wielu szykanach, rozporządzeniem z dnia 14 listopada 1783 roku zezwolono na powstanie zboru. Powołano od razu pierwszego pastora ze Słowacji Ondřeje Lazányieho. Duchowny na początku mieszkał w prywatnym domu u zborownika Pavla Menšika. 8 stycznia 1784 roku odbyła się jego instalacja, służył on w zborze do roku 1835. Na początku nabożeństwa odbywały się w stodole Ondřeje Krejčiho. Własny dom modlitwy zbudowano w 1786 roku pomiędzy 26 kwietnia a 22 października, kiedy to odbyło się poświęcenie domu modlitwy. Wraz z nim zbudowano także plebanię.

W roku 1838 powstała szkoła ewangelicka, w latach 1901-1902 zbudowano szkołę dwuklasową, budynek został sprzedany w latach 30. XX wieku. W roku 1857 na dachu zbudowano małą wieżyczkę. Kościół jako jedyny w tym regionie na tzv. Vysočine posiada murowane sklepienie. Luterańskie wyposażenie kościoła, włącznie z ołtarzem, było usunięte w roku 1952. Na miejscowym cmentarzu znajdują się groby pastorów luterańskich.

Be omide didar

Cypr ma wielkie powodzenie wśród poszukujących odpoczynku, w prawdziwie rajskim otoczeniu morza, gór i zieleni. Dodatkową zaletą tej wyspy jest możliwość obcowania z naszą przeszłością, dobrze zachowanymi wykopaliskami świata starożytnego, a także zabytkami sztuki sakralnej.

Pięknym przykładem połączenia świata starożytnego ze współczesnością jest Larnaka. Miasto zbudowane, w dużej mierze, na ruinach starożytnego Kitionu. Patronem tej miejscowaści jest św. Łazarz. Według przekazów historycznych przybył on na wyspę w roku 45 i spotkał tutaj propagujacych chrześcijaństwo uczniów Chrystusa Pawła i Barnabę. Łazarz organizował życie religijne i pozyskiwał wiernych w mieście ponad 30 lat. Uwieńczeniem jego działalności było konsekrowanie go przez Barnabę i Marka na biskupa Kitionu.

W miejscu znalezienia szczątków Łazarza w latach 886 – 912 z inicjatywy cesarza bizantyjskiego Leona VI zbudowano kościół, a część szczątków – relikwi przeniesiono do kościoła Św. Apostołów do Konstantynopola. Świątynia pod wezwaniem św. Łazarza w Larnace postrzegana jest jako wybitne osiągnięcie architektury bizantyjskiej na Cyprze. I dzisiaj możemy podziwiać ikonostas wykonany z drewna, ikonę przedstawiającą Madonnę w stylu rosyjskim z aureolą oraz ikonę przedstawiającą wskrzeszenie Łazarza.

W niedalekim od Larnaki miasteczku Kiti /10 km/ zwiedzać możemy pochodzący z XI wieku bizantyjski kościół Angeloktistos, co znaczy wzniesiony przez zastępy aniołów. Został on zbudowany na ruinach wczesnochrześcijańskiej bazyliki. Ciekawostką jest oryginalna bizantyjska absyda z VI wieku, mozaiki Maryi Dziewicy i Dzieciątka pomiędzy dwoma archaniołami.

Wszędzie spotykamy też wpływy tureckie i dlatego nikogo nie dziwią wśród zabytków kultury chrześcijańskiej dobrze zachowane meczety – Cami Kebir i Cami Zuhuri. Jednak pielgrzymi z państw muzułmańskich głównie kierują się do meczetu Hala Sultan Tekke, położonego zaledwie kilka kilometrów od centrum Larnaki. Malownicze otoczenie muzułmańskiego kompleksu, wiecznie zielone palmy, eukaliptusy i cyprysy, sprzyjają kontemplacji licznie przybywających z całego świata wyznawców Mohameta. Piegrzymi modlą się tutaj, odwiedzając grobowiec zmarłej w tej okolicy, w połowie 7 wieku Umm Haram kuzynki /ciotki/ Proroka Mohameta.

Religijnej refleksji sprzyjają oblewające kompleks wody Jeziora Słonego, gdzie spotykamy, w okresie od grudnia do kwietnia blisko 100 gatunków ptaków, w tym różowe flamingi.

Istnienie takich miejsc na Ziemi zaświadcza o wspaniałomyślności i dobroci Stwórcy, który jakby także w ten sposób utwierdza nas w sensie naszego bytowania.

Janek Schylla

Okiem Posłanki

ALEKSANDRA TRYBUŚ

Postanowiłam w cyklicznych odcinkach dzielić się z Państwem refleksjami wynikającymi z mojej pracy w Sejmie RP. O wielu sprawach dowiadujecie się z mediów ogólnopolskich. Jednak niektóre tematy nie są tak nośne, gdyż dotyczą zbyt małej grupy osób.

Ostatnio środowisko luteran w Polsce zostało zbulwersowane treścią zadania w części humanistycznej egzaminu gimnazjalnego. Liczne sygnały, zarówno od nauczycieli jak i uczniów, popłynęły do biskupa Jerzego Samca, który napisał w tej sprawie list otwarty do Minister Edukacji Narodowej Krystyny Szumilas. Stwierdził w nim, że treść zadania jest niezwykle tendencyjna i utrwalająca negatywne myślenie o luteranach: „Dokument, użyty jako tekst źródłowy w kontrowersyjnym zadaniu opisuje nastawienie do luteranizmu w czasach Reformacji. Wyrwany jednak z kontekstu i nie opatrzony stosownym komentarzem mógł i wzbudził szereg negatywnych emocji. Dotyczyło to zwłaszcza tych gimnazjalistów wyznania luterańskiego, którym na co dzień przychodzi żyć w diasporalnych warunkach. Są oni, ze względu na swą odmienną przynależność wyznaniową, wytykani palcami i zdani niejednokrotnie na niewybredne komentarze" - tak uzasadnia w liście otwartym biskup Jerzy Samiec. W odpowiedzi minister Krystyna Szumilas wyraziła ubolewanie i stwierdziła, że taka sytuacja nie może się więcej powtórzyć. Podczas spotkania z Polską Radą Ekumeniczną minister Szumilas omówiła z Księdzem Biskupem tę kwestię oraz przedstawiła rozwiązania, podjęte w tej sprawie.

Pracuję w Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Na co dzień spotykam się z przedstawicielami społeczności mniejszościowych mieszkających w Polsce. Oni często zgłaszają się do Komisji z problemami wynikającymi z nietolerancji, niewiedzy lub powielaniem istniejących w naszym społeczeństwie stereotypów. Po licznych takich sygnałach złożyłam wniosek o opracowanie dezyderatu dotyczącego edukacji wielokulturowej, skierowanego na ręce Minister Edukacji Narodowej. Projekt dezyderatu będziemy omawiać na najbliższym posiedzeniu sejmowej Komisji MNiE. Zawiera on następującą konkluzję: „Należy pamiętać, że faktyczne wprowadzenie edukacji wielokulturowej do szkół jest niezbędne z punktu widzenia wyzwań stojących przed Polską. Zwiększająca się liczba imigrantów, w tym z krajów bardzo różniących się kulturowo od Polski, będzie stawiało wielu obywateli polskich, wychowanych w silnie homogenicznym środowisku, przed trudnymi problemami." Komisja zwraca się do Pani Minister z prośbą o podjęcie pilnych kroków, które doprowadzą do faktycznego wprowadzenia edukacji wielokulturowej do polskich szkół.

Pragnę wykorzystać Wieści Wyższobramskie jako platformę informacyjną na temat bieżących spraw procedowanych w Sejmie. Obecnie jest to kwestia ustawy deregulacyjnej, ustawy o ogrodach działkowych (z przedstawicielami ogrodów spotykam się na bieżąco, tłumacząc założenia projektu ustawy), rozwiązania dotyczące sześciolatków w szkole i edukacji przedszkolnej, wprowadzenie nowych rozwiązań dotyczących rocznych urlopów rodzicielskich.

Spotykam się także z uczniami w szkołach. Na moje pytanie, co robi poseł, odpowiadają „NIC". Musiałam długo tłumaczyć na czym polega moja praca.

Zapraszam do kolejnej relacji po wakacjach.

Aleksandra Trybuś
Poseł na Sejm RP

LOTE & GTE

Szkoły Towarzystwa Ewangelickiego

SPTE

Liceum TE

Klasy trzecie zakończyły już zajęcia lekcyjne. Nadszedł czas sprawdzenia zdobytej wiedzy i ich dojrzałości w rozległym systemie egzaminów maturalnych. Uroczyste zakończenie nauki i wręczenie świadectw ukończenia szkoły średniej miało miejsce 26 kwietnia 2013 r. Oprócz samych absolwentów i grona nauczycielskiego obecni byli na uroczystości: Prezes TE ks. Janusz Sikora, Prezes Ewangelickiej Fundacji Edukacyjnej Jan Puczek, Przewodniczący Rady Rodziców Jacek Sobota oraz Rodzice. W tym roku szkolnym LOTE ukończyło 31 absolwentów, zaś suma wszystkich absolwentów w jubileuszowym roku 20-lecia istnienia szkoły wynosi 659. Wychowawczyniami klas były Izabela Pękowska i Małgorzata Hauptmann. Wyniki końcowe wypadły imponująco. Klasa 3a – średnia ocen 4,49; 3b – średnia ocen 4,29. Rekordowa liczba uczniów, aż 38%, otrzymała świadectwa z wyróżnieniem. Oto oni:

Marcin Starzyk – uzyskał najwyższą średnią ocen 5,13, i on też otrzymał nagrodę Ewangelickiej Fundacji Edukacyjnej, Joasia Bisch, Alina Wania, Patrycja Lanc, Kinga Penkała, Agnieszka Branny, Tomek Dróżdż, Wojtek Kozioł, Dominika Gabryś, Ania Michalik, Sonia Gaś, Magda Bogacz.

Z wielu ust padały liczne gratulacje i życzenia sukcesów na maturze. Dyr. Lidia Pałac, oprócz gratulacji dla absolwentów, złożyła serdeczne podziękowania dla grona nauczycielskiego, które nie szczędziło wysiłków i czasu, aby jak najlepiej przygotować swoich wychowanków do egzaminów, ale też do dojrzałego i odpowiedzialnego życia. Podziękowania dla rodziców za pomoc i zaangażowanie w życie szkoły złożył wraz z dyr. L. Pałac - przewodniczący Rady Rodziców Jacek Sobota. Uroczystość uświetniła piękną muzyką uczennica klasy drugiej GTE Julka Mitas, której akompaniował ojciec.

Marcin Starzyk – uzyskał najwyższą średnią ocen 5,13, i on też otrzymał nagrodę Ewangelickiej Fundacji Edukacyjnej

7 maja 2013 r. egzaminem z języka polskiego rozpoczęła się sesja egzaminów maturalnych, która trwać będzie do 27 maja. Ostatni egzamin pisemny przeprowadzony zostanie z języka hiszpańskiego. W szkole odbędzie się aż 20 egzaminów pisemnych, ponadto każdy uczeń przystąpi do co najmniej dwóch egzaminów ustnych: z języka polskiego i języka obcego. Na wyniki i świadectwa maturalne poczekać będzie trzeba do 28 czerwca. Trzymamy kciuki.

Rozpoczął się nabór do szkół ponadgimnazjalnych, w związku z czym licea otworzyły swoje drzwi, starając się jak najkorzystniej zaprezentować gimnazjalistom. Absolwenci gimnazjów będą mieli niełatwe zadanie, aby kolorową reklamę odsunąć na bok, a przeanalizować rzetelną informację o jakości pracy szkół. Zainteresowani pracą LOTE mogli nas odwiedzić 15 i 16 maja. W środę 15 maja odbył się tradycyjny już dzień języka niemieckiego „Deutsch ist in" zorganizowany przez nauczycielki języka niemieckiego: Patrycję Krydę, Annę Sztwiertnię i Justynę Sobotę. Fundatorką nagród była poseł Aleksandra Trybuś, która imprezę objęła swoim patronatem. Zaś 16 maja w mury szkoły zaproszeni zostali ci, którzy interesują się naukami ścisłymi. Szereg prezentacji, warsztatów i doświadczeń przygotowali uczniowie LOTE pod kierunkiem matematyka - Tomasza Glajcara, nauczycielki fizyki – Izabeli Pękowskiej i chemiczki Wioletty Zamarskiej.

Lidia Pałac

Gimnazjum TE

Uczniowie klas trzecich odetchnęli z ulgą po egzaminach gimnazjalnych. Ostatni miesiąc upłynął pod kątem konkursów i wycieczek oraz rajdów górskich.

26 kwietnia Katarzyna Puczok, jako jedyna reprezentantka naszej szkoły, zmagała się na szczeblu krajowym z pytaniami z języka polskiego w konkursie „Z poprawną polszczyzną".

W dniach 6–9 maja odbyły się wycieczki klasowe. Klasy pierwsze wybrały się do Wrocławia. W wyprawie wzięło udział 33 uczniów oraz 3 opiekunów. Pierwszego dnia uczniowie zwiedzili Ostrów Tumski, Uniwersytet Wrocławski, Rynek oraz Panoramę Racławicką. Drugiego dnia uczniowie zwiedzili Dzielnicę Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań, ogród japoński, Park Szczytnicki, Halę Stulecia oraz zoo.

Uczniowie klas drugich wyjechali na dwudniową wycieczkę w Pieniny. Najpierw młodzież odwiedziła drewniany, gotycki kościół św. Michała Archanioła w Dębnie Podhalańskim. Następną atrakcją był ponaddwugodzinny spływ przełomem Dunajca, podczas którego zachwycano się pięknymi widokami. Później uczniowie spacerowali po

Pierwszoklasistki podczas wycieczki do Wrocławia

Szczawnicy–Zdroju, a wieczorem zwiedzili XIV – wieczny zamek w Niedzicy.
Drugi dzień upłynął pod znakiem wysiłku fizycznego. Z samego rana młodzież wybrała się w góry i po kilkugodzinnej wędrówce zdobyła Trzy Korony. Uczniowie podziwiali malowniczy krajobraz, widoczny ze szczytu, a potem oglądali ruiny Zamku Pienińskiego. Następnie wycieczkowicze udali się do Krościenka, gdzie zregenerowali siły, po czym wrócili do Cieszyna.

Klasy trzecie wybrały się do Warszawy. Uczniowie zwiedzali między innymi takie miejsca jak Cmentarz na Powązkach, Muzeum Powstania Warszawskiego, zabytkową Starówkę, Centrum Nauki „Kopernik", budynek Sejmu i Senatu, Zamek Królewski oraz jego bogate wnętrza, Park Łazienkowski oraz Ogród Saski przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Uczniowie wrócili do domów zmęczeni, ale też pełni wrażeń.

8 i 9 maja uczniowie GTE spędzili czas ze swoimi wychowawcami. W środę 8 maja klasy I i II wybrały się do Centrum Profilaktyki Edukacji i Terapii „Kontakt", aby uczestniczyć w warsztatach fotograficznych, ceramicznych, w warsztatach orgiami oraz decoupage. 9 maja klasy I wybrały się na spacer po Cieszynie, który zakończył się wspólną pizzą. Z kolei klasy II w tym dniu wybrały się na spacer pod Wałkę. Na początku klasy miały podzielić się na 4 grupy (2 grupy – język angielski, 2 grupy – język niemiecki), aby następnie wspólnymi siłami wykonywać powierzone zadania. Polegały one na dobieraniu słów w języku angielskim i niemieckim da całego alfabetu. Słowa te miały nazywać przedmioty widziane podczas spaceru. Na koniec odbyła się prezentacja i wybór lepszej grupy z każdego języka, która została nagrodzona cukierkami. Później, każdy otrzymał indywidualne zadanie, które miało polegać np. na przedstawieniu się w wylosowanym języku. Następnie obie klasy wróciły pod budynek szkoły, skąd wszyscy się rozeszli. Klasy trzecie wybrały się na spacer, do fotografa, aby zrobić zdjęcia na tabletu, a na koniec uczniowie poszli do pizzerii.

10 maja odbył się finał Ekumenicznego Konkursu Wiedzy Biblijnej „Jonasz". Startowało w nim pięcioro uczniów GTE. Laureatami zostali Katarzyna Puczok (30 pkt.), Karol Penno (25,5 pkt.),

Klasa III-dzień z wychowawcą

Rajd Powitanie Wiosny

Powitanie wiosny

Konfirmanci z GTE

Konkurs English is cool

Wykład mgr Justyny Soboty podczas konkursu Deutsche ist in

Anna Stoch (24,5 pkt.).

W sobotę, 11 maja, kilkunastoosobowa grupa uczniów GTE oraz LOTE wybrała się na Turystyczny Rajd Górski „Powitanie wiosny". Mimo deszczowej pogody, o godzinie 9.00 miłośnicy górskich wycieczek wyruszyli z Wisły Dziechcinki przez Cieślar na Soszów. Przy schronisku czekał na nich gorący posiłek. Uczennica klasy III bg - Izabela Wysłuch - zajęła trzecie miejsce w konkursie krajoznawczo-turystycznym o Beskidzie Śląskim w kategorii „gimnazja", z kolei Justyna Marekwica z klasy 2ag zajęła pierwsze miejsce w kategorii „szkół ponadgimnazjalnych". Droga powrotna prowadziła do Wisły Jawornika, gdzie czekał już wynajęty autobus, którym uczniowie powrócili do Cieszyna.

12 maja w kościele Jezusowym miała miejsce uroczystość Konfirmacji. Spośród 22 uczniów klas drugich GTE aż 12 przystępowało do tej podniosłej uroczystości w parafii cieszyńskiej.

14 maja w Gimnazjum nr 3 w Cieszynie odbył się konkurs „English is cool". Startowało w nim trzech uczniów. Test rozpoczął się od części ze słuchania składającej się z dwóch zadań: wielokrotnego wyboru oraz pytań „prawda, fałsz". Następnie uczniowie przeszli do zamiany wyrazów na odpowiednie formy, czytania i tekstu wielokrotnego wyboru. Całość trwała niewiele ponad godzinę. W wyni-

Jędrzej Sobota podczas odbioru dyplomu z rąk pani poseł Aleksandry Trybuś

ku rywalizacji II miejsce zajął Jan Rybicki, a III miejsce Marcin Kotas.

15 maja odbył się w Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego III Powiatowy Konkurs z Języka Niemieckiego „Deutsch ist in!". Do konkursu przystąpiło w sumie czternaścioro uczniów z sześciu szkół. W trakcie konkursu była sprawdzana wiedza uczniów w zakresie krajów niemieckojęzycznych, sprawność rozumienia tekstu słuchanego jak i czytanego oraz praktyczne zastosowanie wiedzy gramatyczno-leksykalnej. Zwycięzcą konkursu był Alexander Späinghaus z Gimnazjum nr 1 w Cieszynie, drugie miejsce zajął Jędrzej Sobota z Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, a trzecie miejsce Natalia Otrzonsek z Gimnazjum im. Powstańców Śląskich w Strumieniu. Ogólny poziom uczestników konkursu był bardzo wyrównany.

Po napisaniu testu uczniowie mogli zapoznać się ze współczesną muzyką niemiecką, którą zaprezentowali uczniowie 2 klasy GTE, a następnie p. Justyna Sobota wraz ze swoimi uczniami z pierwszej klasy LOTE przedstawiła zasady trudnej sztuki prezentacji multimedialnej, a uczniowie przedstawiając konkretne prezentacje pokazali, jak na wiele interesujących sposobów można zaprezentować różne tematy.

Na zakończenie ogłoszono rozstrzygnięcie konkursu, a w rozdawaniu dyplomów i nagród uczestniczyła poseł Aleksandra Trybuś, która objęła konkurs swoim patronatem i była fundatorką nagród.

W dniu 17 maja 2013 odbył się kolejny Rajd Górski im. Jerzego Kukuczki. Tym razem była to już jedenasta edycja tej pięknej imprezy, której nadrzędnymi celami były: popularyzacja turystyki, poszerzenie wiedzy o osobie i osiągnięciach Jerzego Kukuczki, propagowanie przyrodniczych i krajobrazowych walorów Beskidu Śląskiego oraz bezpieczeństwa w górach. Organizatorem Rajdu był Oddział PTTK „Wisła" w Wiśle. Uczestnicy rajdu pod opieką przewodników beskidzkich przemierzali kilka tras o różnym stopniu trudności, dla których meta usytuowana została w Amfiteatrze pod Skocznią w Istebnej. Tam też nastąpiło podsumowanie Rajdu oraz wręczenie nagród dla najlepszych drużyn, a także dla uczestników konkursu wiedzy o Jerzym Kukuczce i Beskidzie Śląskim oraz konkursu pla-

Rajd Kukuczki

Rajd Kukuczki

Rajd Kukuczki

stycznego. Z przyjemnością informuję czytelników, iż w konkursie wiedzy o Jerzym Kukuczce V miejsce zajęła Izabela Wysłucha, natomiast w konkursie plastycznym Natalia Szarek zajęła miejsce I. Rajd Górski im. Jerzego Kukuczki odbył się jak co roku pod honorowym patronatem Pani Cecylii Kukuczki - żony Jerzego. Kolejny Rajd za rok. Już dziś zapraszamy wszystkich tych, którzy kochają góry i którym bliska jest postać najwybitniejszego polskiego himalaisty.

Przed nami ostatni miesiąc nauki, niebawem wystawianie ocen i być może pierwsze wakacyjne plany.

Leszek Kołodziej

Kontrowersje wokół egzaminu gimnazjalnego

Szerokim echem odbiła się treść jednego z zadań egzaminu gimnazjalnego w części „Historia i społeczeństwo". Chodzi o tekst do zadania dziesiątego, którym był „Mandat do starostów o zwalczanie herezji luterańskiej". Oto jego treść:

„Minęło już kilka lat, gdy z powodu szerzenia się zarazy luterańskiej wydaliśmy mandat, aby zapowiedział wszystkim szeroko dookoła, by nie odważyli się podróżować do Wittenbergi albo do tych miejsc, w których istniałoby jakieś podejrzenie herezji, lub też wysyłać tam swoje dzieci. Ktokolwiek by zaś odważył się książki zarażone zarazą luterańską wwozić lub posługiwać się nimi prywatnie lub publicznie, ten stanie się winnym kary gardła, proskrypcji i utraty wszystkich dóbr".

"Dokument ten opisuje nastawienie do luteranizmu w czasach Reformacji. Wyrwany jednak z kontekstu i nieopatrzony stosownym komentarzem mógł i wzbudził szereg negatywnych emocji. Dotyczyło to zwłaszcza tych gimnazjalistów wyznania luterańskiego, którym na co dzień przychodzi żyć w diasporalnych warunkach. Są oni, ze względu na swą odmienną przynależność wyznaniową, wytykani palcami i zdani niejednokrotnie na niewybredne komentarze" - napisał w liście otwartym zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Według bpa Samca cytowany fragment dokumentu może takie zachowania pogłębić. *„W kontekście nikłej wiedzy na temat innych wyznań, z którą mamy do czynienia w naszym kraju, pobieżne odczytanie fragmentu Mandatu, zwłaszcza w obliczu egzaminacyjnego stresu, może prowadzić do bardzo wielkich skrótów myślowych, utwierdzania stereotypów, wręcz swego rodzaju stygmatyzacji inaczej wyznających czy wierzących"* - ocenił.

Dyrektor LOTE i GTE, Lidia Pałac stwierdziła, iż myśl cytowana w tegorocznym egzaminie będzie powtarzana jeszcze długo. *„Negatywne uczucia będą wracać za każdym razem, gdy przygotowujący się do egzaminu gimnazjaliści będą sięgać po testy z poprzednich lat. Co prawda, nasi uczniowie, którzy mieszkają na terenie, gdzie od lat współistnieją różne wyznania, nie poczuli się stygmatyzowani i rozumieli, że jest to tekst historyczny, ale obawiają się, jak tekst odbiorą ich koledzy w Polsce, gdzie Kościół Rzymskokatolicki jest dominujący i ewangelicy nie mogą się obronić. Ktoś, kto na co dzień nie ma do czynienia z ewangelikami, może ten komunikat odebrać jednoznacznie i rzeczywiście myśleć o nas podświadomie jako o zarazie i heretykach. Niewiedza może rodzić różne emocje"* – stwierdza Lidia Pałac.

Katechetka z Gimnazjum Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, diakon Joanna Sikora potwierdza, iż wszyscy uczniowie zwrócili uwagę na kontrowersyjne pytanie i szeroko je później komentowali. Na lekcjach religii, języka polskiego oraz historii gimnazjaliści jednomyślnie stwierdzili, iż poczuli dyskomfort czytając tekst, który ich obraża. *„W szkole staramy się mówić dużo o tolerancji i szacunku do innych. Dla nas to naturalne i oczekujemy tego samego w stosunku do nas, a tutaj taka przykra niespodzianka. To nas bardzo martwi"* – przyznaje diakon Joanna Sikora.

Przedstawiciele Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego w Polsce zwrócili się do Ministra Edukacji Narodowej z prośbą o uwrażliwienie członków Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, odpowiedzialnej za dobór tekstów i formułowanie pytań o wzięcie pod uwagę tego czy członkowie poszczególnych Kościołów i religii nie poczują się dotknięci. W odpowiedzi, min. Krystyna Szumilas zapewniła, iż intencją użytego w arkuszu egzaminacyjnym zadania nie było urażenie uczuć religijnych ewangelików. Pani minister obiecała także, iż zobowiąże dyrektora CKE do zwrócenia większej uwagi na wszelkie możliwe interpretacje tekstów i zadań zamieszczanych w arkuszach egzaminacyjnych oraz na bardziej staranne dobieranie tekstów źródłowych.

Miejmy nadzieję, że ta gorzka lekcja nietolerancji przyniesie w następnych latach pozytywny aspekt zaistniałej sytuacji.

Leszek Kołodziej

Szkoła Podstawowa TE

Maj w SPTE obfitował w konkursy zarówno szkolne jak i międzyszkolne. I tak I miejsce w konkursie ortograficznym (etap szkolny) zajął Filip Foltyn, który reprezentował szkołę w międzyszkolnym konkursie „Bezbłędny w obłędnym Cieszynie" organizowanym przez naszą placówkę oraz Wydział Kultury i Turystyki Urzędu Miejskiego. Katarzyna Krzempek-Ślezińska (organizatorka IV edycji) zaprosiła w tym roku szkolnym Panią Engelman , która przygotowała tekst dyktanda i odczytała go podczas konkursu. W tym roku z ortografią zmierzyła się także Szkoła Podstawowa z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. Można więc powiedzieć, że konkurs miał charakter międzynarodowy. Do rywalizacji stanęło łącznie 36 uczniów (klasy 4-6). Nasi uczniowie nie zawiedli, o czym świadczą wyniki klasyfikacji:

I-miejsce i tytuł Cieszyńskiej Mistrzyni Ortografii otrzymała Emilia Koczoń z kl.4 a Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego.

II miejsce - Wojciech Dec z Katolickiej Szkoły Podstawowej .

III miejsce - Jakub Królica z kl. VI b Szkoły Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego

Wyróżnienia otrzymali : Szymon Pipień z SP 6, Filip Foltyn z SPTE, Grzegorz Molin z SP w Czeskim Cieszynie. Uroczyste wręczanie nagród odbyło się w Urzędzie Miasta w obecności I zastępcy Burmistrza –Jana Matuszka.

17 maja 2013 roku odbył się konkurs „Wyprawa na wyspy wiedzy" skierowany do uczniów klas trzecich cieszyńskich szkół podstawowych. Najlepiej zaprezentował się Łukasz Wesołowski, który zdobył tytuł mistrza w następujących dziedzinach: ortografii, wiedzy ogólnej, tabliczce mnożenia. Zaraz za nim znaleźli się: Mateusz Machała i Tomasz Iwanek z KSP. W klasyfikacji drużynowej na I miejscu uplasowała się Katolicka Szkoła Podstawowa, zaraz za nią reprezentancja naszej szkoły w składzie: Łukasz Wesołowski, Balbina Sikora, Jagoda Fober, Edyta Bolek. III miejsce uzyskała Szkoła Podstawowa nr 6 . Międzyszkolny Konkurs został zorganizowany przez zespół edukacji wczesnoszkolnej: M. Itner, B. Ondrzejek, M. Spandlik, J. Berek, E. Drozd, B. Cholewę-Gałuszkę.

Nasi najmłodsi uczniowie odnieśli sukcesy także w Międzyszkolnym konkursie czytelniczym - „Akademia Pana Kleksa". I miejsce zajął Olaf Woltman , II miejsce – Zosia Teper, wyróżnienie - Marcelina Forszpaniak.

Zakończył się także III etap (centralny) Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego „Z poprawną polszczyzną na co dzień" organizowany przez Centrum Edukacji Humanistycznej „LOTOS". Tym razem uczniowie mieli do napisania opowiadanie związane ze wskazanymi ilustracjami. Tytuł laureata konkursu uzyskała Jagoda Fober z klasy III. Oprócz niej w gronie finalistów znaleźli się też: Łukasz Wesołowski (kl.3), Natalia Król (kl. 4), Aleksandra Czudek kl. (5) oraz Denisa Blažek (kl.6). Warto dodać, że prace wymienionych uczniów zostaną opublikowane w książce pt: „Tak pisali najlepsi", wydanej przez organizatorów tego konkursu.

Oprócz osiągnięć humanistycznych mamy także sukcesy w „Kangurze matematycznym". Wynik bardzo dobry uzyskali: Zosia Teper, Łukasz Wesołowski, Jakub Królica, a wyróżnienie otrzymali: Filip Siekierka, Marta Chudecka, Paweł Skrond, Edyta Bolek, Mikołaj Swakoń, Mateusz Kowalski, Marek Chudecki, Bartosz Korzeń.

Tradycyjnie klasy VI udały się do teatru „Banialuka" w Bielsku-Białej na spektakl pt: „Złoty klucz". Podczas zwiedzania teatru dodatkowo mogli zobaczyć różne magiczne miejsca.

Obchodziliśmy także Święto Konstytucji 3 maja. Klasa VI pod opieką E. Drozd przygotowała apel w formie krótkiej dramy i prezentacji multimedialnej, która nawiązywała do zdarzeń z XVIII wieku.

Dzień Ziemi także wpisuje się w kalendarz uroczystości szkolnych. Klasy IV-VI uczestniczyły w wycieczce do lasku miejskiego, gdzie czekały na nich liczne zadania przygotowane przez R. Mróz i Samorząd Uczniowski - wraz z opiekunem P. Sikorą.

SPTE brała udział w imprezach sportowych-5 edycji „Fortuna Bieg" oraz wiosennym rajdzie na Soszów - organiziwanym przez Dorotę Kasprowicz, Tadeusza Wawrykowa i Michała Legierskiego.

Przed nami ostatni miesiąc nauki, czekamy na wyniki sprawdzianu szóstoklasisty i oczywiście na wakacje.

Joanna Gibiec-Smierna

KTO MÓWI PRAWDĘ, WYPOWIADA TO, CO SŁUSZNE, LECZ ŚWIADEK FAŁSZYWY KŁAMIE. KTO MÓWI NIEROZWAŻNIE, RANI JAK MIECZ; LECZ JĘZYK MĘDRCÓW LECZY. MOWA SZCZERA TRWA WIECZNIE, LECZ FAŁSZYWA TYLKO CHWILĘ.

Prz 12,17-19

Przedszkole TE

W tym roku wiosna nas nie rozpieszczała. Wszyscy czekaliśmy na słoneczną pogodę, a co za tym idzie wycieczki, które były zaplanowane. Jeszcze w kwietniu jako pierwsze do gospodarstwa pojechały grupy młodsze. Mogły zobaczyć jak żyją krowy, kurki, króliki. Co odważniejsi pogłaskali zwierzątka, oczywiście pod czujnym okiem pani. Wycieczkę zakończyliśmy pysznym ciastem w ogrodzie naszych gospodarzy i zabawą.

Grupy starsze pojechały do skansenu w Cisownicy. Dzieci w ciekawy sposób zapoznały się z rzeczywistością naszych prababć. Zobaczyły jak wyglądała kiedyś „pralka" czy „lodówka".

Wycieczkę u państwa Brzezinów kończył tradycyjny poczęstunek – placki ziemniaczane pieczone na blasze. Maj rozpoczęliśmy zajęciami integracyjnymi z rodzicami. Jako pierwsze do przedszkola zaprosiły rodziców maluszki, czyli grupy pszczółek i motylków. Na podwórku panie zorganizowały wiele ciekawych gier i zabaw, w których rodzice wraz z dziećmi brali udział. We wtorek natomiast do przedszkola zostali zaproszeni rodzice żabek i biedronek. To spotkanie było połączone z porządkowaniem ogródka poprzez zabawę – kto szybciej wykosi wyznaczony kawałek ogródka. Rodzice dali z siebie wszystko, pot lał się strumieniami, ale przy tej pracy było też wiele radości.

Dzięki takim spotkaniom rodzice mają okazję do lepszego poznania się, a także do spędzenia czasu ze swoim dzieckiem. Mam nadzieję, że na następne spotkanie przyjdzie jeszcze więcej gości.

Grażyna Podżorska

Chóry, muzyka...

WIOSENNY ZJAZD CHÓRÓW

Od kilku już lat Wiosenne Zjazdy Chórów Diecezji Cieszyńskiej odbywają się w jednym z największych kościołów w Polsce - kościele Jezusowym, z tego względu, iż pomieszczenie tak dużej ilości śpiewaków nie stanowi problemu i jest komfortem w poruszaniu się i występach.

Tym razem również rzesza ludzi 21 kwietnia br. o godzinie 10.00 zawitała do Cieszyna, aby śpiewem i muzyką dziękować Bogu za wszystkie dobrodziejstwa. Wszystkich chórzystów i zborowników przywitał występ Diecezjalnej Orkiestry Dętej, która na schodach kościoła przygrywała uczestnikom. Została wykonana również pieśń w wykonaniu wszystkich chórów - „Warownym grodem jest nasz Bóg".

W kościele przybyłych przywitał ks. Janusz Sikora, proboszcz parafii cieszyńskiej. Koncert rozpoczął występ orkiestry pod batutą Adama Pasternego. Tematyka Zjazdu była różnorodna, śpiewane były pieśni ewangelizacyjne, pasyjne, pochwalne, wielkanocne. Występowały chóry połączone, dzięki czemu ogromna przestrzeń świątyni rozbrzmiewała potężnym głosem. Połączone mieszane chóry wiślańskie zaprezentowały dwie pieśni, które pięknie zabrzmiały w murach kościoła. Był to niesamowity efekt wykonawczy.

Diecezjalna Orkiestra Dęta

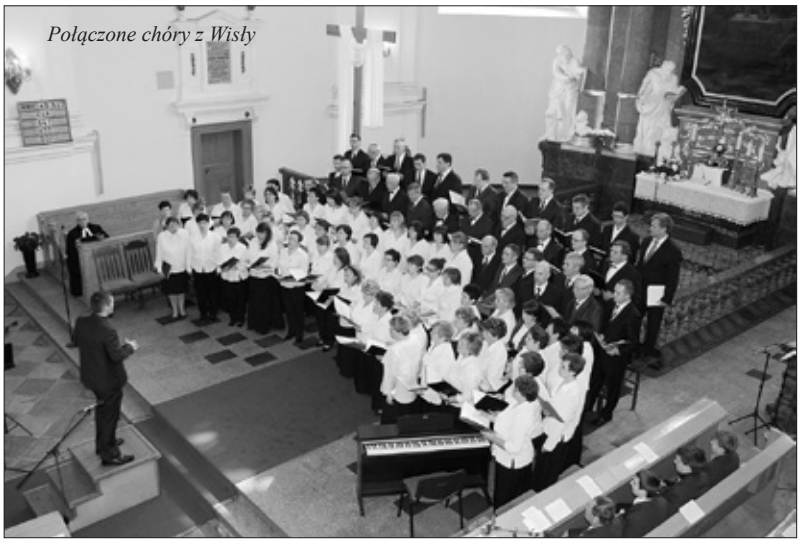

Połączone chóry z Wisły

Chór Kościelny z Cieszyna

Chór Męski z Cieszyna

Chór Hażlach-Zamarski

Oprócz mieszanych chórów wiślańskich wystąpiły również połączone chóry z Dzięgielowa i Puńcowa, Goleszowa i Kozakowic oraz połączony chór męski z Goleszowa i Skoczowa.

Na tegorocznym Zjeździe wystąpiło dwadzieścia chórów mieszanych, trzy chóry męskie, jeden chór żeński oraz Wyższobramski Chór Kameralny; liczyły razem około tysiąca osób. Jako jedna wielka rodzina śpiewają i odczuwają ogromną potrzebę służenia. Wiąże się ona z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem.

Cotygodniowe regularne próby wywołują u każdego z osobna wewnętrzną mobilizację i konsekwentne wywiązywanie się z podjętej decyzji – służby dla Pana i wielbienie Boga przez śpiew płynący głęboko z serca.

Uczestniczka

Foto: Beata Macura

Połączone chóry Męskie z Goleszowa i Skoczowa

Wyższobramski Chór Kameralny

Chór Męski z Zamarsk

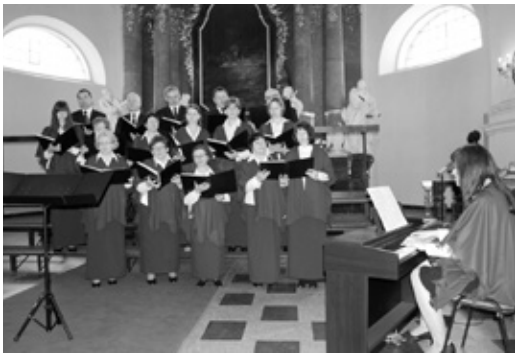

Chór Mieszany z Dębowca

Chór Mieszany z Bażanowic

SCHRONEM PEWNYM JEST BÓG WIEKUISTY, A TU NA DOLE RAMIONA WIECZNE; I PRZEPĘDZIŁ PRZED TOBĄ WROGA, I RZEKŁ: WYTĘP!

5 Mż 33,27

POEZJA I MUZYKA W CAFE MUZEUM

Poezja jest tą formą sztuki, a mówiąc mniej górnolotnie – formą przekazu, która słowami potrafi wzbudzić emocje, niosąc niekiedy zadumę, niekiedy zmuszając do myślenia, niekiedy także bawiąc. Przekazywana w sposób suchy wydaje się być pozbawiona tego elementu, który przekaz myśli na tle muzyki czyni bardziej wartościowym. Utrwala bowiem wrażenia. Potęguje emocje. Pozwala chwilę takich wrażeń zatrzymać na dłużej. Można by nawet dodać w przenośni – pozwala zabrać ze sobą te wrażenia na potem. Muzyka jest niewątpliwie doskonałym nośnikiem słów, które w ten sposób trafiają w nas głębiej, czyniąc chwile zasłuchania pełniejszymi i nawet – mówiąc nie bez przesady – pozbawionymi poczucia upływu czasu, który zatrzymuje nas na chwile zadumy w takim muzyczno-słownym klimacie. Staje się to wartością niewymierną, zwłaszcza w czasach nadmiernego pośpiechu, jaki towarzyszy nam obecnie w pracy zawodowej, ale i w domowych obowiązkach wypełnianych starannie w niełatwej ekonomicznie rzeczywistości.

Czas 7 kwietnia 2013 r. zatrzymał się na chwilę, w cieszyńskim Cafe Muzeum, wypełnionym po brzegi słuchaczami, którzy niedzielne popołudnie zechcieli spędzić z nami.

Spotkanie literacko-muzyczne, w zainicjowanym dwa lata temu cyklu „DIALOG - poezja łączy a nie dzieli", tym razem uświetnili swoją obecnością od strony muzycznej – wielokrotnie nagradzany jako solista uczeń Gimnazjum Nr 1 w Cieszynie – Filip Czarnecki ze swoim nauczycielem i zarazem akompaniatorem Januszem Śliwką oraz znany i bardzo już ceniony nie tylko w naszym regionie Wyższobramski Chór Kameralny, pod dyrygenturą Piotra Sikory.

Występ Chóru był szczególną i niepowtarzalną wartością tego spotkania, pomiędzy słowami poezji Cecylii Suszki i moimi autorskimi, które miałyśmy okazję czytać w przerwie chóralnych występów. Nie muszę dodawać, dla wszystkich znających Chór z wcześniejszych i obecnych, licznych wystąpień, z jak dużą przyjemnością słucha się pieśni w wykonaniu niezwykle profesjonalnym, a jednocześnie nie pozbawionym szczerej radości i dostrzegalnej w tych wykonaniach prawdziwej pasji.

Sam udział w tym spotkaniu, tak chętnie zadeklarowany, mimo całkowicie charytatywnego charakteru, świadczy o dużej dozie empatii i wielkiej wrażliwości u wykonawców, którą mogliśmy dostrzec i odczuć także w tej pięknej muzyce.

Chór w swoim występie połączył i przeplótł pieśni religijne z ludowymi, co sprawiło, że występ stał się szczególnie bliski wielopokoleniowej publiczności. Wraz z poezją, której klimat staraliśmy się wkomponować w klimat wykonanych przez Chór utworów oraz w wykonanie solowych pieśni przez Filipa Czarneckiego przy akompaniamencie Janusza Śliwki, myślę, że wszyscy doświadczyliśmy niezwykłych wrażeń i odkryliśmy „(…) prawdę absolutną, że wszystkie drogi prowadzą do źródeł istnienia", o czym tak pięknie w wierszu „Powrót" napisała i przeczytała Cecylia Suszka.

Za udział w tym spotkaniu wszystkim uczestniczącym raz jeszcze, tą droga składam podziękowania, ze szczególnym ukłonem w stronę Piotra Sikory i Wyższobramskiego Chóru Kameralnego, za wniesiony w to spotkanie ogromny bezinteresowny wkład. Celem spotkania była promocja i przypomnienie o prowadzonej bezinteresownie na rzecz pacjentów Szpitala Śląskiego, działalności Fundacji Zdrowia Śląska Cieszyńskiego, która z własnych oraz zebranych środków od 21 lat kupuje sprzęt i doposaża nasz Szpital i cieszyńskie Pogotowie Ratunkowe.

Celem cyklu spotkań, zainicjowanego przez Wydawnictwo Wingsber.com POLAND, pod ogólnym hasłem „DIALOG", była integracja środowisk literackich i muzycznych. Mamy nadzieję, że cele te zostały spełnione, dzięki tak licznej publiczności, wśród której, nie licząc tylko naszych znajomych i rodzin, wiele osób przyszło, by usłyszeć kolejny niezwykły koncert Chóru, którym rozbrzmiało cieszyńskie Cafe Muzeum, w ubogacone tym występem jedno długie niedzielne kwietniowe popołudnie. Zapamiętaliśmy je na długo.

Małgorzata Szklorz

Paweł Konik laureatem Nagrody im. Jana Kiepury

Z wielką radością śledzimy informacje o kolejnych muzycznych sukcesach naszego parafianina i chórowego kolegi Pawła Konika, studenta katowickiej Akademii Muzycznej, którego wspaniały głos podziwialiśmy m.in. podczas grudniowego koncertu adwentowego w ramach akcji „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego" oraz koncertu w Wielką Środę „Karol Stryja in Memoriam". Paweł dobrze zapowiadający się śpiewak operowy, dysponujący głosem bas-barytonowym, podbija swoim śpiewem coraz więcej muzycznych scen.

Paweł Konik jest ***laureatem Pierwszej Nagrody podczas XIII Międzynarodowego Konkursu Wokalnego Iuventus Canti im. Imricha Godina we Vrablach na Słowacji (maj 2011), finalistą I. Ogólnopolskiego Konkursu Duetów z Fortepianem w Warszawie (luty 2012).*** W listopadzie 2012 roku otrzymał Drugą Nagrodę podczas X. Międzyuczelnianego Konkursu Wykonawstwa Polskiej Pieśni Artystycznej im. Edmunda Kossowskiego w Warszawie. W ostatnim czasie ponownie doceniono jego talent.

16 maja 2013 został ***laureatem prestiżowej Teatralnej Nagrody Muzycznej im. Jana Kiepury w kategorii Najlepszy Debiut Śpiewaka za rolę Szwochniewa w operze „Gracze" Dymitra Szostakowicza.*** Spektakl ten wyreżyserowany został przez znanego aktora Andrzeja Chyrę, który odebrał statuetkę dla Najlepszego Reżysera. Nagroda za Najlepszy Spektakl trafiła do Opery Bałtyckiej, gdzie wystawiani są nagrodzeni „Gracze". Statuetki wręczone zostały artystom w sali koncertowo-widowiskowej Matecznik Mazowsze w Otrębusach. Pomysłodawcą Teatralnej Nagrody Muzycznej im. Jana Kiepury jest Dyrektor Naczelny i Artystyczny Mazowieckiego Teatru Muzycznego Włodzimierz Izban. Głównym celem przyznawania nagród jest integracja środowisk twórczych teatrów muzycznych w kraju, wymiana doświadczeń, a także promocja młodych artystów i twórców. W tym roku nominacje do nagrody zgłosiło aż 14 teatrów.

Paweł, serdecznie gratulujemy Ci tego wspaniałego wyróżnienia i życzymy dalszych sukcesów i Bożego prowadzenia w niełatwej pracy artysty, jaką wybrałeś. Mamy nadzieję, że kiedyś znów zaśpiewasz w wyższobramskim kościele!

Przyjaciele z WCK

Pracowita „majówka" WCK

Początek maja oznacza dla wielu błogie lenistwo w trakcie tzw. „długiego weekendu", który w tym roku trwał aż 5 dni. Dla nas, Wyższobramskiego Chóru Kameralnego, był to jednak czas wytężonej muzycznej służby, która jak zwykle, sprawiła nam wiele radości.

Koncert w trakcie wręczania Nagród Miasta Cieszyna

3 maja w samo południe mieliśmy zaszczyt po raz 3. wystąpić w sali sesyjnej cieszyńskiego Ratusza, gdzie uświetniliśmy kilkoma pieśniami uroczystość wręczenia Nagród Miasta Cieszyna. Nasza obecność nie była przypadkowa, gdyż nagrodę za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury otrzymał m.in. proboszcz naszej parafii ks. Janusz Sikora,

Koncert w trakcie wręczania Nagród Miasta Cieszyna

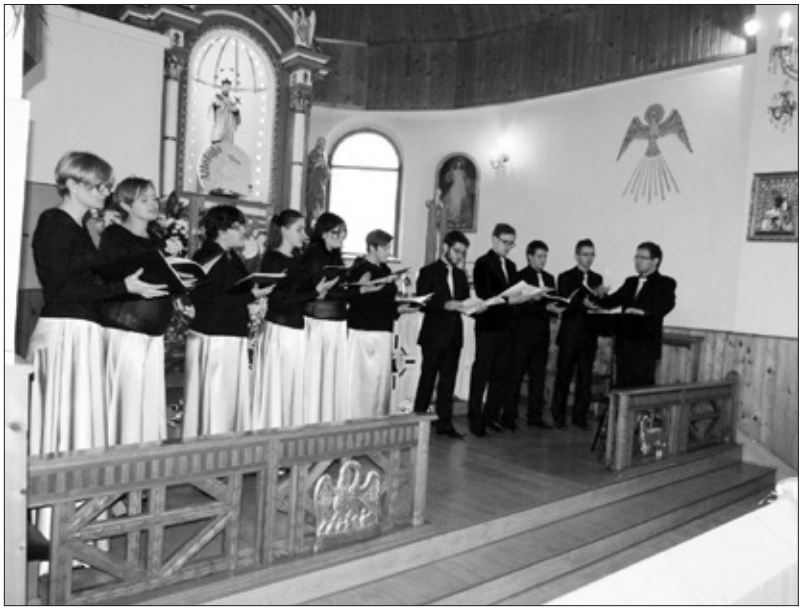

Koncert w Brennej Leśnicy

WCK jako atrakcja turystyczna

któremu towarzyszyliśmy ze śpiewem na ustach.

Dwuosobowa męska reprezentacja chóru wzięła również udział w drugiej „Lekcji Śpiewania", podczas której uczestnicy wykonywali w Domu Narodowym pieśni patriotyczne.

5 maja wieczorem wystąpiliśmy w Brennej podczas koncertu inaugurującego cykl „Wieczory Muzyczne w Brennej Leśnicy", którego organizatorem oraz dyrektorem artystycznym jest nasz chórowy przyjaciel Paweł Seligman, który zaprosił nas do pięknego kościółka w dolinie Leśnicy. Wystąpiliśmy razem z Katarzyną Brzozowską z Poznania, która dała prawdziwy popis gry organowej. Koncert piękny. Najbardziej zapamiętamy jednak próbę przed koncertem, kiedy rozśpiewywaliśmy się na ulicy wśród łąk i pól. Wiatr niósł nasze śpiewy hen, daleko, a przejeżdżający obok nas bryczką turyści mieli niesamowite miny.

10 maja mieliśmy przyjemność zadebiutować na „Wielkiej Scenie". W tym dniu na cieszyńskim rynku odbywała się impreza plenerowa pod hasłem „Tak smakuje życie" w ramach obchodów Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną. Program obchodów był bardzo bogaty, a pogoda sprzyjała spędzaniu czasu na świeżym powietrzu. W tym dniu na scenie pod Domem Narodowym wystąpiło wiele zespołów i grup. Nasz występ zamykał obchody. Nieczęsto śpiewamy z pełnym nagłośnieniem, ale po pierwszych taktach przyzwyczailiśmy się do odsłuchu i całej aparatury. Nie ma jednak jak akustyka kościoła Jezusowego! Wspaniała impreza, zakończona iskierką przyjaźni, na długo zostanie w naszej pamięci.

Chórzyści z Wyższej Bramy

Leśna próba w Leśnicy

Dzień Godności 2013

Ratujmy Organy !!!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA KOLEJNY KONCERT Z CYKLU „RATUJMY ORGANY KOŚCIOŁA JEZUSOWEGO”.

W niedzielę, 30 czerwca 2013, o godz. 17:00 w kościele Jezusowym wystąpi Tomasz Gronkowski (Organy) oraz Amelia Tokarska (harfa).

W programie m.in. C. Franck, F. A. Guilmant, G. F. Haendel, L. Spohr, M. Ptaszyńska.

Tomasz Gronkowski - absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie fortepianu adt Andrzeja Pikula oraz organów prof. Mirosławy Semeniuk-Podrazy i adt dr Marcina Szelesta. Uczestnik licznych kursów mistrzowskich, nauczyciel gry i przedmiotów teoretycznych w szkołach muzycznych w Nowym Targu (Państwowa Szkoła Muzyczna I. i II. stopnia im. Fryderyka Chopina w Nowym Targu) i Bielsku-Białej (Diecezjalna Szkoła Organistowska, Diecezjalne Studium Muzyki Kościelnej). Organista kościelny, solista i kameralista.

Amelia Tokarska — bardzo zdolna młoda harfistka, uczennica znanej artystki Ewy Jaślar-Walickiej, laureatka kilku konkursów, przygotowująca się do występu podczas XII Światowego Kongresu Harfowego w Sydney.

ROZPOCZNIJMY WAKACJE Z PIĘKNĄ MUZYKĄ! ZAPRASZAMY!

Dzieci i młodzież

KONFIRMANCI W JAWORNIKU

W piątek 12.04. tegoroczni konfirmanci wyruszyli na wycieczkę do Jawornika, która trwała do 13.04. Jej celem było to, aby wszyscy konfirmanci poznali się ze sobą. W piątek wszyscy razem spotkaliśmy się na Placu Kościelnym w Cieszynie. Zbiórka odbyła się o godz. 9.00 . Po wspólnej modlitwie w autobusie ruszyliśmy w kierunku Wisły Jawornika.

Po przyjeździe na miejsce przydzielono nas do pokoi. Wszyscy chłopcy spali na strychu. Po zaaklimatyzowaniu się, zeszliśmy do kaplicy. Tam zabawiliśmy się w grę pt. „Kim jesteś", trochę pośpiewaliśmy. Po spotkaniu zjedliśmy pyszny obiad. Po obiedzie opiekunowie podzielili nas na grupy i zaplanowali dla nas grę terenową. Zadania były bardzo ciekawe. Między innymi trzeba było wymyślić hymn grupy i go zaśpiewać. Po zabawie odbyła

się kolejna część w kaplicy: rozważanie biblijne ks. Łukasza Gasia i refleksja nad swoją konfirmacją przedstawicielki starszej młodzieży Sary Gawłowskiej. Zbliżał się wieczór i w ramach kolacji zorganizowaliśmy wspólne ognisko. Szum strumyka i odgłos palącego się drwa, rozmowy przy ognisku i wspólne zabawy wypełniły nam ten wieczorny czas. Po ognisku poszliśmy jeszcze do kaplicy aby obejrzeć film pt. '"Odważni" - film o odwadze wiary, miłości i życiu na co dzień z Bogiem.

Następnego dnia, w sobotę, wczesnym rankiem opiekunowie (tj. księża i starsza młodzież) zrobili nam żołnierską, szybką pobudkę, wyprowadzili nas z ośrodka i przeprowadzili poranną rozgrzewkę. Po niej było śniadanie, a następnie znowu spotkanie w kaplicy i kolejne zadanie – przedstawić w formie plakatu: „co znaczy dla mnie konfirmacja?" Nauczyliśmy się także młodzieżowej pieśni, którą najprawdopodobniej zaśpiewamy na nabożeństwie konfirmacyjnym. Czas szybko mijał. Niestety, po obiedzie trzeba było się pakować i sprzątać swoje pokoje, a później już tylko spacer na przystanek autobusowy i powrót do Cieszyna. Wróciliśmy około 16.00. Ciężko nam było wyjechać z urokliwego Jawornika. Wspólnie spędzony czas tak szybko nam minął. Poznani ludzie okazali się bardzo fajni. Na łamach Wieści Wyższobramskich chcielibyśmy podziękować za taki fajny sposób spędzenia czasu. Cieszymy się, że księża i opiekunowie postanowili nas zabrać w tak piękne miejsce. BARDZO IM ZA TO DZIĘKUJEMY!!!

Marcela Przybyła
Natalia Błahut

PASYJNE DNI SKUPIENIA W OGRODZONEJ; BAŻANOWICACH ...

Jak co roku dzieci z miejscowych szkół podstawowych w Ogrodzonej i Bażanowicach mogły uczestniczyć w Pasyjnych Dniach Skupienia. Przez trzy kolejne dni (11-13 marca), spotykaliśmy się, żeby wysłuchać nowych historii ze Słowa Bożego, a także cieszyć się wspólnym śpiewem i wykonywaniem ciekawych prac ręcznych. Codziennie mogliśmy zjeść coś słodkiego i porozmawiać ze swoimi koleżankami i kolegami.

Każdego dnia odczytywane były kolejne fragmenty pasji Pana Jezusa i uczyliśmy się nowych wersetów biblijnych.

W tym roku głównymi tematami rekolekcji były podobieństwa Chrystusa. Dzieci usłyszały podobieństwa O Przyjacielu o północy (Łk 11,5-13), O bogatym głupcu (Łk 12,13-21nn) i O wielkiej wieczerzy (Łk 14,15-24).

Wszyscy przypomnieliśmy sobie, jak wielką wartość i znaczenie ma dla nas modlitwa. Zwróciliśmy uwagę na modlitwę Pana Jezusa w Ogrodzie Oliwnym i jego prośbę, aby uczniowie modlili się razem z nim. Dzieci zauważyły, że Pan Jezus bał się śmierci, ale nie sprzeciwił się Ojcu i do końca wypełnił Jego wolę. Modlitwa i prośba Jezusa mogą być dla nas lekcją, że z każdą sprawą, również wtedy, kiedy się boimy, możemy przyjść

do Pana Boga. Jego życzeniem jest także, abyśmy wzajemnie towarzyszyli sobie w modlitwie i nie zapominali mieć w niej na uwadze również tych, którzy tej modlitwy potrzebują. Dlatego, że wszystkim nam Chrystus nakazał: Proście, a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam.

Czytając fragment o zmowie Judasza z arcykapłanami i starszymi ludu, powiedzieliśmy sobie jak wiele złego może wyrządzić w życiu ludzi ich zachłanność i miłość do pieniądza. Dzieci zauważyły, że Judasz do końca miał szansę poprawy, z której jednak nie skorzystał, nawet wówczas, kiedy w trakcie Wieczerzy Paschalnej Pan Jezus wyjawił jemu i innym uczniom, że wie kto go wyda. Podobieństwo o leniwym bogaczu nauczyło nas, że mamy się wystrzegać wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie.

Ostatniego dnia usłyszeliśmy podobieństwo o zaproszeniu na ucztę weselną. Czytany przez nas fragment pasji mówił natomiast o ustanowieniu sakramentu Wieczerzy Pańskiej przez Pana Jezusa. W Ewangelii Łukasza Pan Jezus oznajmia swoim uczniom, że jest to ostatni moment, kiedy je z nimi wspólny posiłek, i obiecuje że nastanie taki czas, kiedy wszyscy razem zasiądą do stołu w Bożym Królestwie. Podobieństwo nauczyło nas, że już tu i teraz, w tym świecie, mamy odpowiedzieć na zaproszenie naszego Zbawiciela.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i pomagali w tegorocznych rekolekcjach. Dziękuję rodzicom i radom filiałów, którzy zatroszczyli się o to, aby nie zabrakło nam słodkości.

Spotkania w Ogrodzonej prowadziła katechetka Joanna Rucka-Czernik razem z opiekunem filiału ks. Łukaszem Gasiem. W Bażanowicach rekolekcje były prowadzone przez dyr. Dorotę Gaś, Elżbietę Beczałę, Aleksandrę Frońską oraz księdza Łukasza.

Przy tej okazji chciałbym wszystkie dzieci po raz kolejny zaprosić na nabożeństwa dla dzieci (szkółki niedzielne), a rodziców prosić, aby zatroszczyli się o obecność ich dzieci w naszej parafii!

Dobrą okazją do wspólnego spotkania ze Słowem Bożym, będą także kolejne Tygodnie Dobrej Nowiny dla dzieci z obu filiałów, które odbędą się już w lipcu, a na które już teraz serdecznie zapraszam!

ks. Łukasz Gaś

... W HAŻLACHU, ZAMARSKACH

Rekolekcje to od wielu lat nieodłączny element czasu pasyjnego. W tym roku rekolekcje pasyjne odbyły się między innymi w:

- salce parafialnej w Hażlachu dla dzieci z tamtejszej szkoły podstawowej (6-8 luty)
- Gimnazjum im. Gabrieli hr. Thun-Hohenstein w Kończycach Wielkich dla gimnazjalistów i uczniów tamtejszej szkoły podstawowej (11-13 marca).
- Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych (18 marca)
- salce parafialnej w Zamarskach dla dzieci z tamtejszej szkoły podstawowej (25-27 marca).

W wyżej wymienionych miejscach uczniowie wsłuchiwali się w historie biblijne między innymi o czworakiej roli, o Szymonie, Piotrze i Zacheuszu, w kontekście tego co Chrystus uczynił dla apostołów i czyni dla nas.

Młodzież generalnie lubi rekolekcje.

Nie przeszkadza jej, że trwają one zazwyczaj trzy dni - od półtorej do trzech godzin. Powodem tego jest fakt, że rekolekcje mają na celu nie tylko poszerzenie religijnej wiedzy, ale również budowanie relacji między dziećmi i młodzieżą, zawiązywanie więzi. Nie bez znaczenia jest fakt, że w jednym miejscu i w jednym czasie zebrana jest większa grupa młodych ludzi, co buduje tożsamość religijną i daje poczucie przynależności do Kościoła Ewangelickiego.

Na łamach Wieści Wyższobramskich chcę podziękować tym, którzy współprowadzili tegoroczne dni skupienia: Grażynie Pilich, Jolancie Janik, Janinie Borucie.

ks. Grzegorz Brudny

RADOSNY WEEKEND

Po całym roku prób i występów chórek dziecięcy z Zamarsk postanowił odpocząć i nabrać nowych sił do służby dla Pana. Na miejsce dwudniowego wypoczynku wybraliśmy parafię w Istebnej. Dwudziestoczteroosobowa grupa, którą tworzyły dzieci i rodzice, przebywała właśnie tam cały weekend 18 i 19 maja.

Na program naszej wycieczki złożyło się wiele atrakcji. Po przyjeździe na miejsce, aklimatyzacji, i godzinnej próbie, wybraliśmy się do Aquaparku. Ponad czterogodzinne szaleństwo na basenach, zjeżdżalniach, dżakuzi, saunach, wszystkich nas wprawiło w znakomity nastrój.

Sobotni wieczór spędziliśmy przy ognisku, piekąc nad nim kiełbaski, rozmawiając, bawiąc się. Przed snem, zaadoptowaliśmy salkę parafialną na salę kinową i obejrzeliśmy animowaną bajkę.

Niedziela zapowiadała się równie ciekawie co sobota. Rozpoczęliśmy ją od śniadania i próby zespołu. Mieliśmy bowiem zaśpiewać dwie piosenki podczas nabożeństwa w istebniańskim kościele.

O godz. 9.00 nabożeństwo rozpoczęło się. Dzieci wykonały bardzo dobrze przygotowane wcześniej utwory (również na dzwoneczkach). Co ciekawe, nabożeństwo, podczas którego mogłem wygłosić kazanie, zakończyło się egzaminem tegorocznych konfirmantów.

Po nim całą grupą udaliśmy się na

spacer. Naszym celem był Trójstyk, czyli teren, gdzie stykają się ze sobą granice Polski, Czech i Słowacji. Docierając na miejsce postanowiliśmy pobyć nieco dłużej w każdym z tych trzech krajów i wykorzystać je do gier i zabaw. Trójstyk to bardzo urokliwe miejsce, do którego prowadzi droga z pięknymi widokami. Wszystkim polecam odwiedzenie tego zakątka.

Po powrocie do ośrodka parafialnego zjedliśmy pyszny obiad, a po nim udaliśmy się do chaty Kawuloka, gdzie dziewięćdziesięcioletnia Pani Maria opowiedziała nam o życiu mieszkańców Trójwsi w czasach tzw. kurnych chat, takich jak Kawuloka.

Przed wyjazdem do swoich domów zjedliśmy jeszcze pyszne lody, później spakowaliśmy się i ruszyli w drogę powrotną . Na łamach Wieści Wyższobramskich chciałbym podziękować rodzicom dzieci i wszystkim sponsorom, dzięki którym nasza wycieczka mogła dojść do skutku i być tak atrakcyjna. Nie bez znaczenia było również dofinansowanie ze środków, które dzieci uzyskały ze sprzedaży świątecznych pierników! Przede wszystkim dziękujemy Bogu za jego opiekę nad nami i piękną pogodę, którą nam na ten weekend zesłał!

ks. Grzegorz Brudny

MY DZIEDZICAMI SŁOWA CZYSTEGO
HYMN POLSKICH EWANGELIKÓW

1 . My dziedzicami Słowa czystego, gwiazdy świecącej wśród nocnych mgieł.
Słowa przez Boga darowanego, co nas do nowych porywa dzieł.
Niech ono nadal wśród ludu działa, niech daje siły na każdy dzień,
/: Niech nasze serce otuchą pała
aż do ostatnich żywota tchnień! :/

2. Słowem tym naród krzepili wieszcze, kiedy w niewoli, w upadku legł.
By je wystawić na świecznik jeszcze chcemy i w górę zwrócić swój bieg.
Chrystus, Syn Boży za nas się wstawił, za nas na krzyżu wylał swą krew,
/: Z śmierci odmętów wyjście już sprawił,
Polska powstaje na Jego zew:/

3. Ziarnem gorczycznym, garstkąśmy małą, co się w Golgoty wpatrujem znak.
lecz z ziarna zawsze drzewo wzrastało,gdzie gniazda swoje zakłada ptak.
Moc jest w niemocy, w kruchych naczyniach niewyczerpany mieści się skarb.
/: Świadomość błoga, nas opromienia,
że Polsce zacny przynosim dar! :/

Słowa: Ks. Paweł Sikora/l 883-1972/
Muzyka: Jan Sztwiertnia/1 911 -1940/

Kącik dla dzieci

Magdalena Brudny

„JEZUS WŚRÓD NAS OBECNY"

Jestem Rachela, mieszkam w Jerozolimie. Opowiem Wam co wydarzyło się w dzień Zielonych Świąt. Uczniowie Jezusa od dnia Zesłania Ducha Świętego przestali się bać i znów zaczęli opowiadać o Jezusie. Wielu ludzi przychodziło do ich domów, aby wspólnie śpiewać i modlić się.

Pewnego dnia też tam poszłam. Co za radośni ludzie! Razem śpiewaliśmy pieśni i spożywaliśmy posiłek. Łamaliśmy się chlebem, tak jak nakazał Jezus w czasie ostatniej wieczerzy. Uczniowie Jezusa troszczyli się o wszystkich, którzy byli w potrzebie. Dbali o chorych, biednych, starszych, o wdowy, o wszystkich samotnych i smutnych. Codziennie zbieraliśmy się w świątyni. Lubiliśmy przebywać razem. Bogaci bracia sprzedawali swe majątki i dzielili się pieniędzmi ze wszystkimi. Każdego dnia przybywało tych, którzy pragnęli być zbawieni.

Ludzie ci chcieli należeć do Jezusa i być ochrzczeni. Apostołowie uczyli ich o Jezusie. Wszyscy starali się żyć, jak przykazał Jezus. Odkąd usłyszałam kazanie Piotra w Jerozolimie, całe moje życie odmieniło się. Kiedy było mi smutno, myślałam o Jezusie i wiedziałam o tym, że On jest przy mnie i mnie kocha. Wiedziałam też, że Duch Święty mnie prowadzi, wzmacnia i posila. Przez apostołów działy się cudowne rzeczy. Ciągle nas przybywało. Kościół „wzrastał"! Mijały lata. Wierzących w Jezusa Chrystusa zaczęto nazywać chrześcijanami.

Przypomnij sobie i napisz:
- Kościół to - …....
- Kościół to - …....

Pewnego dnia Piotr i Jan poszli do świątyni, aby się modlić. Zauważyli chromego człowieka, którego codziennie sadzano przy bramie świątyni, zwanej „Piękną", aby żebrał. Chory prosił apostołów o jałmużnę. Piotr rzekł: „Srebra i Złota nie mama, lecz co mam, to ci daję: w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź!.

Chory człowiek wstał i zaczął podskakiwać, chwaląc Boga. Piotr wygłosił kazanie, po którym liczba chrześcijan w Jerozolimie wzrosła do pięciu tysięcy.

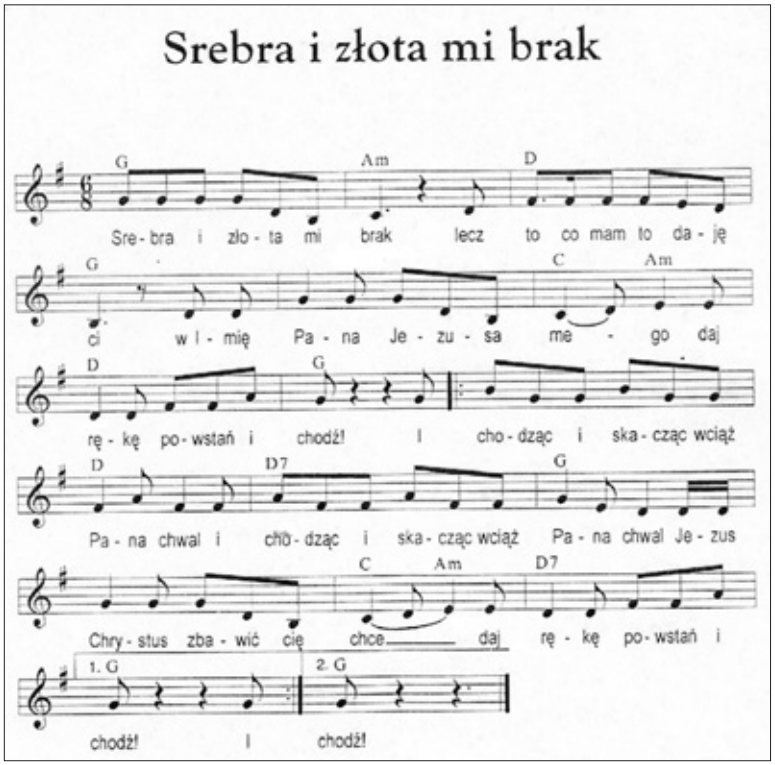

STARSZY BRAT

Sabina pędzi na swoim rowerze główną ulicą miasteczka. Było niedzielne popołudnie i małe miasteczko świeciło pustkami. Zatrzymała się niedaleko domu Młynarskich. Potem dwa razy zadzwoniła. Natychmiast też zjawiła się przy oknie Sylwia.

- Zaraz przyjdę! - zawołała. Kilka minut później Sylwia wyprowadziła swój rower przez furtkę, na ulicę.
- Dzień dobry! - powiedziała i podała Sabinie rękę na powitanie.
- Marysi nie zabrałaś? - zapytała Sylwia. - Wczoraj w trójkę umawiałyśmy się na ten wypad.

Sabina odburknęła tylko jak zagniewany pies:

- Wiem... ale mnie nie wolno... O tym opowiem ci później.
- Dlaczego nie teraz? - zapytała Sylwia.
- Ponieważ to długa historia, a tutaj, na ulicy, jest za gorąco. Chodź, jedziemy do kamieniołomów. Tam są już maliny.

Myśląc o malinach Sylwia szybko wskoczyła na rower.

- Dobrze, jedziemy! - powiedziała i mocno naciskając pedały pędziła tak szybko, że Sabina z trudem za nią nadążała.

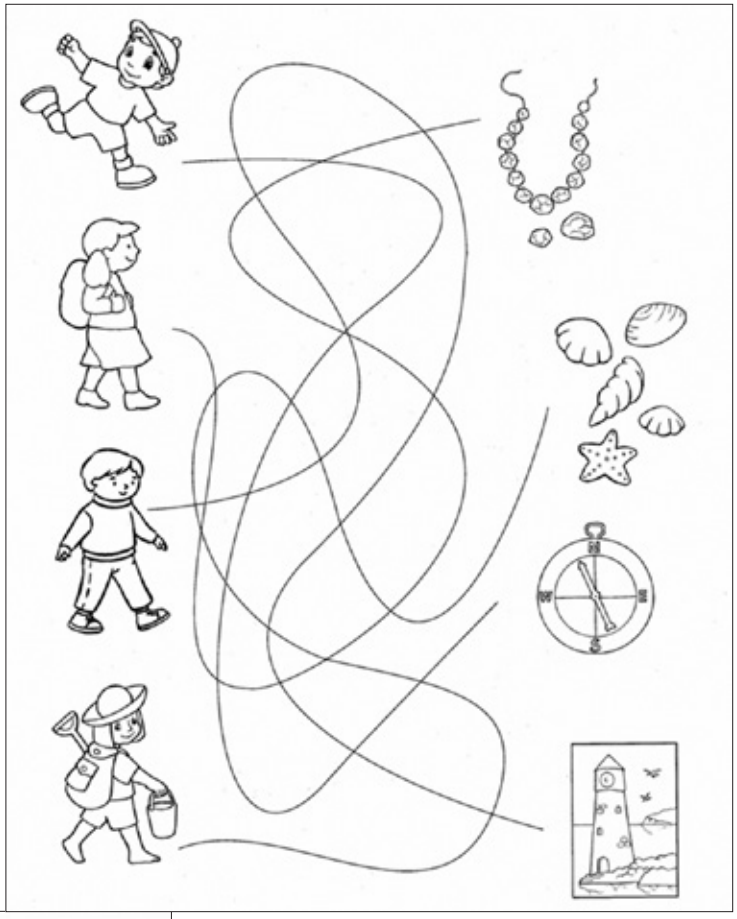

„Pamiątki z wakacji" Pomóż swoim kolegom odnaleźć pamiątki z wakacji

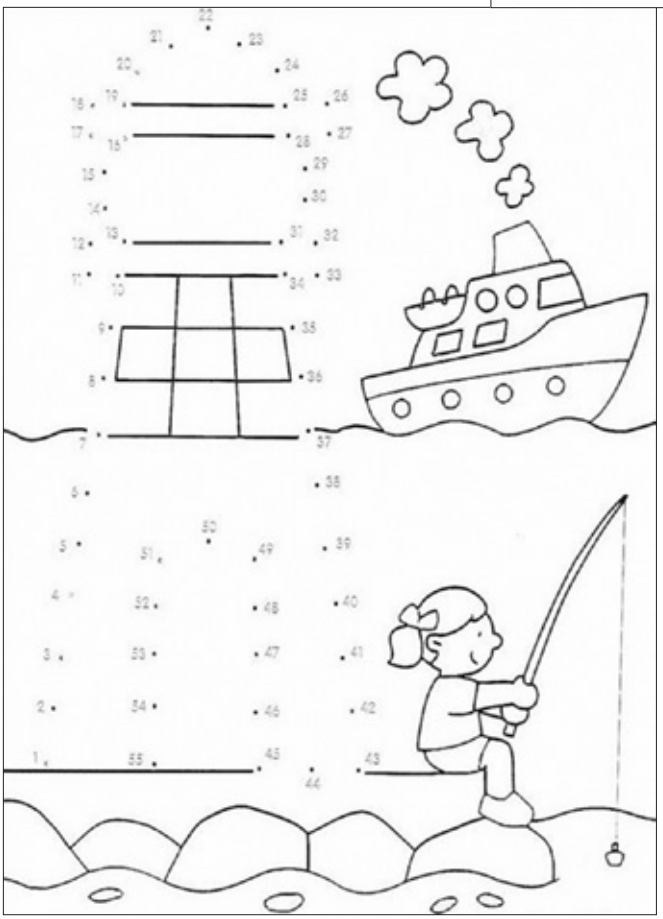

„Wakacje pełne przygód" Połącz liczby, a dowiesz się jak można spędzić wakacje. Pokoloruj obrazek

Wreszcie dziewczynki znalazły miejsce, gdzie pełno było krzewów malinowych. Dojrzałe owoce zdawały się tylko czekać na to, aby ktoś przyszedł i je pozrywał. Dziewczynki gorliwie napychały usta słodkimi owocami. Wkrótce cała twarz świadczyła o ich gorliwości. Rowery oparły o drzewo, a same usiadły teraz w półcieniu, syte i trochę zmęczone.

- Teraz możesz mi opowiedzieć, co jest z Marysią - przypomniała koleżance Sylwia.
- Z Marysią, właściwie nic. Ale dzisiaj rano milicja zabrała jej brata. On wraz z innymi chłopcami okradał w mieście samochody. Rodzice zabronili mi bawić się i rozmawiać z Marysią.
- Do ludzi, u których dzieje się coś takiego, nigdy więcej nie pójdziesz - powiedział tatuś. A mamusia dodała: - Musisz zastosować się do życzenia ojca.
- To straszna rzecz! Ale przecież Marysia nie ma z tym nic wspólnego! Ona nic za to nie może! Ona jest naszą przyjaciółką! Czy pamiętasz jeszcze, jak w ubiegłym roku ratowała ciebie przed psem, którego się tak bałaś? Jej Anorak zginął wtedy. Marysia nie jest tchórzem. Na nią można zawsze liczyć!
- Ja też wiem to wszystko.

I wierz mi, że jest mi żal Marysi. Ale co mogę zrobić? Nic! Myślałam już o tym. Doszłam do

wniosku, że najlepiej będzie, jeżeli przez kilka dni nie będziemy się z nią bawić. No, powiedzmy do chwili, aż trawa pożółknie.

Sylwia nie bardzo wiedziała co robić. Później jednak pomyślała o zadaniach matematycznych, które zawsze w szkole odpisywała od Sabiny. I zgodziła się ze wszystkim.

W drodze do domu dziewczynki nie mówiły już o Marysi. I w domu Sylwia także nic nie mówiła na ten temat. Bała się, że jej rodzice będą myśleli tak samo, jak rodzice Sabiny.

Następnego dnia, dziewczynki w drodze do szkoły nie spotkały się z Marysią. Podczas przerw krzątały się w klasie. Na ostatniej lekcji, klasa otrzymała zeszyty z klasówką z matematyki. Sabina i Sylwia dostały najlepsze oceny.

- To dzięki mnie - szepnęła Sabina - Cieszysz się Sylwio?

Sylwia przytaknęła głową. A jednak nie, ona się nie cieszy. Nic dzisiaj nie może jej cieszyć. Nawet zaczyna się gniewać na Marysię i Sabinę, z powodu której czuje się taka mała i nikczemna. W ogóle nie chce o nikim nic wiedzieć.

Po zakończonych lekcjach opuszcza szkołę jako ostatnia. Jest zupełnie sama. Przed szkołą jednak coś się dzieje. Musi to być związane z Marysią. Jest otoczona przez dziewczynki. Do Sylwii doleciało słowo: — Łobuzy! Potem spostrzegła krótkie, bezradne spojrzenie Marysi. Czy nie powinna teraz pójść i stanąć po stronie przyjaciółki?

Może wtedy staną także po jej stronie inne dziewczynki? Lecz Sylwia przechodzi obok. Jak ścigana biegnie do domu. Matka jest poza domem. Obiad stoi na piecu. Sylwia czuje się bardzo źle. Nie może nic jeść. Najchętniej ukryłaby się gdzieś. Po południu nie wytrzymała dłużej. Poszła do babci. W tej niskiej izbie, w której zawsze trochę pachniało lekarstwami, wszystkie zmartwienia Sylwii zwykle pierzchały. Babcia siedziała na pluszowej kanapie i spoglądała na dziewczynkę poprzez okulary. Na jej kolanach leżała otwarta Biblia.

- Co ci jest, Sylwio? Robisz wrażenie bardzo przygnębionej — stwierdziła spokojnym głosem.

Z lekkim wahaniem opowiedziała Sylwia o Marysi i jej bracie, o tym, jak Sabina namówiła ją i jak tchórzliwie się zachowała, opuściła przyjaciółkę.

- Gdy przechodziłam obok niej - kończyła szeptem Sylwia - tak bardzo smutno na mnie patrzyła.

- Staruszka podniosła głowę.

To niedobrze, że uciekłaś - powiedziała. — Ale dobrze, że cię to dręczy i nie daje spokoju. Wiesz, to już zawsze tak było, że gdy ktoś jest prześladowany, wtedy wszyscy są przeciwko niemu. To podłe i tchórzliwe. Co Marysia może za to? Ona przecież nie odpowiada za swego brata. I nie do nas należy wywyższać się nad drugich; ich sądzić. To jest wbrew Bożemu przykazaniu.

Sylwia nie czekała, aż babcia skończy mówić. Biegła po kilka schodów w dół. Musi spotkać się z Marysią!

Na głównej ulicy spotkała kilkoro dzieci. Nie zatrzymywała się.

- Dokąd tak pędzisz — zawołał kłoś.

Do Marysi!

- Sylwio, daj sobie z nią spokój! Baw się z nami!

Nie! - krzyknęła Sylwia.

Nie usłyszała już śmiechu gromadki. Wkrótce dzwoniła do drzwi mieszkania Marysi.

Marysia uchyliła drzwi.

- Czego sobie życzysz? — zapytała zmęczonym i smutnym głosem.

- Iść z tobą na maliny do kamieniołomów — odpowiedziała Sylwia.

Twarz Marysi rozjaśniła się. — Wejdź - powiedziała. — Muszę wpierw sprzątnąć moje rzeczy.

„Na wakacjach można budować zamki z piasku”
Znajdź różnice w obrazkach. Pokoloruj

Poczytaj mi mamo

Cykl opowiadań Krystyny Rojowej: „Bez Boga na świecie". Cz. VI

O, jakiż to był dla Marcinka dzień! Jeszcze nigdy w życiu takiego nie miał. Pożyczył sobie od grabarza taczek i poszedł aby Józka przewieźć. To co chłopcu po matce pozostało, jak skrzynia pełna szmat, wielka kołdra, ławka, stół i stołek ze słomy, to sprzedała gromada, a pieniędzmi pokryła koszta pogrzebu. Zostało jeszcze Józkowi dziesięć reńskich, które oddano na procent. — Przyda mu się, jakby kiedy poszedł do rzemiosła — mówili gospodarze. Zbiegły się kobiety do chaty Hudcowej, gdy się Marcinek z taczkami zjawił przed dom- kiem. Parsknęły niektóre śmiechem, ale były i takie, którym łzy w oczach stanęły: — Biedacy, ubogi z ubogim — wszakeście teraz obaj równi! Włożyły niewiasty na taczki maleńką skrzynkę Józkową z jego ubraniem, związały w węzełek małą kołderkę, dwie poduszki, włożyły jeszcze kilka szmat i trochę żywności, ziemniaków, marchwi i cebuli — pozostałości po nieboszczce. Chłopcy chwycili za taczki i wesoło ruszyli przez wieś pod górę. — Dobrze słuchaj tego tatusia, wołały wesoło młode kobiety za Józkiem! Chłopcy nie przemówili do siebie ani słowa; dopiero gdy stanęli przed chatą, spojrzał jeden na drugiego. Wybuchnął Józko płaczem, a Marcinek zapłakał z nim razem.

- Nie płacz, Józieczku! — pocieszał go Marcinek śród łez. — Ja też jestem taki sierota jak ty, ale odkąd wiem, że mnie Bóg tak bardzo umiłował, że za mnie Syna Swojego dał przybić do krzyża, i że mnie Pan Jezus zawsze widzi, nie jest mi już smutno na świecie. I ty się nie bój, dobrze nam tu razem będzie; tylko się kochajmy!

Józko przestał płakać. Złożyli skrzynkę z taczek i wnieśli wszystko do chaty. Taczki zawieźli z powrotem do grabarza. Grabarz ukroił im, tak żeby żona nie widziała, spory kawał chleba, a grabarzowa podała im potajemnie, tak aby mąż nie spostrzegł, kęs sera. Nim do domu doszli, najedli się w drodze do syta. Po powrocie do chaty, posłał Marcinek pościel. On doprawdy jeszcze w swoim życiu nie spał na poduszkach i pod kołdrą; leżał zawsze na słomie przykryty starym płaszczem. Teraz sobie usłali przyzwoite łóżko. Józko otworzył skrzynkę; zostawiły mu kobiety nieco z matczynych rzeczy — płachtę i obrus; płachtę dali na pościel, obrusem nakryli stół.

— Tu sobie połóżmy książki — rzekł Józko.

- Powinny by tu w rogu stać książki, ale ja żadnych nie mam, bo i po co, kiedy ja nie umiem czytać — przyznał się Marcinek smutnie. — Wszak dlatego cię wziąłem do siebie — mówił dalej — bo nie chcę, żebyś miał po służbach zapomnieć, czegoś się już nauczył w szkole, ale żebyś mógł do szkoły uczęszczać aż do końca i mógł sam czytać, co w książkach o Bogu jest napisane, i jak Syn Boży za nas umarł, i że znowu przyjdzie.
- Ale ja już przecie umiem czytać — chlubił się Józko i było mu dziwno, że taki wielki chłopiec, jak Marcinek, nie umie czytać.
- Gdy matusia byli tak bardzo chorą — rzekł — to czytałem jej, jak Chrystus Pan z grobu powstał. Mamy wiele książek!

Józko sięgnął do skrzynki, wyciągnął z niej węzełek, rozwiązał i zaczął na stole rozkładać: najprzód swój elementarz, potem książkę do czytania, katechizm, historię biblijną, jeszcze całkiem nową, ostatni upominek matusi; potem wielki śpiewnik Trzanowskiego, „Studzienkę" i starą postyllę po dziadku, nareszcie osobno w ręcznik zawiniętą dużą księgę.

- To jest Pismo Święte, Biblia — objaśnił zadziwionego Marcinka.
- A jest w niej i o Bogu napisane?
- Wszystko tylko o Bogu; zaraz z początku, jak stworzył świat w sześciu dniach, lecz o tym jest i w historii biblinej, a tam są i obrazki do tego.

Zaczęli chłopcy przeglądać obrazki, a Józko opowiadał

o każdym: jak Bóg stworzył świat i człowieka, jak wąż zazdro¬ścił pierwszym ludziom, że sobie tak pięknie w raju żyli, jak namówił Ewę, aby była nieposłuszna i aby jadła z drzewa zaka¬zanego.

- Ewa zwiodła Adama, i zgrzeszyli oboje; za to wypędził ich Pan Bóg z raju — opowiadał dalej. — Mieli dwóch synów Kaina i Abla, Kain był zły, Abel zaś dobry; i zabił Kain Abla. To wszystko nie znudziłoby Marcinka nawet do wieczora.
- I to wam wszystko w szkole opowiadają? — pytał zdumiony.
- Trochę w szkole się tego uczyłem, trochę mi matula opowiadali dawniej, teraz sobie już i sam przeczytam.

Zaczął Józko czytać i choć miał dopiero osiem lat, doskonale czytał. Marcinkowi oczy zaszły łzami;

teraz dopiero wiedział, jaką krzywdę wyrządziła mu gospodyni, że go do szkoły nie posyłała. I on by umiał tak czytać i czytałby sobie z tej wielkiej księgi. Ale teraz tak się stało, że miał już Słowo Boże

I miał też kogoś, kto mu mógł czytać. Dotąd Marcinek miał zwykle czapkę na głowie, ale skoro Jóźko przeczytał słowa „Pismo Święte", natychmiast zrywał ją z głowy i już zawsze siedział w chacie bez czapki. Gospodyni nauczyła go zdejmować czapkę przed ludźmi sędziwymi i przed panami, a przecież nad wszystkich ludzi w świecie większą cześć należało okazywać tej księdze, która od Boga przyszła i o Bogu opowiada. W pierwsze cztery dni wspólnego z Józkiem pobytu nie jadał Marcinek suto ani chleba, ani strawy warzonej, bo zmówiły się gospodynie, nie dawać pastuszkowi tyle pokarmu, co przedtem. Chłopcy dobierali sobie wtedy z domu kilka kartofli i trochę soli. Marcinek dzielił chleb i potrawy na dwie części, mniejszą dla siebie, a większą dla Jóźka; i tak nasycili siebie i Burka. Podczas gdy Marcinek zważał na bydło, Jóźko zbierał maliny; Marcinek jednak nigdy nie jadł. — Będą dla Jóźka, gdy wrócimy z pastwiska, pewno będzie głodny. Cdn.

Zapisane w księgach parafialnych

CHRZTY:

Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
Mt 28,19

2013-04-01	Adam Henryk Czudek	Marklowice
2013-04-01	Emilia Marcela Szweda	Cieszyn
2013-04-07	Wojciech Nikodem Markocki	Cieszyn
2013-04-07	Mateusz Tasdeusz Andrzejewski	Cieszyn
2013-04-07	Kyla Lily Anna Bryant	Cieszyn
2013-04-14	Marlena Biernat	Hażlach
2013-04-21	Mateusz Jan Rygiel	Cieszyn
2013-04-21	Kuba Pomykała	Hazlach
2013-04-28	Grzegorz Michał Gorzołka	Cieszyn

ŚLUBY:

Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie.
J 13,34-35

2013-04-06	Szymon Karzełek Dominika Katarzyna Macura	Cieszyn
2013-04-27	Dariusz Marek Szlaur Anna Urszula Żydel	Cieszyn

POGRZEBY:

Gdyż pielgrzymami jesteśmy przed tobą i przychodniami, jak wszyscy ojcowie nasi; jak cień są dni nasze na ziemi, beznadziejne.
1 Kron. 29,15

2013-04-05	śp. Rudolf Wisełka	lat 70	Cieszyn
2013-04-17	śp. Władysław Hadyna	lat 89	Cieszyn
2013-04-24	śp. Zuzanna Broda zd. Sadowska	lat 87	Hażlach
2013-04-25	śp. Fryderyk Kożusznik	lat 89	Marklowice
2013-04-26	śp. Władysław Cieślar	lat 76	Cieszyn
2013-04-30	śp. Wiktor Kieczka	lat 83	Cieszyn

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

NASZ PLAN NA CZERWIEC 2013

06.06.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*

Prelekcja: **Ludwik I książę brzeski (700 – lecie urodzin)**

godz. 17.00: **Zebranie zarządu**

13.06.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*

Prelekcja: **Ks. sup. Michał Józef Jastrzębski (75 – lecie śmierci)**

20.06.: Wycieczka (3) na około Wielkiej Fatry (Słowacja)

27.06.: *godz. 15.00: Klub PTEw.*

Prelekcja: **Jan Matejko (175 – lecie urodzin)**

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.
Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.
Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55
Spotkania Klubu PTEw. odbywają się w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14

Biblijne spotkania dla kobiet:

- **W Zamarskach** - *drugi poniedziałek miesiąca, godz.16.00, spotkanie prowadzi diakon Anna Kajzar*
- **W Gumnach** - *ostatni poniedziałek miesiąca, godz.17.00, spotkanie prowadzi diakon Anna Kajzar*
- **W Cieszynie** - *drugi czwartek miesiąca, godz. 17.00, spotkanie prowadzi diakon Aleksandra Błahut-Kowalczyk*
- **W Marklowicach** - *pierwszy piątek miesiąca, godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora*
- **W Ogrodzonej** - *drugi wtorek miesiąca, o godz. 17.00, spotkanie prowadzi teolog Janina Boruta*
- **Koło Odwiedzinowe w Cieszynie** - *pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 16.00, spotkanie prowadzi diakon Joanna Sikora*
- **W Bażanowicach**- *co 2 tygodnie o godz. 16.00, spotkanie prowadzi teolog Romana Szmidt-Król*
- **Brzezówka** - *trzecia środa miesiąca, o godz. 15,30, spotkanie prowadzi ks. Grzegorz Brudny w Domu Wiejskim*
- **Hażlach** - *trzeci czwartek miesiąca. o godz. 16.00, spotkanie prowadzi ks. Grzegorz Brudny*

Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera

czytelnia czynna w poniedziałki i środy w godz. 15:30 - 19:00

budynek parafii (pl. Kościelny 6) na drugim piętrze

PRÓBY CHÓRÓW W PARAFII CIESZYŃSKIEJ

* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	*wtorek*	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	*środa*	godz. 18.00
Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	*piątek*	godz. 18.30
Cieszyn	Chór męski	*środa*	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Hosanna	*sobota*	godz. 9.00 (M)*
Cieszyn	Chór Hosanna	*sobota*	godz. 10.00 (D)*
Bażanowice	Chór mieszany	*czwartek*	godz. 18.00
Bażanowice	Chór dziecięcy	*czwartek*	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	*piątek*	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	*sobota*	godz. 10.00
Puńców	Chór mieszany	*poniedziałek*	godz. 18.00
Zamarski	Chór męski	*czwartek*	godz. 16.00
Zamarski	Chór dziecięcy	*piątek*	godz. 16.00

SPOTKANIA MŁODZIEŻY NA TERENIE PARAFII:

Cieszyn	*piątek*	godz. 17.00
Bażanowice	*sobota*	godz. 16.00
Gumna	*piątek*	godz. 19.00
Hażlach	*piątek*	godz. 18.45
Marklowice	*piątek*	godz. 18.00
Puńców	*piątek*	godz. 18.00
Zamarski	*piątek*	godz. 17.45
Ogrodzona	*sobota*	godz. 18.00

GODZINY BIBLIJNE W PARAFII:

Cieszyn
godz. 17.00

> ostatnia niedziela miesiąca
> każda środa

MŁODZIEŻ STUDIUJĄCĄ I PRACUJĄCĄ
SERDECZNIE ZAPRASZA NA SPOTKANIA, KTÓRE ODBYWAJĄ SIĘ W KAŻDY WTOREK O GODZ. 18:30, W BUDYNKU PARAFIALNYM PRZY PLACU KOŚCIELNYM 6, W SALI NA II PIĘTRZE

Muzeum Protestantyzmu

czynne w piątki o godz. 14:30 Informacje w Kancelarii Parafialnej lub w innym dogodnym terminie po uprzednim jego uzgodnieniu tel.: 502495835, e-mail: biat@cieszyn.org.pl, www.biblioteka.cieszyn.orgpl, lub za pośrednictwem Kancelarii Parafialnej tel.: 33 857 96 69

SKŁADKA KOŚCIELNA

Nasze prawo wewnętrzne stanowi, że każdy członek Parafii, który został konfirmowany i ukończył 18 lat, zobowiązany jest do płacenia składek parafialnych. Składki te powinny wynosić co najmniej 1% jego dochodu.

W uzasadnionych przypadkach Rada Parafialna może zwolnić od tego obowiązku pojedynczych parafian bądź też określone grupy społeczne np. uczniów, studentów, bezrobotnych, czy też rodziny przeżywające okresowe trudności finansowe. W uchwale dotyczącej zwolnienia powinien być określony czas trwania tego zwolnienia. Jak wynika z przeprowadzonej w naszej parafii analizy wpłacalności składki kościelnej, w ostatnich latach obserwujemy stagnację wysokości wpłacanej kwoty. Najlepszymi płatnikami są osoby starsze, emeryci i renciści; młodsi parafianie często zapominają o potrzebie wspierania działalności parafialnej poprzez płacenie składki kościelnej.

Są również osoby, które już od dłuższego czasu tego obowiązku nie wypełniają. A następstwa takiej postawy są przyjmowane często ze zdziwieniem. Bowiem Rada Parafialna ustalając opłaty za miejsca grobowe i pogrzeb podniosła znacznie wysokość opłat dla osób spoza naszej parafii, a także dla tych członków parafii, którzy nie opłacają składki kościelnej. Rada uzasadniła to tym, że parafianie opłacający składkę utrzymują działalność parafialną, w tym także między innymi prowadzenie cmentarzy. Tak się przyjęło w naszej parafii, że składkę płacimy najczęściej pod koniec roku. Komplikuje to zarządzanie finansami w parafii. Należy pamiętać, że ze składek prowadzone są remonty naszych kościołów i kaplic. A te wykonywane są latem. Opóźnione wpływy do kasy parafialnej składki kościelnej uniemożliwiają terminowe zakończenie zaplanowanych prac remontowych.

Należy także wskazać, że mamy możliwość odliczenia od dochodu darowizny na cele kultu religijnego oraz na działalność charytatywno-opiekuńczą parafii. A składka kościelna jest darowizną na cele kultu religijnego. Jeśli małżonkowie rozliczają się wspólnie, każdy z nich może skorzystać z odliczenia z racji darowizn. W zeznaniu rocznym należy wykazać kwotę przekazanej darowizny oraz dane obdarowanego poprzez podanie m.in. jego nazwy i adresu. Dla skorzystania z tej możliwości należy na przekazie bankowym wpisać, zgodnie z Art. 26 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, formułę: „Darowizna na cele kultu religijnego". Zachęcamy wszystkich zborowników, płatników podatku dochodowego, do takiego dokonywania darowizn na rzecz naszej parafii. W każdym numerze Informatora Parafialnego podajemy numer konta bankowego naszej parafii, na które można dokonywać tych wpłat.

Zatem pamiętajmy o tym i opłacajmy składkę kościelną w wysokości ustalonej w naszym prawie wewnętrznym. Poniżej informacyjnie podajemy tabelkę wysokości rocznej składki kościelnej w zależności od osiąganego miesięcznego dochodu.

Dochód miesięczny:	Wysokość składki:
600	72
800	96
1000	120
1200	144
1400	168
1600	192
1800	216
2000	240
2200	264
2400	288
2600	312
2800	336
3000	360
3500	420
4000	480

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

CZYNNA PO KAŻDYM NIEDZIELNYM NABOŻEŃSTWIE.

Oferuje:
- piękne wydanie książeczki dla dzieci: religijne i świeckie
- kasety magnetofonowe z ewangelizacji ProChrist
- popularne powieści religijne
- literaturę dotyczącą wychowania dzieci i młodzieży
- kazania i rozmyślania
- darmowy prezent – Nowy Testament z Psalmami i bez
- ciekawe książki o pracy misjonarzy

Zapraszamy serdecznie – nie marnujcie czasu, bo czas to nasze życie.

Bibliotekarki

Jubileusz Złotej Konfirmacji

Przed pięćdziesięcioma laty, 26 maja 1963 roku w kościele Jezusowym w Cieszynie odbyła się uroczysta konfirmacja, do której przystąpiło 164 konfirmantów. Po pięćdziesięciu latach pragniemy znów wspólnie się spotkać podczas uroczystego nabożeństwa –16 czerwca br.

(zbiórka przed budynkiem parafialnym o godz. 9.30)

Po nabożeństwie planowany jest wspólny obiad w budynku starej szkoły (Pajcie).

Bliższe informacje i zgłoszenia można uzyskać pod nr tel. 33 857 96 69

Wpłaty będą zbierane do 5 czerwca w Kancelarii Parafialnej

koszt: 70 zł

Serdecznie zapraszamy!

Parafia Ewangelicko-Augsburska sprzedaje 2 działki budowlane położone w Hażlachu, chętnych prosimy o zgłaszanie się do 15 maja br. w Kancelarii Parafialnej.

POKOJE
DO WYNAJĘCIA
TEL. 783 023 712

Jestem młodą kobietą, pilnie poszukującą pracy, posiadam doświadczenie opiekunki dla dzieci oraz podejmę się pracy sprzątania mieszkań, biur oraz klatek schodowych, kontakt: 692 365 520

FIRMA SPRZĄTAJĄCA ŚWIETLIKI

Zaprasza do skorzystania z naszych usług:

Usługi porządkowe dla firm i domu:
- mycie okien
- pranie dywanów, wykładzin i tapicerki meblowej
- sprzątanie poremontowe
- całoroczna opieka nad grobami
- oraz wiele innych usług

Realizujemy zlecenia stałe i jednorazowe
Więcej szczegółów na: www.firmaswietliki.pl

Kontakt: Bogumiła i Leszek Sztefka
Dzięgielów, ul. Cieszyńska 29
Tel. 512 635 135; 505 146 799
e-mail: Leszek@firmaswietliki.pl

MALARSTWO

CHCESZ POMALOWAĆ – ODNOWIĆ MIESZKANIE LUB DOM, ZADZWOŃ.

Wojnar Józef
Tel. 33 85 294 46; 887 731 940

Humor:

Do właściciela stacji benzynowej przychodzi jakiś facet i pyta.
- Czy potrzebuje pan ludzi do pracy?
- Nie, mam komplet, nawet o dwie osoby za dużo.
- Poważnie?
- Przykro mi, ale naprawdę mówię poważnie.
- No to niech mnie ktoś wreszcie obsłuży!

W sprawach nagłych podajemy numery telefonów księży:

ks. Janusz Sikora:
33 857 71 65
506 063 203

ks. Tomasz Chudecki:
33 851 43 97
502 161 085

ks. Grzegorz Brudny:
33 856 96 94
609 092 552

ks. Łukasz Gaś
33 852 75 64
608 299 833

ks. Dariusz Madzia:
33 857 98 38
502 263 953

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:
- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69**

Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001**
Bank Spółdzielczy o/Cieszyn

peacieszyn@poczta.onet.pl sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiay prosimy przesyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Wieściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenia zlokalizowane są przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji).
Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie
Plac Kościelny 6
43-400 Cieszyn
tel. 33 857 96 69
tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

HTTP://WWW.PARAFIA.CIESZYN.ORG.PL/

Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie

Redaktor naczelna: Beata Macura
Kontakt: ***Tel:* 33 857-98-32;**
e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: ***A. Macura***
Korekta: ***ks. Jan Sztwiertnia***
dr Jan Schylla
Urszula Szmidt

Druk: **Ośrodek Wydawniczy „Augustana”** Sp. z o.o *pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała*

Spis treści:

Od redakcji 1
Rozważanie biblijne 1
W ramionach Zbawiciela 2
Moc Ducha Świętego 3
Szpitalne refleksje 4
Zawsze się radujmy 4
Dziecko... i ja 5
500 lat Reformacji : Sylwetki z dziejów Reformacji w Polsce 6
500 lat Reformacji : Żyj powoli 7

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia 9
Pisane gwarą: Ludzie z Pajty 12
Najstarsze drukowane Biblie (XV-XVIIw.) 14

WYDARZENIA PARAFIALNE

Egzamin konfirmacyjny w kościele Jezusowym - w fotografii 17
Konfirmacja 2013 18
Kazanie Konfirmacyjne 20
Czym dla mnie jest Konfirmacja 22
Tegoroczni Konfirmanci 23
Ordynacja naszej parafianki w Szczecinie 24
Otwarcie dzwonnicy w Gumnach 25
O błogosławieństwo dla strażaków 26
Święto Zesłania Ducha Świętego w Bażanowicach, Gumnach 27
Święto 3 maja w Cieszynie 28
Dostałem nagrodę 30
Koncert pamięci 30
Otwarcie drugiej części uliczki cieszyńskich kobiet 31
Wielkanoc 33
Wycieczka na Chełm 33

Zza Granicy

Śladami Parafii „potolerancyjnych na Morawach i w Czechach” 34
Z Iranu: Be omide didar 36

Okiem Posłanki 37

LOTE, GTE, SPTE, Przedszkole TE 38

Chóry, muzyka...

Wiosenny Zjazd Chórów 46
Poezja i muzyka w Cafe Muzeum 49
Paweł Konik laureatem nagrody im. Jana Kiepury 50
Pracowita „Majówka” WCK 50

Ratujmy Organy

Zaproszenie 52

Dzieci i młodzież

Konfirmanci w Jaworniku 53
Pasyjne dni skupienia w Ogrodzonej, Bażanowicach, Hażlachu 55
Radosny weekend 57

KĄCIK DLA DZIECI: Magdalena Brudny 59
Poczytaj mi mamo cz. VI 62
Zapisane w księgach parafialnych 63
Informacje i ogłoszenia 64

CZERWIEC 2013 R.

- Spowiedź i Komunia Święta

	2.06 Niedziela	9.06 Niedziela	16.06 Niedziela	23.06 Niedziela	30.06 Niedziela	7.07 Niedziela
Cieszyn	8^{00} 9^{00} 10^{00}	8^{00} 9^{00} 10^{00}	8^{00} 9^{00} 10^{00} Złota Konfirmacja	8^{00} 9^{00} 10^{00} Nab. Rodzinne	8^{00} 10^{00}	8^{00} 9^{00} 10^{00}
Bażanowice	8^{30}	8^{30}	8^{30}	8^{30}	8^{30}	
Gumna	10^{00}	8^{00}	10^{00}		10^{00}	10^{00}
Hażlach	10^{00}	10^{00}	10^{00}		10^{00}	10^{00}
Krasna	8^{30}				10^{00}	8^{30}
Marklowice	9^{00}	9^{00}	9^{00}	10^{00} Pamiątka Założenia		9^{00}
Ogrodzona	8^{30}	8^{30} SKOCZÓW	8^{30}		8^{30}	8^{30}
Pańców	10^{00}	10^{00}	8^{30}	10^{00}	10^{00}	
Zamarski	10^{00}	10^{00}	10^{00}	10^{00} Pamiątka Założenia		10^{00}
Szpital Śląski	10^{30}	10^{30}	10^{30}	10^{30}	10^{30}	10^{30}